

POZYTYWIZM

I JEGO WYZNAWCY

W DZISIEJSZEJ FRANCYI.

Napisał

Dr. Teofil Ziemia.



W KRAKOWIE

W DRUKARNI LEONA PASZKOWSKIEGO
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1872.

POZYTYWIZM

LEGO WYZNAWCY

W DZIESIEŚĆSIĘCIA FRAŃCYSKI

Osobne odbicie z „Przeglądu Polskiego.“



210542

W KRAKOWIE

W DRUKARNI LITOGRAFICZNEJ I POLIGRAFICZNEJ

1873

REDAKCJA
GAZETY DLA WSZYSTKICH
KRAKÓW
ulica Wenecya Nr. 3

POZYTYWIZM I JEGO WYZNAWCY w dzisiejszej Francyi.

Napisał

Dr. Teofil Ziemia.

WSTĘP.

„Sommes nous trente neuf, on est à nos genoux,
„Sommes nous quarante, on se moque de nous.“

Oto wierszyk, który sobie oddawna powtarzają Francuzi, a zwłaszcza w czasach, gdy się jedno z czterdziestu krzesel akademii francuzkiej opróżni! Wtenczas to istotnie nie jednemu z pisarzy Francyi we śnie i na jawie roi się i marzy o zaszczycie i sławie, gdy stugębna fama rozniesie wieść po całym świecie, że krzesło i tytuł akademika przyznano jemu, jemu jednemu, — chociaż równocześnie tylu innych, a przecież także znanych i zasłużonych ludzi o to się starało. Ale gdy już wszystkie zajęte krzesła, gdy liczba czterdziestu już wypełniona, — wtenczas zaiste nieraz się dzieje to, co orzeka wiersz wyżej przytoczony:

„Sommes nous quarante, on se moque de nous.“

Wiadomo zapewne czytelnikowi, że skutkiem ostatniego wyboru do akademii francuzkiej, jedno z czterdziestu krzeseł przyznanem zostało p. Littré'mu. Równocześnie z tą wiadomością doniosły także dzienniki, że bezpośrednio po tym nowym wyborze ks. Dupanloup, biskup orleański, przesłał na ręce prezesa akademii pismo, w którym oświadcza, iż zrzeka się tytułu akademika i nie może dłużej zajmować krzesła, które mu dotąd sprawiało zaszczyt nie mały.

Te dwa wypadki tj. wybór pana Littrégo na członka akademii i wystąpienie z niej ks. biskupa Dupanloup są zdaniem naszym tego rodzaju, iż zwrócić muszą uwagę każdego, kto się chociaż zdaleka tylko przypatruje ruchom odbywającym się w dzisiejszej Francyi.

Kto jest p. Littré, jakie położył zasługi, czem się odznaczył, że go akademja francuzka przyjęła w poczet owych nieśmiertelnych czterdziestu, że go obdarzyła zaszczytem, którego nieraz odmawiała bardzo znakomitym i uczonym mężom?

P. Maksymilian Paweł, Emil Littré jest pozytywistą. — Jakoż zapytaj dziś któregokolwiek Francuza, czem się wsławił nowo wybrany członek akademii, a pewnym być możesz, że chociaż zagadniony nie zdoła może wymienić dzieł i zasług pana Littrégo, to jednak odpowie ci bez zająknięcia; *il est positiviste*. Gdybyś jednak przypadkiem zagadnął którego z więcej obeznanych z własną literaturą Francuzów, to możebyś się nawet dowiedział, że pan Littré jest nadto niepospolitym uczonym, że wydał w tłumaczeniu Hipokratesa (r. 1852) i *Historiã naturalną* Pliniusza (r. 1848), że równocześnie przełożył na język francuzki *Życie Jezusa* Dawida Straussa (1840, drugie wydanie 1855.) Ale jak widzimy, przytoczone właśnie prace są tylko tłumaczeniami; zatem zapewne zasłużył się nowo wybrany akademik i jakimiś pracami samodzielniemi. Jakoż istotnie p. Littré jest autorem lecarskiego słownika (*Dictionnaire de médecine*), a oprócz tego od roku 1867 wydaje wielki słownik języka francuzkiego. (*Dictionnaire de la langue française*). Atoli nie z tych przecie prac znany jest p. Littré większej części dzisiejszych Francuzów; bo jak już powiedzieliśmy, jest on przede wszystkim *pozytywistą*. To też jako taki dał się poznać w następujących zwłaszcza dziełach:

- „De la Philosophie positive“ 1845,
 „Application de la philosophie positive au gouvernement
 de sociétés.“ Paris. 1849.
 „Conservation, revolution et positivisme“ Paris. 1852.
 „Paroles de philosophie positive“ 1859; drugie wydanie
 1863 roku.
 „Auguste Comte et la philosophie positive“ 1863, wy-
 danie drugie 1864.
 „Auguste Comte et Stuart Mill“ 1867.
 Oprócz powyższych dzieł, wyłącznie do filozofii pozyty-
 wnej się odnoszących, wydał p. Littré przed kilkoma laty:
 „Histoire de la langue française.“ Paris. 1867.
 „Études sur les Barbares et le moyen âge“ 1867.
 „Médecine et Médecins.“ Paris. 1872.

Od roku zaś 1867 wychodzi w Paryżu peryodyczne pismo
 którego głównymi wydawcami są pp. Littré i młody Rosyanin
 Wyrubow pod tytułem: „La philosophie positive, revue di-
 rigée par E. Littré et G. Wyrouboff.“ Oprócz tego p. Littré
 zajął się w r. 1864 powtórne wydaniem dzieła Augusta Com-
 te'a, twórcy dzisiejszego francuzkiego pozytywizmu, które wła-
 sną i dość obszerną poprzedził przemową ¹⁾. Słowem p. Littré
 tak powszechnego używa dziś rozgłosu jako jeden z najznako-
 mitszych francuzkich pozytywistów, że pisarze ogłaszający
 książki w tym samym duchu, chcąc im dobre zapewnić przy-
 jęcie, starają się przedewszystkiem o to, żeby p. Littré choćby
 najkrótszą do nich napisał przemowę. Na dowód tego dość
 przytoczyć:

„Materialisme et Spiritualisme, étude de philosophie
 positive par Alph. Leblais, précédée d'une préface par M.
 Littré.“ Paris 1865, albo: „Le positivisme pour tous, par Louis
 André-Nuytz, précédé d'une préface par E. Littré.“ Paris 1868,
 albo wreszcie: „Qu'est-ce que le socialisme? par Felix Aroux

¹⁾ „Cours de philosophie positive par Auguste Comte; deuxième
 édition augmentée d'une préface par E. Littré.“ Paris 1864.
 Dzieło to składające się z wielkich sześciu tomów doczekało
 się w r. 1869 już nawet trzeciego wydania!...

précédé de quelques mots de préambule, par E. Littré. Paris 1871.

Jednak dość już tych tytułów, które w najlepszym razie tylko czytelnika przekonać mogą, że ten tak zwany *pozytywizm* coraz bardziej się krzewi, coraz więcej zyskuje zwolenników.

Jakoż istotnie nie tylko we Francji lecz w Anglii, Włoszech i w Niemczech zaczynają się pojawiać dzieła, zajmujące się pozytywizmem. A chociaż już nawet i czytelników polskich pp. Fr. Krupiński i Kaszewski rozprawami [umieszczonem w *Bibliotece Warszawskiej* ¹⁾] z tym nowym kierunkiem filozoficznym zaznajomić się starali, to jednak podejmujemy sprawę tę jeszcze raz z tego głównie powodu, że rozprawy pp. Krupińskiego i Kaszewskiego niezupełne o pozytywizmie i jego kierunkach dają wyobrażenie, a zwłaszcza praca p. Krupińskiego w nadto dobrym przedstawia go światło. Żeby jednak poznać i ocenić całą wartość i znaczenie pozytywizmu, musimy w przedstawieniu naszym skreślić choćby w najgłówniejszych tylko rysach najprzód jego historią, poczem skreśliwszy i oceniwszy rozmaite jego kierunki, zakończymy ogólnym, i o ile być może, krytycznym na rzecz całą poglądem.

I.

AUGUST COMTE ²⁾

Twórcą dzisiejszego pozytywizmu jest Izydor-August-Marya-Franciszek Ksawery Comte urodzony w r. 1798 w Mont-

1) *Biblioteka Warszawska* rok 1868, tom III. Fr. Krupińskiego rozprawa p. t. *Szkola pozytywna*. Tamże za rok 1869 tom I. Krótka rozprawka Kazimierza Kaszewskiego pod tyt: „Pozytywizm, jego metoda i następstwa.“ (Str. 434. do 461)

2) Życie Comte'a opisał najdokładniej Emil Littré w dziele: „Auguste Comte et la philosophie positive.“ Prócz tego zaś Reybaud w dziele: „Études sur les reformateurs ou socialistes modernes.“ Paris 1864 2 vol. i Dr. Robinet w piśmie: *Notice sur l'oeuvre et sur la vie d'Auguste Comte.* Paris 1860.

pellier z rodziców religii katolickiej. Przy nader wątlej budowie ciała zapowiadał już jako chłopiec człowieka gorącej duszy i niezwykłych zdolności. To też tak w Montpellier, gdzie pierwsze odbywał nauki, jak i w szkole politechnicznej w Paryżu, dokąd go w r. 1814 rodzice wysłali, odznaczał się celującym postępem. Los jednak nie dozwolił mu dopełnić systematycznego, szkolnym trybem postępującego wykształcenia. Zaledwie bowiem rozpoczął drugi rok szkoły politechnicznej, gdy z powodu małej rewolucyi szkolnej jego i wszystkich jego spółuczniów ze szkoły wykluczono. A chociaż niedługo po tem wykluczenie złagodzonem, a nawet cofniętem zostało, to jednak Comte nie wrócił więcej do szkoły. Tak tedy już w 18 roku życia nie dokończywszy nauk szkolnych, rzuca się młody apostoł pozytywizmu w wir społecznego życia, a jak widzimy z nie wielkim zapasem nauki i wiedzy, bo gdzież i kiedy mógł go sobie przysporzyć? — To też nie łatwe były pierwsze kroki, zwłaszcza gdy chodziło o zapewnienie najpierwszych potrzeb życia. Zabawiwszy tedy zaledwie kilka dni na posadzie sekretarza u Kazimierza Périera, zapoznaje się z Saint-Simonem, a zachwycony nowością jego nauki, staje się jego uczniem i współpracownikiem. Odtąd przez lat sześć pracuje Comte pod kierunkiem St. Simona wraz z wieloma innymi wielce wspaniałymi później mężami, jak znany historyk Thierry, Leon Halevy, Duveyrier, Roderigues i inni. Ten ścisły z St. Simonem stosunek, *intime liaison*, jak się sam Comte ¹⁾ o nim wyraża, przerwał się jednak stanowczo już z rokiem 1824, a jak się zdaje z tego głównie powodu, że ogromna zarozumiałość i osobista ambicya St. Simona sprzykrzyła się nareszcie młodemu Comtowi. Że taki był powód rozbratu, wnosić można z własnych słów Comte'a, które w kilkanaście lat później (1842) wypowiedział w przemowie do VI tomu swego „Kursu filozofii pozytywnej.“ Pisząc bowiem o swoim stosunku z St. Simonem, nazywa go zgubnym węzłem z pisarzem bardzo utalentowanym ale nadzwyczaj powierzchownym, którego usposobienie właściwe, więcej czynne niżeli spekulatywne było

1) Patrz „Cours de philosophie positive par Auguste Comte.“ Wydanie 2 w przypisku na str. 9.

zaiste zbyt mało filozoficznym i nie miało rzeczywiście żadnej innej pobudki istotnej prócz niezmiernej ambicji osobistej ¹⁾.

Chociaż tedy stosunek między Comtem a St. Simonem przerwany został, to jednak jak później dokładniej jeszcze wykazemy, nie jedna myśl Saint-Simonizmu tak bardzo przystała do umysłu późniejszego twórcy pozytywizmu, że nie trudno dopatrzeć się wpływu, jaki St. Simon wywarł na wszystkie prawie pisma Comte'a.

Wiadomo, że w roku 1825 umarł St. Simon, usiłowaśy już wprzód tj. r. 1823 strzałem pistoletu odebrać sobie życie. Jednak pomimo śmierci mistrza, szkoła Saint-Simonistów nie upadła. Założono tygodnik *Le Producteur*, na którego czele stanęli Cerclet i Olinde Roderigues, najulubieńsi uczniowie St. Simona. Comte, który poróżniwszy się z St. Simonem, przez czas niejaki udzielaniem lekcyi usiłował zapewnić sobie byt materyalny, zawiódł się jednak na tem najzupełniej, bo bywały chwile, że tylko jednego miewał ucznia. Dlatego przyjął chętnie zaproszenie na współpracownika wspomnianego właśnie saint-simonistycznego pisma. Ale pismo to wychodziło za ledwie dwa lata, a Comte tylko przez rok 1825 zasiliał je swemi rozprawami.

W tym samym roku następuje ważna w jego życiu zmiana. Poznał bowiem młodą, piękną i dowcipną Paryżankę, z którą postanowił się ożenić, pomimo że kapitały jej były takie same jak i jego, to jest równały się zeru. Oto, co w owym czasie pisał o tem do jednego ze swoich przyjaciół: „mam się żenić z młodą, dowcipną i piękną Paryżanką, która odpowiada zupełnie mojemu usposobieniu, a której kapitały równają się moim, (dont les capitaux sont exactement équivalents aux miens.) Kilka zaś dni przed ślubem pisał znowu do tegoż samego przyjaciela:

„Za kilka dni mam być żonatym, a pojmujesz, że okoliczność ta, choć zresztą ze względów dla mnie ważnych bardzo szczęśliwa, pomnaża jednak nie mało mój niepokój; bo żenię się z kobietą dwudziestodwuletnią, nie mającą innego po-

¹⁾ „Cours de philosophie positive par Auguste Comte.“ 2 wyd. Paris 1864 str. 8 w przypisku.

sagu prócz tego, który nasuwa Harpagonowi tak komiczne uwagi, tj. prócz serca, niepospolitego umysłu, wdzięków, lubego i szczęśliwego usposobienia i dobrego ułożenia ¹⁾).

Taką była tedy owa młoda i piękna Paryżanka w oczach Comta w przededniu zaślubienia, które nastąpiło w r. 1825. Przystawszy być współpracownikiem pisma *Le Producteur*, otworzył we własnym pomieszkaniu „Kurs filozofii pozytywnej.“ Jednak już po trzech lekcjach skutkiem ogromnego nateżenia umysłu dostał pomieszania zmysłów. Tak więc przerwane zostały wykłady, na które między innymi zapisali się mężowie tacy jak: Fourier, Blainville, Poincot, Navier, członkowie akademii paryzkiej; tudzież profesorowie Broussais, Esquirol, Binet, a nawet Aleksander Humboldt ²⁾. Comte oddany został do zakładu sławnego dr. Esquirol'a, gdzie jednak żadnego nie doznawał polepszenia. Po kilku nareszcie miesiącach staraniom pani Comte udało się odebrać go ztamtąd, aby go odtąd we własnym pielęgnować domu. I niebawem troskliwość jej i staranna opieka taki odniosła skutek, że już po sześciu tygodniach zaczął Comte powracać do przytomności. Stanowcze jednak wyzdrowienie sam Comte i jego biografowie następującemu przypisują wypadkowi: w siódmym tygodniu domowego pielęgnowania wyszedł razu pewnego na przechadzkę, gdy wtem przechodząc przez most *des Arts* w przystępie obłąkania rzucił się w Sekwanę. Tuż za nim rzuca się jednak przechodzący gwardzista królewski i po chwili okazuje się wraz z nim na brzegu rzeki. To gwałtowne wstrząśnienie miało jednak taki skutek, że Comte powrócił zupełnie do przytomności i niebawem nawet przerwane dawniej lekcye filozofii pozytywnej na nowo mógł rozpocząć. Nie wchodząc w to, czy istotnie wypadek powyższy przywrócił mu ostatecznie przytomność, zaznaczamy tylko, że nieraz w latach późniejszych Comte sam

1) Urywki z tych listów podajemy tu dlatego, żeby ułatwić zrozumienie stosunku, jaki się okaże później między Comtem a jego żoną. Zresztą przytaczamy je według: *La philosophie positive, Revue dirigée par Littré et Wyrouboff* r. 1870 tom VI. str. 368.

2) Comte sam wymienia te nazwiska. Patrz *Cours de la philosophie positive*. Wyd. 2 1874 w „*Avertissement de l'auteur*.“

największą część zasługi przyznawał staraniom i troskliwości swej żony. I tak, gdy w r. 1837 odwiedzał przyjaciela swego znajdującego się w domu obłąkanych w Marsylii, za powrotem do domu ubolewał przed żoną swą, „że przyjaciel jego *nie ma Karoliny* (takie było imię pani Comte), któraby mogła dopełnić kuracy“¹⁾.

W ten sposób odzyskawszy przytomność i zdrowie, jeszcze w roku 1827 otworzył u siebie kurs filozofii pozytywnej. Atoli prelekcye te nie zapewniały mu materialnego bytu; pomyślał zatem o tem, żeby sobie zapewnić stanowisko pewniejsze, a przedewszystkiem rządowe. Jednak tak za ministerstwa Martignaca'a jak i za Guizot'a daremne czynił w tym celu kroki²⁾. Dopiero w r. 1832 Navier, profesor szkoły politechnicznej, wziął go za adjunkta, po czem w kilka lat później zamianowano go przy tymże zakładzie repetytorem analityki transcendentalnej i mechaniki racjonalnej, a oraz egzaminatorem kandydatów wstępujących do tej szkoły. Na tem zresztą wcale nie źle wyposażonem, bo 5,000 franków rocznie wnoszącem stanowisku mógł się Comte już swobodniej oddać pracy

1) Littré, Auguste Comte et la philosophie positive na str. 148 „malheureusement, à la vérité, il n'a point de Caroline pour achever la cure.“

2) Guizot w swoich Pamiętnikach tom III. na str. 125 wspomina o tem w ten sposób: „J'eus à la même époque quelques rapports avec un homme qui a fait, je ne dirai pas quelque bruit, car rien n'a été moins bruyant, mais quelque effet même hors de France, parmi les esprits méditatifs, et dont les idées sont devenues le Credo d'une petite secte philosophique. Ces chaires nouvelles, créées soit au Collège de France, soit dans les Facultés, mettaient en mouvement toutes les ambitions savantes. M. Auguste Comte, l'auteur de ce qu'on a appelé et de ce qu'il a appelé lui-même la philosophie positive, demanda à me voir. Je ne le connaissais pas du tout, et n'avais même jamais entendu parler de lui. Je le reçus et nous causâmes quelque temps. Il désirait que je fisse créer pour lui, au Collège de France, une chaire d'histoire générale des sciences physiques et mathématiques; et pour m'en montrer la nécessité il m'exposa lourdement et confusément ses vues sur l'homme, la société la civilisation, la religion, la philosophie, l'histoire itd.“

i na owe właśnie czasy tj. od r. 1830 do 1842 przypada wykończenie jego największego dzieła, które ogłaszał tomami pod tytułem: „Cours de philosophie positive.“ Atoli usposobienie fego było tego rodzaju, że nie chciał nikomu uledez, a z niektórymi profesorami szkoły politechnicznej przyszło nawet do zajęć drażliwych. Żona, która przewidywała skutki tego postępowania, czyniła mu z tego powodu nieraz uwagi a może czasem i wyrzuty. Jednak Comte nie przyjmował ani słuchał jej uwag, a zamiast pójść za dobrą radą, rozwiódł się z nią w r. 1842. Przeczucia pani Comte spełniły się niebawem. Już bowiem w roku następnym odebrano mu posadę egzaminatora, a chociaż repetytorem pozostał jeszcze do r. 1851, to jednak znaczniejsza część dochodów została mu tem samem odjętą. Rok 1845 sprowadza znowu zupełny prawie przewrót w życiu naszego nowatora filozoficznego. W tym bowiem czasie nawiedziła go słabość, będąca może tylko nie tak silnym objawem obłąkania, które przed kilkunastoma laty przebył. To też sam Comte kteśli ten stan w liście do Stuarta Milla, z którym już pierwszej zawiązał był bliższy stosunek, w następujący sposób: „.....Le trouble a consisté en insomnies opiniâtres, avec mélancolie douce, mais intense, et oppression profonde longtemps melée d'une extrême faiblesse. J'ai dû suspendre quinze jours tous mes devoirs journaliers et rester meme au lit ¹⁾“.... Ale posłuchajmy, co się dalej stało.

Około tegoż właśnie czasu przybyła z prowincyi do Paryża kobieta młoda i piękna, a do tego jeszcze nieszczęśliwa. Była bowiem żoną człowieka, który rozłączony od niej został skutkiem jakiegoś bardzo hańbiącego wyroku. I otóż zdarzyło się, że tę kobietę poznał Comte, a to przy takiej sposobności, że oboje zaproszeni zostali na chrzestnych rodziców, niewiadomo mi, czyjego dziecięcia. Odtąd między Comtem a panią Klotyldą de Vaux, tak bowiem nazywała się owa kobieta, coraz głębsza i ściślejsza zawiązywała się sympatya.

¹⁾ Philosophie positive, Revue dirigée par E. Littré et G. Wyroubouff. 1870 tom VI. str. 329 w artyknie: Procès de Mme Comte contre les exécuteurs testamentaires de son mari.

Wszyscy jednak biografowie Comte'a zapewniają, że stosunek ten był zawsze czystym, bo nie wypłynął z żadnych innych pobudek, jak tylko ze wzajemnego pociągu dwóch dusz, które pod niejednym względem były sobie pokrewne, a więc i łatwo się zrozumieć zdołały. Z listów, które Comte do Klotyldy pisywał, powziąć można wyobrażenie, jak silnem a zarazem wysoko nastrojonem było to uczucie. Nazywa on ją wielokrotnie świętą, „ma sainte Clotilde“, to znowu swoim aniołem-stróżem, to dozgonną a nawet wieczną towarzyszką, to nareszcie boginią (*compagne éternelle, ange gardien, déesse*). W tych to właśnie czasach pracował Comte nad swoim dziwnym systemem, który jak zobaczymy później przy szczegółowym rozbiorze pism jego, nazwał „religią pozytywną, czyli religią ludzkości“ (*Religion positive ou religion de l'humanité*). Przekonamy się w dalszym toku naszej rozprawy, że przedmiotem czci tej nowej religii miała być ludzkość, którą Comte inaczej także „wielką istotą, Grand Être“ nazywał. Pod wpływem stosunku z Klotyldą przyszedł do tego przekonania, że ta wielka istota nie może mieć godniejszych od kobiet (*sexe aimant*) przedstawicieli — a z tych znowu Klotylda zdawała mu się być wybraną na to, aby być najwierniejszym jej obrazem. Jakoż Comte sam tak pisze w jednym miejscu: „Jej obraz służyć ma niebawem duszom odrodzonym jako najlepszy symbol wielkiej Istoty.“

Wkrótce jednakże po zawiązaniu znajomości — Klotylda de Vaux umarła, ale pomimoto obraz jej stał odtąd ciągle przed oczyma marzącego apostoła pozytywizmu. Odbił się on w jego duszy tak głęboko, że wszystkie pisma jego od tego czasu począwszy, mają na sobie wybitne piętno tego wpływu, bo jak się sam autor wyraża, pisane one były „*sous une angélique influence et une incomparable passion privée*.“

Lecz cóż się dzieje z panią Comte? zapyta zapewne czytelnik. Comte wierny zasadzie, którą już dawniej w pismach swych wyraził, że mąż winien żywić swą żonę („*l'homme doit nourrir la femme*“), zobowiązał się dawać jej rocznie 3.000 franków, a gdy skutkiem utraty posady egzaminatora wypłata tej sumy stała mu się zbyt uciążliwą, zmniejszył ją do 2,000 franków. Jednak i tej sumy nie było teraz z czego wypłacać, a nadto już i sam Comte zaczął cierpieć niedostatek. W tem

położeniu dopomógł mu jednak znakomity uczony angielski Stuart Mill, z którym jeszcze w dalszym toku naszej rozprawy bliżej zapoznać się nam wypadnie. Stuart Mill nie znał dotąd osobiście Comte'a, jednak znał go z jego dzieł, a zwłaszcza z Kursu filozofii pozytywnej. Przekonamy się później, że nie był on nigdy bezwarunkowym Comte'a zwolennikiem, chociaż niektóre jego pomysły a zwłaszcza metodę wysoko cenił.

P. Littré w swoim dziele: „Auguste Comte et la philosophie positive“ ¹⁾ zapewnia nas, że w r. 1842 zawiązała się korespondencya między Stuartem Millem a Comtem, do czego znakomity Anglik nawet pierwszy krok uczynił. Niedługo potem, bo już w roku następnym, gdy właśnie Comtowi zaczął dokuczać niedostatek, oświadczył się Mill z gotowością przyjscia mu w pomoc. Comte jednak odpowiedział tym razem odmownie, ponieważ się spodziewał, że odzyska posadę utraconą. Gdy atoli, jak się później okazało, nadzieja go zawiodła, wtedy postanowił korzystać z gotowości Milla. Jakoż już w roku 1844 zebrał Mill ze składki trzech majątnych Anglików sumę 6,000 franków na rzecz pierwszego apostoła pozytywizmu. Tymi wspaniałomyślnymi dawcami byli Grote, sławny historyk a zwłaszcza znakomity autor „Dziejów Grecyi“ tudzież Molesworth znany polityk i Raikes Currie. Comte cieszył się nadzieją, że taką zapomogę dostawać będzie odtąd corocznie. Gdy jednak w następnym roku daremnie jej oczekiwał, zaczął się nawet dosyć uporczywie o nią upominać. Z tem wszystkiem starania Milla nie odniosły tym razem skutku, jedynie Grote skłonił się do ofiarowania 600 franków jako ostatniej zapomogi. To też Comte w listach pisanych ho Milla, jak nam opowiada nawet sam p. Littré, starał się dowieść, że wsparcie

¹⁾ Wydanie II. str. 177. „Dans le courant de cette même année 1842, M. Comte eut une jussance philosophique très-vive dont on trouvera plus d'un témoignage dans les lettres que je publie à la fin de cette seconde partie: ce fut de voir la méthode de la philosophie positive adopté par un grand esprit. M. J. Stuart Mill, qui a parmi les philosophes, tant de renom en Angleterre et sur le continent, entra en correspondance avec lui: et dans son traité de Logique, consigna son adhesion et son admiration.

to powinno być nie jednorazowe, lecz stałe i że owi trzej Anglicy zaprzestając mu go udzielać, nie dopełnili obowiązku socyalnego.“¹⁾ Odtąd bowiem idąc zresztą w tej mierze za przykładem swego dawniejszego mistrza Saint-Simona, coraz częściej objawiał on zdanie, że myśliciele i filozofowie winni być wspierani z dowolnych składek (contributions volontaires), ażeby sami nie potrzebowali się starać o środki i potrzeby życia. Krótki wyjątek z jednego z wspomnianych listów da nam wyobrażenie o tonie, w jakim one były pisane. Gdy bowiem Mill starał się wobec Comta usprawiedliwić postępowanie dawców, napisał tenże do niego list pełen goryczy, w którym między innymi tak się odzywa: „W żadnym razie i w żadnym stopniu nie zasłużyłem na wyrzut, który mi Pan chcesz czynić, jakobym nie uznawał koniecznej potrzeby wielkich majątków ani niezbędnego obowiązku, jaki pełni codziennie ich wysokie posłannictwo socyalne. Sądzę jednak, że Pan masz w ogóle bardzo słabe wyobrażenie o zobowiązaniach moralnych im właściwych, a w szczególności o powinnościach ludzi zamężnych względem myślicieli (spécialement des devoirs des riches envers les penseurs²⁾).

Odtąd nie liczył już Comte na wsparcie ze strony Anglików, ale gdy i żonie trzeba było wypłacać rocznie 2000 franków i przy szczupłych dochodach z posady repetytora, coraz bardziej niedostatek mu się czuć dawał, otworzyło mu się niebawem nowe zkądinąd źródło.

W roku 1848 w miesiącu lipcu ogłosił Comte odezwę pod tytułem: „Appel au public occidental.“ W niej kreśli

¹⁾ Littré, Auguste Comte et la philosophie positive. Paris 1864 str. 379. „Comte dans une longue lettre écrite à M. Mill essaya de prouver que le subside devait être non temporaire mais perpétuel, et que les trois personnes qui l'avaient soutenu, manquaient à un devoir social en ne continuant pas à le secourir.“ (!)

²⁾ List ten cały znajdzie czytelnik w dziele Littrégo „Auguste Comte et la philosophie positive“ od str. 387 do 400. Littré, Aug. Comte et la phil. posit. str. 608.

swoje zamiary, ocenia nie bez przechwałek własne zasługi, a nadewszystko użala się na ludzi, którzy mu zewsząd w dopełnieniu tak wielkiego dzieła, jakim jest pozytywizm, przeszkody stawiają. W jednym miejscu na przykład tak się odzywa :

„Odezwa ta wywoła dwojakiego rodzaju sympatyę : jedne szczegółowe, drugie ogólne. Z jednej strony liczę na tych, którzy nie przyjmując mej filozofii, okazują szczerę współczucie na widok krzywd, które spotykały mnie w mojej karierze naukowej i uznają zresztą moją zdolność dydaktyczną. Równocześnie winienem znaleźć więcej jeszcze poparcia u wszystkich prawdziwych wielbicieli moich prac systematycznych, których postęp mógłby znacznie być tamowanym moim kłopotem materialnym w pozostających mi jeszcze latach siły duchowej. Jest przeto obowiązkiem społecznym jednych i drugich nie dopuścić zamachu, który łatwo można zniweczyć. Ci wszyscy atoli którzy się zajmują pozytywizmem jako jedyną normalną podstawą odrodzenia zachodu, są moralnie zobowiązani do tego, aby głównemu jego organowi nie dozwolili zgasnąć w czasie najzupełniejszej dojrzałości (sont moralement obligés d'empêcher que son principal organe ne s'éteigne dans une injuste détresse au temps de sa plus parfaite maturité).

Ale niestety odezwa pozostała bez skutku. Tymczasem apostołowi pozytywizmu coraz bardziej dawała się bieda we znaki. Wtenczas to dopiero p. Littré, który już od lat kilku liczył się sam pomiędzy uczniów i przyjaciół Comte'a, podniósł myśl składki, któraby mu trwałe utrzymanie zapewnić mogła. Comte powitał z radością ten zamiar, a w liście do p. Littrégo pisanym oświadczył nawet życzenie, żeby tenże nie zwlekał wprowadzenia go w życie. P. Littré ogłosił zatem niebawem odezwę od siebie i kilku innych mężów, między którymi spotykamy także nazwisko polskie Karola Jundzill'a (Chr. Jundzill professeur de mathématiques.) Ponieważ jednak, jak się zdaje spodziewał się zarówno Comte jak i p. Littré, że odezwa ta przemowi najbardziej do serc rzemieślników i młodzieży, przeto postarali się o ta, aby między podpisami na niej umieszczonemi były takie jak np. Bel-Paume, ouvrier bottier, Fili, mécanicien, Francelle, ouvrier horloger, Magnin, ouvrier menuisier, albo: Pas-

cal, étudiant en Philosophie, Contrevas, étudiant en médecine, Ribet, étudiant en droit ¹⁾.

Jakoż istotnie odezwa tym razem dobry odniosła skutek; to też odtąd p. Littré powtarzał ją co roku i w ten sposób Comtowi aż do śmierci zapewniał utrzymanie.

Równocześnie atoli już i we Francji pozytywizm coraz więcej zyskiwał zwolenników. Wielu nie rozumiało wprawdzie, czem jest ta mniemana filozofia i o co w niej chodzi, ale wnosząc już ze samej nazwy o wrzekomo dodatnim jej kierunku, nie jeden chętnie zaciągał się pod sztandar pozytywizmu. Wprawdzie jeszcze aż do roku 1848 wykładał Comte bezpłatnie w sali meryi Petits-Pères astronomią popularną, ale gdy skutkiem wypadków r. 1848 sałę tę do innego przeznaczono użytku, Comte został pozbawiony sposobności ustnego udzielania swych myśli szerszemu kołu publiczności. Ta niedogodność bardzo dotkliwa dla Comte'a, który sobie zawsze niepospolite powołanie nauczycielskie przypisywał, dała się wkrótce skutkiem jego usilnych starań usunąć. Jednym bowiem z protektorów pozytywizmu był Vieillard dawniejszy nauczyciel ówczesnego prezydenta a późniejszego cesarza Napoleona III. Do niego zatem udał się Comte i Vieillard tyle wpływem swoim wyjednał, że apostołowi filozofii pozytywnej dozwolonem zostało bez żadnego ograniczenia miewać wykłady w jednej z sal w Palais-Royal. Tak tedy w marcu r. 1849 rozpoczął Comte tamże swoje niedzielne lekcyje, których przedmiotem były ogólne dzieje ludzkości. Wykłady te odbywały się przez rok 1849 i 1850, gdy z końcem tegoż roku Bineau minister robót publicznych oznajmił Comte'owi, że w sali owej nie wolno miewać wykładów. Wprawdzie i teraz używał Comte pośrednictwa Vieillard'a, jednak starania tegoż były bezskuteczne. Atoli wtenczas, gdy Comte zupełnie utracił nadzieję odwołania zakazu, żona jego przychodzi mu w pomoc w ten sposób, że u ministra Bineau, któremu znaną była, prośbami usilnemi zdołała wyjednać pozwolenie dalszego używania sali w Palais-Royal. Lekcyje rozpoczęły się na nowo i trwały aż do r. 1851,

¹⁾ Odezwę tę wraz z podpisami podaje p. Littré w swoim dziele Aug. Comte et la philosophie positive str. 614—616.

gdy nakoniec skutkiem zamachu stanu 2 grudnia stanowczo i na zawsze wzbroniono Comtowi dalszych wykładów. I teraz jeszcze starał się Comte o pozwolenie ustnego szerzenia pozytywizmu, ale gdy wszystkie ku temu kroki pozostały bez skutku, sam się nieraz pocieszał mówiąc, iż rząd wzbraniając mu dalszych wykładów rozumiał, że arcykapłanowi ludzkości nie wypada występować na katedrze i wobec zgromadzenia słuchaczy ¹⁾.

Utraciwszy także w tym czasie posadę repetytora przy szkole politechnicznej, żył odtąd Comte jedynie z łaski uczniów, którzy corocznie składkę zwaną *subsidié positiviste* na rzecz jego urządzali. Comte przyjmował ją w przekonaniu, iż było obowiązkiem społeczeństwa arcykapłanowi ludzkości zapewnić środki do życia, żeby on się sam o nie starać nie potrzebował. Z całą więc swobodą oddał się pracy, a jej owocem najgłówniejszym było dzieło pod tyt. „*Système de politique positive*“, z którego treścią w dalszym toku naszej rozprawy bliżej się zapoznamy.

Tymczasem liczba zwolenników pozytywizmu coraz bardziej wzrastała; zawiązało się towarzystwo pozytywistów *Société positiviste*, na którego czele stał Comte jako arcykapłan ludzkości „*Grand Pontife de l'humanité!*“

Od tego czasu życie Comte'a było najściślej zastosowane do zasad i przepisów polityki i religii pozytywnej. Arcykapłan pędząc zatem po kilka godzin dziennie na modlitwie do owego *Grand Être*, to znów na rozpamiętywaniu wobec trzech aniołów stróżów czyli trzech bogiń, jakimi zdaniem jego winny być dla każdego człowieka własna matka, żona i córka. Ponieważ jednak Comte nie miał córki, a żonę swą uważał za niegodną (*indigne épouse*) przeto obok matki były jego aniołami stróżami Klotylda de Vaux i kucharka Zofia Thomas, którą za przybraną córkę uważał. Wspomnienia Klotyldy odżyły zwłaszcza teraz w duszy Comte'a; jej portret, który wi-

¹⁾ Littré, Aug. Comte et la philosophie positive, str. 631: „Comte se consola en disant qu'en définitive le refus définitif était heureux et salutaire et que le pouvoir, plus clairvoyant que lui, avait compris qu'il ne convenait pas au grand prêtre de l'humanité, de paraître dans une chaire et devant un auditoire“....

siał w jego pomieszkaniu, był nietykalną świętością tak dla wiernych jego uczniów, różowy zaś fotel, na którym Klotylda zwykle siadywała, stał się teraz ołtarzem domowym. (!) Prócz tego Comte pełnił swój urząd arcykapłański, udzielał sakramentów, których aż dziewięć ustanowił, zwoływał zgromadzenia swoich uczniów, miewał do nich mowy i wraz z nimi odbywał rozpamiętywania. Nie czytywał już ani żadnych dzieł nowszych ani nawet dzienników, prócz kilku poetów starożytnych francuskich i włoskich przy tem Tomasza a Kempis „Naśladowanie Chrystusa.“ Taką wstrzemięźliwość uważał bowiem za higienę mózgową (*hygiène cérébrale*). Atoli i pożywienie jego było nader skromne i proste, nie pijał wina, kawy ani żadnych rozgrzewających napojów; ważył nawet co rano chleb i i mięso, żeby jak mówił uniknąć wszelkiego zbytku w pożywieniu („*toutes les superfluités nutritives*“).

Atoli pomimo takiej wstrzemięźliwości zachorował Comte niebawem na raka w żołądku. Choroba była nie do wyleczenia, ale mogła się dłużej przeciągnąć. Wtem w r. 1857 umarł stary Vieillard, któremu Comte, jak już słyszeliśmy, zawdzięczał pozwolenie miewania wykładów w Palais-Royal. Chcąc tedy oddać mu ostatnią usługę, poszedł na jego pogrzeb, jednak gdy wrócił, zachorował sam nagle i niebezpiecznie. Choroba postępowała szybko, aż nareszcie dnia 4go września roku 1857 zabrała go z tego świata.

Takie było życie pierwszego apostoła dzisiejszego pozytywizmu. Przedstawiliśmy je w głównych tylko rysach, chociaż z drugiej strony staraliśmy się dać czytelnikowi taki obraz, z któregoby już sam ocenić mógł całą moralną wartość tej osobistości, około której, jako głównego środka, grupują się wszystkie kierunki dążenia tegoczesnych pozytywistów. Zanim jednak przejdziemy do dzieł Comte'a, chcielibyśmy jeszcze wspomnieć na tem miejscu o rzeczy, która chociaż właściwie nie ma ścisłego związku z jego życiem, dorzuci jednak kilka rysów do wizerunku, któryśmy wyżej skreślili.

Ze śmiercią założyciela, pozytywizm poniósł stratę mniemanego wielkiego kapłana ludzkości, jednak pomimo to nie upadł. Jedni uczniowie opamiętali się wprawdzie i uznali już przedtem, że nie należy im iść we wszystkim za doktryną Comte'a, inni zaś nie chcąc ani jednej myśli jego uronić,

przyjęli ją w całości. Z tymi kierunkami powstającymi już w samym łonie Francji zapoznamy się bliżej w innym miejscu. Tu zaś wspomnieć tylko chcemy o starciu się dwóch obozów pozytywistów, przy którejto sposobności przybędzie nam jeden jeszcze rys do charakterystyki Comte'a.

Było to w lutym r. 1870, gdy przed trybunałem cywilnym Sekwany (Tribunal civil de la Seine) toczył się proces, gdzie po jednej stronie stała pani Comte, żona Augusta, po drugiej zaś egzekutorowie testamentowi. Comte bowiem zostawił testament, gdzie ustanowił zpośród najwierniejszych swoich uczniów, trzynastu ostatniej woli swej wykonawców. W tem obszernem a w swoim rodzaju najdziwaczniejszym piśmie rozporządza, żeby pomieszkanie jego zachowaniem było w tym stanie, jak je umierając zostawił; ono bowiem ma pozostać na zawsze najpierwszą stolicą wyznania pozytywistów. Wykonawcy jego ostatniej woli winni wypłacać dalej pensyą pani Comte jakoteż znanej nam już kucharce Zofii Thomas, a oprócz tego mają spłacić także wszystkie jego długi. Klotylda de Vaux ma być przedmiotem wiecznej czci i modłów, jej zabytki miały być sprowadzone do mieszkania Comte'a, jako do pierwszej świątyni ludzkości. Ostatnia godzina Comta równie jak i pogrzeb ma się odbyć bez żadnego katolickiego obrzędu. Orszak zaś pogrzebowy, w którym kilka osób niegodnych, a przede-wszystkiem własna jego żona udziału mieć nie może, ma się zatrzymać chwilę przed kościołem św. Pawła, poświęcając jeszcze raz wspomnienie pamięci Klotyldy, gdzie ją ujrzał po raz pierwszy w swem życiu.

Tego rodzaju przepisy stanowią treść testamentu Comta. Sądźmy, że świadczą one dosyć wymownie o stanie umysłu testatora. Dodajmy do tego, że ilekroć czyni apostoł pozytywizmu wzmiankę o swej żonie, dzieje się to w sposób jak tylko być może obelżywy. A jednak myśmy mieli sposobność przekonania się, czem była pani Comte dla niego przed ślubem, jaką była żoną i jak w końcu dopomogła mu nawet w odzyskaniu zezwolenia rządowego na wykłady w Palais-Royal.

Za to więc wszystko tak się jej małżonek odwdzieczył. Życzeniem Comta było także, żeby jego testament jak i wszystkie jego listy do najrozmaitszych osób pisywane zostały po śmierci jego ogłoszone. Przewidując zaś, że pani Comte na

mocy kontraktu ślubnego tak wykonaniu niektórych jego zleceń, jak i ogłoszeniu wszystkich po nim pozostałych papierów łatwo sprzeciwić się może, chciał ją zmusić do milczenia. I otóż patrzmy, jaki w tym celu wymyślił sposób.

Ponieważ pani Comte u tych, którzy ją znali, powszechnego używała szacunku, przeto Comte dla odstraszenia jej od sprzeciwiania się spełnieniu jego ostatnich zleceń, oświadczył w dodatku do testamentu, że ma pewną tajemnicę, której wyjawienie okryłoby największą hańbą jego żonę w oczach dotychczasowych jej przyjaciół. Tajemnicę tę, mówi następnie, powierza swej kucharce, Zofii Thomas, która w razie, gdyby pani Comte rzeczywiście sprzeciwiała się spełnieniu jego testamentu, wyjawić ją może przed światem. Nadto ponieważ przypuszczał, że może kucharce nie chcieliby wierzyć, zostawia opieczętą paczkę papierów zawierających na to dowody, którą swoim wykonawcom testamentu pozostawia.

Pani Comte, która nie poczuwała się do żadnej winy, wytoczyła tedy sprawę przeciw wykonawcom ostatniej woli męża, na których czele stali pp. Lafitte i Robinet żądając, przede wszystkim, żeby ani testamentu samego ani listów jego nie wolno im było ogłosić ¹⁾. Testament bowiem w słusznym jej przekonaniu kompromitował najwięcej samego założyciela pozytywizmu; co się zaś tyczy listów, chciała pani Comte, żeby wydaniem tychże zajął się p. Littré, bo nie życzyła sobie, żeby publikacya ta była uczynioną ze stanowiska *religii pozytywnej*.

Wymownie bronił sprawę jej adwokat Griolet, opierając się głównie na tem, że testator był umyślowo chorym, zatem i testament jest nieważnym. Z tem wszystkiem trybunał widząc zgodność myśli wyrażonych w testamencie z całą działalnością Comta w ostatnich 15 latach życia ²⁾, orzekł wprawdzie, że te-

1) Cały ten ciekawy proces wraz z obronami obustronnych adwokatów znajdzie czytelnik we: Philosophie positive, revue dirigée par Littré et Wyrouboff. Paris 1870 w tomie VI od str. 291—403.

2) „Attendu que les dispositions d' Auguste Comte sont conformes aux pensées qui ont occupé les quinze dernières années de sa vie; Que, sans examiner la portée de l'oeuvre, la nature des idées émises par Comte, on la forme mystique du style, il est cer-

stamentu nie można unieważnić, rozkazał jednak aby ustępy zawierające jakiegokolwiek obelgi względem pani Comte były wykreślone; owa zaś opieczętowana paczka mniemanych dowodów miała być w sądzie w przytomności obu stron zniszczoną.

Tak się skończył ów dosyć głośny w swoim czasie proces. Nie wiadomo nam zresztą, czy ostatnia wola Comta aż do najdrobniejszych szczegółów przez spadkobierców jego została spełnioną, ale jak się później przekonamy, pomieszkanie jego stało się rzeczywiście świątynią wiernych wyznawców jego nauki.

II.

PISMA AUGUSTA COMTE'A.

Przekroczylibyśmy granice naszej rozprawy, gdybyśmy chcieli zająć się szczegółowym rozbiorem wszystkich pism Comte'a. Będzie zatem zamiarem naszym przedstawić naukę jego tylko w najgłówniejszych, a o ile być może, najbardziej charakterystycznych rysach.

Największém, a bez wątpienia i najlepszém dziełem Comte'a jest „*Kurs filozofii pozytywnej*“ („*Cours de philosophie positive*“), składający się ze sześciu dużych tomów. „Książka ta“, mówi p. Littré, w przemowie do drugiego wydania, jest dziełem nie szczegółowej umiejętności, lecz umiejętności ogólnej¹⁾. Autor pracował nad nią wytrwale i długo, bo 16 lat upłynęło między poczęciem a ostatecznym jéj wykończeniem.

tain que le testament porte l'empreinte d'une volonté entière et libre itd. Wyjątek z wyroku trybunału.

Patrz „*Phil. posit. Revue rédigée par Littré et Wyrouboff.*“ Tom VI str. 401.

1) „Le livre de M. Comte est un livre, non de science spéciale, mais de science générale str. VII w przemowie do drugiego wydania „*Kursu filozofii pozytywnej*“.

Tom pierwszy zawierający wstęp i filozofią matematyki wyszedł już w r. 1829.

W przemowie do niego tłumaczy się autor przedewszystkiem, dla czego pracy swej nadał tytuł *filozofii pozytywnej*. Mówi następnie, że wyrazu „filozofia“ użył tylko w braku innego, biorąc go zresztą w tem znaczeniu, jakie mu nadawali starożytni a zwłaszcza Arystoteles, „oznaczając przezeń ogólny system pojęć ludzkich“¹⁾. A chociaż zresztą sam przyznaje, że jego filozofia pozytywna, ma wiele podobieństwa do tego, co Anglicy od czasów Newtona przez „filozofią natury“ (*philosophie naturelle*) rozumieją, to jednak nie przyjął on tej nazwy równie jak nazwy „filozofia umiejętności“ (*philosophie des sciences*), bo obie wydają mu się za ciasne, a co ważniejsza, nie odnoszą się jeszcze do wszelkiego rodzaju zjawisk, podczas gdy filozofia pozytywna obejmuje studjum zjawisk społecznych równie jak i wszystkich innych, „określa sposób jednostajny rozumowania dający się zastosować do wszystkiego, czém zajmować się może rozum człowieka.“ Już tedy we wstępie do 1go tomu daje nam autor powyższe filozofii pozytywnej określenie. A jak widzimy chodzi mu przedewszystkiem o sposób rozumowania czyli innemi słowy o metodę. Przekonamy się później, czy i o ile autor pozostał wiernym powyższemu określeniu, teraz zaś posłuchajmy, jak nam już w samem dziele kreśli „właściwy charakter“ filozofii pozytywnej:

„Badając, mówi autor (str. 8) całkowity rozwój ducha ludzkiego w rozmaitych jego działalności zakresach od pierwszego i najprostszego zawiązku aż do dni naszych, sądzę, że odkryłem wielkie prawo zasadnicze (*je crois d'avoir découvert*

1) Tom I. str. 5. Je regrette d'avoir été obligé d'adopter, à défaut de tout autre, un terme comme celui de philosophie... Je me bornerai donc à déclarer que j'emploie le mot philosophie dans l'acception que lui donnaient les anciens, et particulièrement Aristote, comme désignant le système général des conceptions humaines.“... „Cours de phil. positive, tom I, str. 6 wydanie 2gie: „... tandis que la philosophie positive, dans laquelle je comprends l'étude de phénomènes sociaux aussi bien que de tous les autres, désigne une manière uniforme de raisonner applicable à tous les sujets sur lesquels l'esprit humain peut s'exercer.“

une grande loi fondamentale), któremu on ulega z konieczności niezmiennej... Prawo to zdaniem Comta jest takie, że każda część wiedzy ludzkiej przebywa kolejno trzy różne stopnie czyli stany to jest: 1) teologiczny czyli fikcyjny, 2) metafizyczny czyli oderwany, abstrakcyjny, 3) umiejętny czyli pozytywny ¹⁾. Te trzy stopnie czyli stany są jednak tylko trzema odrębnymi „metodami“ filozofii, („trois méthodes de philosopher, dont le caractère est essentiellement différent et même radicalement opposé“).

1) I tak naprzód w „stanie teologicznym“ duch ludzki kierując swoje badania i poszukiwania ku wewnętrznej istocie rzeczy, ku najpierwszym i ostatecznym przyczynom wszystkich zjawisk, które go uderzają, czyli innemi słowy dążąc do poznania bezwzględnego (connaissances absolues), wystawia sobie, że te zjawiska są skutkiem czynników nadprzyrodzonych (agents surnaturels).

2) W „stanie metafizycznym“, który się Comtowi zdaje być tylko ogólną odmianą pierwszego („simple modification générale du premier“) nie ma już wprawdzie owych czynników nadprzyrodzonych, miejsce ich jednak zajmują siły abstrakcyjne, istności (entités) ukryte w rzeczach, które same z siebie rodzą i wytwarzają wszelkie zjawiska. W tym stanie więc tłómaczy sobie duch ludzki każdą rzecz i każde zjawisko już nie jako skutek jakiejś siły zewnętrznej nadprzyrodzonej, lecz jako wpływ siły, która jest wewnątrz rzeczy i stanowi jej istotę.

3) W „stanie pozytywnym“ nakoniec duch ludzki nabywa przekonania, że darmo kusiłby się o poznanie bezwzględnie, nie „szuka zatem już ani pierwszych ani ostatecznych przyczyn“; dąży bowiem tylko zapomocą rozumowania i spostrzeżania do „odkrycia praw“, które właściwie są tylko niezmiennemi stosunkami następstwa i podobieństwa ²⁾.

1) „Cours de la phil. positive, str. 8 „chaque branche de nos connaissances, passe successivement par trois états théoriques différens: „l'état théologique, ou fictif; l'état métaphysique, ou abstrait; l'état scientifique, ou positif“.

2) Cours de la phil. positive: „Enfin, dans l'état positif l'esprit humain reconnaissant l'impossibilité d'obtenir des notions

Te trzy stopnie, jak sądzi Comte, nie tylko dadzą się wykazać w dziejowym rozwoju każdej bez wyjątku umiejętności, ale nawet każdy człowiek w życiu swém je przechodzi. Ztąd też zapytuje „czy każdy z nas rozważając własne dzieje, nie przypomina sobie, że co do najgłówniejszych pojęć, w dzieciństwie swém był „teologiem“, w młodości „metafizykiem“, w dojrzałym zaś wieku „fizykiem?“.

Z takiego zestawienia owych trzech stopni, które nietylko każda umiejętność, lecz i człowiek każdy przechodzi, może czytelnik powziąć już pewne wyobrażenie o tém, co stanowić będzie istotę pozytywizmu. Zresztą Comte w toku swego sześciotomowego dzieła tę samą rzecz, tylko w najrozmaitszy sposób aż do zbytku powtarza. To też prawie [co kilka kart spotykamy tam zdania, że „najwyższą ambicyą (la plus haute ambition) „filozofii pozytywnej jest odkrycie praw wszelkich zjawisk, że najwłaściwszym jej charakterem jest uważanie wszelkich tajemnic, któremi się filozofia teologiczna zajmuje, za nieprzystępne dla ducha ludzkiego, że filozofia pozytywna uważa wszelkie zjawiska jako poddane niezmiennym prawom naturalnym“ i t. p.

Jednak pomimo, że Comte zawsze i wszędzie uważa siebie samego jako właściwego twórcę pozytywizmu, przyznaje przecież, że już od czasów Bakona i Kartezjusza duch filozofii pozytywnej zaczął objawiać się w świecie naukowym ¹⁾.

absolues, renonce à chercher l'origine et la destination de l'univers, et à connaître les causes intimes des phénomènes, pour s'attacher uniquement à découvrir, par l'usage bien combiné du raisonnement et de l'observation, „leurs lois effectives“, c'est à dire leurs relations invariables de succession et de similitude.“

¹⁾ „Cependant, vu qu'il convient de fixer une époque pour empêcher la divagation des idées, j'indiquerai celle du grand mouvement imprimé à l'esprit humain, il y a deux siècles par l'action combinée des preceptes de Bacon, des conceptions de Descartes et des découvertes de Galilée, comme le moment où l'esprit de la philosophie positive a commencé à se prononcer dans le monde, en opposition évidente avec l'esprit théologique et métaphysique“. — Cours de la phil. posit. tom I. str. 19 i 20.

Każda umiejętność, każda gałąź wiedzy ludzkiej przechodzi tedy naprzód stan teologiczny, potem metafizyczny, aż w końcu stanie na stanowisku czysto umiejętnym, czysto pozytywnym. Nie wszystkie atoli umiejętności odbywają równocześnie taką drogę. „Istnieje bowiem, jak utrzymuje Comte, pod tym względem porządek niezmienny i konieczny, którym różne rodzaje umiejętności musiały postępować.“ (Il existe, sous ce rapport, un ordre invariable et necessaire, que nos divers genres de conceptions ont suivi et dû suivre dans leurs progressions). Jakim zaś był ten niezmienny i konieczny porządek, wykazuje autor obszernie i rozwleknie w drugim rozdziale 1go tomu, gdzie mówi o „hierarchii umiejętności pozytywnych (hiérarchie des sciences positives), którą nazywa inaczej także formułą lub drabiną encyklopedyczną (formule encyclopedique Tom I str. 78, échelle encyclopédique Tom I str. 79). Zdaniem Comta zjawiska astronomiczne jako najogólniejsze i najprostsze doszły też najpierw do stanu pozytywnego, poczem dopiero zjawiska fizyczne, chemiczne i fizyologiczne stanęły także na stanowisku pozytywnym ¹⁾.

Atoli pomimo tego porządku, który jak słyszeliśmy, Comte, sam nazwał „koniecznym i niezmiennym“, na czele owej hierarchii czyli szeregu umiejętności nie stoi astronomia, lecz „matematyka“. Od niej tedy jako od zasadniczej umiejętności (la vraie base fondamentale) — winna począć filozofia pozytywna. Matematyka bowiem, jak sądzi autor, winna stanowić prawdziwy punkt wyjścia wszelkiego umiejętnego, racjonalnego wychowania, czyli ono ma być ogólne, czy specjalne ²⁾.

¹⁾ „Ainsi, les phénomènes astronomiques d'abord, comme étant les plus généraux, les plus simples et les plus indépendants de tous les autres, successivement, par les mêmes raisons, les phénomènes de la physique terrestre proprement dite, ceux de chimie et enfin les phénomènes physiologiques, sont été ramenes à des théories positives. — (Cours de la phil. positive, 2gie wydanie tom I, str. 19.

²⁾ C'est donc la science mathématique qui doit constituer le véritable point de départ de toute éducation scientifique rationnelle, soit générale soit spéciale. Tom I. str. 88.

W ten tedy sposób powstaje szereg następujących umiejętności zasadniczych, które stanowią ową hierarchię czyli drabinę encyklopedyczną: 1) matematyka, 2) astronomia, 3) fizyka, 4) chemia, 5) biologia, (którą Comte także fizyologią zowie; patrz tom I str. 88) i 6) fizyka socyalna czyli socyologia.

Filozofia pozytywna postępując tedy wskazanym powyżej torem, winna badać z kolei wszystkie zjawiska od najogólniejszych i najprostszych aż do szczegółowych i najbardziej zawiąklanych.

W tem jednak badaniu winna filozofia pozytywna opierać się jedynie na samem spostrzeganiu i doświadczeniu, wnioski jej i rozumowania winny się odbywać tylko „a posteriori“, dla niej bowiem nie masz „nic apriorycznego“. I to ma właśnie stanowić jej odrębną cechę w porównaniu z filozofią teologiczną i metafizyczną, które zdaniem pozytywistów francuskich koniecznie wyrugować należy. Jak długo bowiem istnieć będzie teologia i metafizyka, tak długo pod żadnym względem nie będzie można dojść do jakiegokolwiek porozumienia ¹⁾.

Filozofia pozytywna, jak sądzi jej założyciel, ma prócz tego „cztery własności zasadnicze“ (quatre propriétés fondamentales; tom I str. 29), które jej niezaprzeczoną wyższość nad filozofią teologiczną i metafizyczną nadają. Te cztery własności są następujące.

1) Najprzód filozofia pozytywna, badając rezultaty czynności naszych władz umysłowych, nastrecza nam jedyny możliwy prawdziwy i racjonalny środek do wykazania logicznych praw ducha ludzkiego, których dotąd szukano drogami nie wiodącemi do ich odkrycia ²⁾.

1) „Cours de la phil. posit. str. 40 „C'est la coexistence de ces trois philosophies opposées qui empêche absolument de s'entendre sur aucun point essentiel.“

2) „Premièrement l'étude de la philopie positive, en considérant les résultats de l'activité de nos facultés intellectuels, nous fournit le seul vrai moyen de mettre en evidence les lois logiques de l'esprit humain, qui, ont été recherchés jusqu'ici par des voies si peu propres à les dévoiler.“ Cours de la phil. posit. tom I. str. 29.

2) Drugą nie mniej ważną własnością filozofii pozytywnej ma być jej wielkie zadanie, skutkiem którego winna ona przewodniczyć reformie dotychczasowego systemu wychowania („présider à la refonte générale de notre système d'éducation“ Tom I. str. 35).

3) Filozofia pozytywna przyczynia się już z istoty swej najbardziej do rozwoju poszczególnych umiejętności pozytywnych, które już wyżej wymieniliśmy.

4) Najważniejszą w końcu własnością a oraz najwyższym zadaniem filozofii pozytywnej jest, zdaniem Comta, to, iż winna ona być jedyną trwałą podstawą nowego ustroju społecznego, który zakończy nareszcie ten stan przesilenia, w jakim się znajdują od tak dawna narody najbardziej ucywilizowane („elle peut être considérée comme la seule base solide de la réorganisation sociale qui doit terminer l'état de crise, dans laquelle se trouvent depuis si longtemps les nations les plus civilisées“ tom I. str. 40).

Z tych czterech własności zasadniczych czyli właściwie zadań pozytywizmu dwa szczególnie zasługują na naszą uwagę. Jestto naprzód dążenie pozytywizmu ku przekształceniu systemu dotychczasowego wychowania, a powtórę dążność do ustanowienia trwałej podstawy przyszłej reformy społecznej.

Dotychczasowe bowiem wychowanie uważa Comte jako teologiczne, metafizyczne i literackie, zatem zupełnie nie odpowiadające potrzebom cywilizacji nowoczesnej ¹⁾. Wychowanie nowoczesne winno tedy stać się pozytywnym, czyli innemi słowy, winno się odbywać podług owej drabiny encyklopedycznej, która jak już wiemy, składa się ze sześciu umiejętności zasadniczych. Matematyka jest zatem pierwszym stopniem pozytywnego wychowania; ona jako umiejętność zasadnicza stanowi konieczną podstawę i przygotowanie do wszystkich innych. Od matematyki winno wychowanie pozytywne przejść do astrono-

¹⁾ Cours de la phil. posit. 2gie wydanie tom I. str. 35. „En effet, déjà les bons esprits reconnaissent unanimement la nécessité de remplacer notre éducation européenne, encore essentiellement théologique, métaphysique et littéraire par une éducation positive, conforme à l'esprit de notre époque, et adaptée aux besoins de la civilisation moderne.“

mii, bo jak zresztą Comte słusznie uważa, nauka astronomii bez poprzedniej znajomości matematyki na nicby się nie przydała. Po astronomii winna dopiero nastąpić fizyka, po niej zaś chemia. Takie jednakże umiejętności, jak astronomia, fizyka, chemia stanowią, razem wzięte według Comte'a umiejętność ciał surowych („science des corps bruts“). Ale obok ciał surowych są także ciała „uorganizowane.“ Temi zaś zajmuje się biologia i socyologia, które znowu razem składają się na „umiejętność ciał uorganizowanych“ (science des corps organisés).

Wychowanie pozytywne chcąc być przeto zupełnem i do dzisiejszego rozwoju ducha ludzkiego zastosowaniem, ogarnąć winno cały ów szereg umiejętności zasadniczych. Tak tedy po owych już wyżej wymienionych umiejętnościach, jak matematyka, astronomia, fizyka i chemia, ma dopiero nastąpić biologia, a po tej znowu socyologia. Comte jest nawet co do tego następstwa kolejnego tak wielkim rygorystą, iż utrzymuje, że fizyk, który się przedtem nie uczył matematyki i astronomii, chemik znowu bez poprzedniej znajomości matematyki, astronomii i fizyki, nareszcie fizyolog bez znajomości matematyki, astronomii, fizyki i chemii, nie dopełnili już tem samym jednego z najpierwszych warunków umysłowego rozwoju. To samo tyczy się w równym stopniu tych wszystkich, którzy się chcą oddać socyologii czyli naukom społecznym. I ci bowiem winni naprzód przejść szkołę owych przygotowawczych umiejętności, jakimi dla socyologii są: matematyka, astronomia, fizyka, chemia i biologia ¹⁾.

Kto więc prawdziwie chce mieć pojęcie o filozofii a raczej o metodzie pozytywnej, winien w sposób wskazany poznać wszystkie owe umiejętności zasadnicze. Jedna wszakże umiejętność, chociażby zresztą najdoskonalsza, nie doprowadziłaby do dokładnego poznania metody pozytywnej. Najdoskonalsza umiejętność jest bowiem oraz najprostsza. Idzie więc zatem, że i metoda jej będzie łatwą i prostą. Są atoli zjawiska złożone i bardziej zawikłane, przeto w umiejętnościach, które się nimi zajmują, już owa pierwotnie tak prosta metoda, chociaż co do właściwej istoty, zostaje taką samą, ulega jednak przecież

1) Cours de la phil. positive tom I. str. 81.

pewnym zmianom. Dlatego każda z owych sześciu umiejętności ma pewne sobie właściwe cechy, a stąd już wypływa konieczna potrzeba poznania ich wszystkich, jeżeli dokładnie poznać chcemy filozofią pozytywną i jej metodę ¹⁾.

Takie jednakże wychowanie nie potrzebuje zajmować się każdą z umiejętności zasadniczych bardzo szczegółowo i wyczerpująco. Comte mówi bowiem wyraźnie, że chodzi tu tylko o poznanie właściwego im ducha, to znaczy o ich metodę i najważniejsze rezultaty („à ce qui constitue leur esprit, c'est à dire à leurs méthodes principales et à leurs résultats les plus importants“ tom I. str. 36).

Zwróciliśmy już wyżej uwagę czytelnika na to, że jednym z największych zadań, jakie sobie pozytywizm postawił, ma być reforma społeczna. Comte mówi też w wielu miejscach swego dzieła wyraźnie i bez żadnych ogródek, że pozytywizm winien dążyć do ustanowienia trwałej podstawy nowego ustroju społecznego, że nawet szczegółowym celem całego jego „Kursu filozofii pozytywnej“ jest właśnie stworzenie tak zwanej „fizyki społecznej“.

Jeżeli zatem reforma społeczna ma być głównym zadaniem pozytywizmu, następuje tedy pytanie, w jaki sposób zamierza ją pozytywizm przeprowadzić?

Zastanawiając się nad głównymi powodami dotychczasowego rozstroju społecznego, przychodzi Comte do przekonania, że ostateczną i najgłówniejszą jego przyczyną jest wielka niezgoda i chwiejność „maksym zasadniczych“, których ustalenie jest właśnie najpierwszym warunkiem prawdziwego porządku społecznego.

W jakiż tedy sposób dałyby się ustalić owe maksymy zasadnicze? Oto należy przede wszystkim usunąć filozofią teologiczną i metafizyczną, bo jak już słyszeliśmy, one z duchem pozytywizmu

¹⁾ Tom I. str. 83. „En se bornant à l'étude d'une science unique . . . ou n'aurait qu'une connaissance bien incomplète de la méthode . . . chaque science fondamentale a donc, sous ce rapport, des avantages qui lui sont propres; ce qui prouve clairement la nécessité de le considérer toutes, sans peine de ne se former que des conceptions trop étroites et des habitudes insuffisantes“.

zupełnie są niezgodne a tem samem i do rozstroju społecznego przyczyniają się nie mało. Powtóre gdyby wszyscy sposobem przez pozytywizm wskazanym odbywali swoje wychowanie, to już tem samem dałaby się łatwo wytworzyć pewną zgodność i jednostajność w zapatrywaniu tak na zjawiska fizyczne jak i społeczne.

Takie są tedy główne cechy i zadania filozofii pozytywnej, które Comte w pierwszym tomie dzieła swego szeroko i rozwleknie wyłożył. Stąd jak widzimy, wypływa już całkowity plan „kursu filozofii pozytywnej.“ To też w dalszym toku tego sześciotomowego dzieła idąc porządkiem w owej „hierarchii umiejętności“ ustanowionym, przechodzi autor z kolei każdą z nich, poczynając od matematyki a kończąc na socyologii.

Granice naszej rozprawy nie pozwalają nam puścić się w ślad za Comtem, aby z wszelką dokładnością przejść razem z nim całą hierarchią nauk pozytywnych. Zresztą chcąc ocenić umiejętną wartość poglądów Comte'a na polu matematyki, astronomii i chemii, trzebaby być matematykiem, astronomem, fizykiem i chemikiem z zawodu. Przedstawimy zatem tylko w najogólniejszych zarysach treść kilku tomów dzieła pod tyt. „Kurs filozofii pozytywnej.“ Tom [pierwszy, którego rozdziały początkowe podają ogólny pogląd na cechy i zadania filozofii pozytywnej, wypełniony jest w znaczniejszej swej części wykładem matematyki. Po ogólnym tedy poglądzie na całą matematykę, przechodzi autor do szczegółowego wykładu analizy matematycznej (str. 123), rachunku funkcyi prostych (calcul des fonctions directes) i nieprostych (indirectes), rachunku wariacyjnego (calcul des variations) i różnic skończonych (calcul aux différences finies.) Druga zaś połowa tego samego tomu zajmuje się znowu geometryą i to naprzód szczególną (géométrie spéciale ou preliminaire) potem ogólną czyli analityczną (géométrie générale ou analytique) tak o dwóch jak i o trzech wymiarach (à deux, à trois dimensions). Od geometryi znowu prowadzi nas Comte do mechaniki racjonalnej, (mecanique rationnelle), zatem z kolei do statyki i dynamiki. I otóż treść pierwszego tomu dzieła, które się Comtowi podobało nazwać „Kursiem filozofii pozytywnej.“

W roku 1835 wyszedł z druku tom II. Z porządku ustanowionego ową drabiną encyklopedyczną, domyśli się czytelnik,

że teraz wypada kolej na astronomią. Jakoż istotnie wykład astronomii i fizyki stanowi treść całego drugiego tomu. Tu znajdzie zatem ciekawy czytelnik szerokie i długie wywody o metodach astronomicznego spostrzegania, o teorii ruchu ziemi, o prawach Keplera i o prawie ciężenia powszechnego, jego zastosowaniu i znaczeniu. W zakresie fizyki spotykamy się znowu z wykładem nauki o ciężkości, o cieple, świetle i elektryczności.

Tom III ogłoszony po raz pierwszy w r. 1838 mieści w sobie chemią i biologią. Wyłożywszy zatem chemią nieorganiczną i organiczną, rozpoczyna Comte wykład owej „umiejętności ciał uorganizowanych“ (science des corps organisés) którą, jak już wiemy, stanowi biologia i socjologia.

Jednak tu uderzą zapewne czytelnika wyrazy, które mu może dotąd były nieznanne. Zanim się atoli dowiemy, co Comte rozumiał przez socjologią, wypada zapoznać się bliżej z biologią, zwłaszcza, że ona stanowi przedmiot drugiej połowy trzeciego tomu „Kursu filozofii pozytywnej.“

Wyraz biologia, jakkolwiek dopiero skutkiem dzieł Comte'a szerszego doczekał się użycia, nie jest przecież jego własnym wymysłem. Już bowiem w roku 1802 wyszło w Paryżu dzieło Lamarcka pod tytułem „Hydrogéologie,“ gdzie autor całą fizykę ziemną (physique terrestre) dzieli na trzy działy tj. meteorologią, hydrogeologią i biologią¹⁾.

Równocześnie wydał „Treviranus“ w Gettyndze dzieło pod tytułem „Biologie oder Philosophie der lebenden Natur.“ Nie ma wprawdzie pewności, czy Treviranus pisząc swoje dzieło, znał już książkę Lamarcka, chociaż z drugiej strony jest rzeczą niezawodną, że Comte wyrazu biologia nie od Treviranusa, lecz od Lamarcka zapożyczył, bo jak się później przekonamy, twórca pozytywizmu nie znał wcale języka niemieckiego.

¹⁾ Lamarck; Hydrogeologie. Paris, au X (1802) p. 8 i 188. „Toutes ces considérations partagent naturellement la physique terrestre en trois parties essentielles, dont la première doit comprendre la théorie de l'atmosphère, la Météorologie; la seconde, celle de la croute externe du globe l'Hydrogéologie la troisième enfin celle des corps vivants, la Biologie.“ Ten sam wyjątek przytacza także p. Ch. Robin w rozprawie; „De la Biologie“ umieszczonej we Philosophie positive, Révue dirigée per Littre et Wyrouboff,“ tom I. str. 81.

Biologia jest więc według pozytywistów ową umiejętnością, której przedmiotem są ciała uorganizowane (corps organisés), celem zaś znajomość praw ustroju i działalności ciałowych. Ponieważ zaś biologia uczy, czym są ciała, i jak one wzajemnie na siebie działają, więc bada tedy ciała w spoczynku naprzód jako biologia statyczna (biologie statique), a powtórę w ruchu, jako biologia dynamiczna (biologie dynamique) Stąd też Comte w wykładzie biologii kreśli najpierw ustrój i skład ciał żyjących, poczem przechodzi do fizjologii roślinnej (végétale), następnie do fizjologii zwierzęcej, a nakoniec do fizjologii umysłowej i uczuciowej (physiologie intellectuelle et affective). Tak więc już z tego krótkiego przedstawienia pozna czytelnik, że „biologia“ jest tylko inną nazwą do oznaczenia tego, co pospolicie zowiemy fizjologią.

Wiadomo nam, że ostatnia z owych sześciu umiejętności zasadniczych, które stanowią drabinę encyklopedyczną, jest tak zwana socjologia. Wspomnieliśmy już także i o tem, że Comte jako najwyższe zadanie pozytywizmu uważał ustanowienie trwałej podstawy do nowego ustroju społecznego. Stąd też i socjologia czyli, jak ją także nazywa, fizyka socjalna stanowi najważniejszą część całego „kursu filozofii pozytywnej.“ Gdy bowiem matematyka, astronomia, fizyka, chemia i biologia mieszczą się w pierwszych trzech tomach, socjologia sama zajmuje trzy ostatnie a do tego znacznie większe tomy, z których pierwszy wyszedł r. 1839, drugi r. 1841, ostatni zaś r. 1842. Comte, który początkowo zamierzył sobie cały „Kurs filozofii pozytywnej“ zawrzeć w czterech tomach, później jednak, gdy mu pod piórem coraz bardziej wzrastał materiał, w tomie czwartym skreślił tylko część tak zwaną „dogmatyczną filozofii socjalnej“, tj. właściwe jej potrzebę i zadanie polityczne, umiejętnego jej ducha i ogólne teorye istnienia, ruchu i rozwoju społeczeństw ludzkich.

Wypada nam atoli zapoznać się bliżej z ową jak Comte mówi, zupełnie nową doktryną ¹⁾, którą zowie fizyką społeczną lub socjologią, a niekiedy także filozofią społeczną.

¹⁾ Cours de la phil posit. tom IV. str. 819. „Quoique tous les aspects essentiels de ma philosophie sociale aient peut-être été déjà

Jedną z owych czterech główniejszych zadań pozytywizmu, które już wyżej wymieniliśmy, jest położenie trwałej podstawy nowego ustroju społecznego. To też mówi Comte, że zasadniczy problemat reorganizacji społecznej da się sprowadzić do jednego istotnego warunku, tj. do utworzenia doktryny politycznej dość racjonalnie obmyślanej, tak, żeby takowa w całym swym rozwoju myśla być zupełnie zastosowaną do swoich zasad.

Żadna jednakże z doktryn politycznych, które dziś istnieją lub kiedykolwiek istniały, nie odpowiada temu warunkowi. Wszystkie bowiem dadzą się właściwie sprowadzić do dwóch głównych kierunków, z których jeden i to dawniejszy jest teologicznym, drugi zaś późniejszy jest metafizycznym. Dziś jednak już ani polityka teologiczna ani metafizyczna nie odpowiada duchowi czasu. Teologiczna bowiem polityka już tem samem, że wspiera rozwój przemysłu, handlu, nauk itd., popada zdaniem Comte'a w sprzeczność ze swemi zasadami i przez to właśnie sama sobie gotuje upadek. Oprócz tego duch teologiczny, który dąży do poddania rozumu pod wiarę (*subordonner la raison à la foi*, tom IV str. 28) jest nadto wstecznym. Stąd też i politykę teologiczną, zdaniem Comte'a winniśmy dziś „uważać za wsteczną a nawet za wprowadzającą nieład i zaburzenie“ (*politique théologique ou retrograde et perturbatrice*; tom IV. str. 41).

Atoli i polityka metafizyczna nie odpowiada dziś już wymaganiom czasu, chociaż zresztą ma ona w oczach Comta tę niemałą zasługę, że stanęła w przeciwieństwie do teologii, że jest antiteologiczną. Już bowiem z charakteru jej przeważnie „krytycznego czyli rewolucyjnego wpływa, że polityka metafizyczna uważa każdy rząd za nieprzyjaciela społeczeństwa, który takowe ciągle podejrzywa i szpieguje starając się coraz

saisis isolément par quelques intelligences, ce qui m'autorise à croire à son opportunité en me procurant certains points de contact avec les opinions les plus opposées, cependant je reste, malheureusement encore le seul jusqu'ici en possession pleinement efficace du principe fondamental et du système rationnel de cette nouvelle doctrine.“

bardziej ścieśnić zakres wolnej jego działalności. W ten tedy sposób przedstawia Comte politykę metafizyczną jako taką, w której oczach rząd każdy tamuje postęp i wolny rozwój społeczeństwa. Zasadniczą bowiem cechą polityki metafizycznej czyli krytycznej jest to, iż żąda ona wolności sumienia, prasy, nauczania i w ogóle roztrząsania kwestyi społecznych. (Tom IV. str. 43). Atoli taka wolność prowadzi w końcu do największego nieładu i rozstroju społecznego. To też i polityka metafizyczna jako nieustannie krytykująca i roztrząsająca, jest ostatecznie tylko negatywną i anarchiczną a tem samem nie odpowiada wymaganiom dzisiejszych czasów. Jak bowiem ciągle roztrząsanie i krytykowanie bez stanowczego rozstrzygnięcia, do niczego nie prowadzi nawet w życiu prywatnem, tak i postępowanie takie podniesione do ogólnej zasady politycznej, tawałoby rozwój duchowy i społeczny ¹⁾). Z tego wszystkiego wypływa zatem, że stały porządek społeczny wymaga przede-wszystkiem tego, aby nie każdemu wolno było „poddawać pod dyskusyą nieskończoną same nawet podstawy społeczeństwa. Pozytywizm zezwala zresztą na dowolne roztrząsanie rzeczy wątpliwych lub obojętnych, ale co się tyczy rzeczy koniecznych, wymaga on bezwzględnej jedności. Dlatego sam Comte stawia pod tym względem za zasadę, którą każde społeczeństwo kierować się winno, ów jak mówi „przedziwny aksjomat kościoła katolickiego: *In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.*“ (Tom. IV. str. 52).

Takim koniecznym aksjomatem jest wedle Comta najprzód to, że ludzie nie są między sobą równi a zatem i w społeczeństwie nie mogą mieć praw równych z wyjątkiem zasadniczego, a wszystkim spólnego prawa, które zapewnia każdemu wolny

1) Cours de la phil. posit. tom IV str. 48: „Examiner toujours sans se decider jamais, serait presque taxé de folie, dans la conduite privée. Comment la consécration dogmatique d'une semblable disposition, chez tous les individus, pourrait-elle constituer la perfection definitive de l'ordre social, à l'égard d'idées dont la fixité est à la fois beaucoup plus essentielle et bien autrement difficile à établir?“

rozwój normalny, osobistej i stosownie kierowanej działalności¹⁾.

Drugim następstwem owej nieograniczonej wolności, jakiej polityka metafizyczna czyli rewolucyjna wymaga, jest władza ludu (*souverainete du peuple*), której Comte, jako w najwyższym stopniu anarchicznej nie uznaje, gdyż jak mówi wskazywałyby ona rządzących na zawisłość od podwładnych, a to skutkiem pewnego przelania na ludy owego prawa boskiego, które królom tak często zarzucaniem bywa²⁾.

Gdy więc ani polityka teologiczna, jako wsteczna, ani polityka metafizyczna, jako rewolucyjna, nie tworzą trwałej podstawy dla przyszłego ustroju społecznego, przeto wypada się i w tym razie uciec do pozytywizmu, a zwłaszcza do polityki pozytywnej. Pozytywizm bowiem zdoła dopiero pogodzić stanowisko polityczne ze stanowiskiem umiejętnym, starając się i do zjawisk społecznych zastosować owe prawa, które istnieją w zakresie wszystkich zjawisk przyrody. Dokąd zaś zjawiska polityczne zarówno jak i wszystkie inne będą uważane w związku z niezmiennymi prawami przyrody, lecz w zawisłości od woli, czyto boskiej, czy ludzkiej, dotąd nie będzie ani rzetelnego porządku społecznego ani prawdziwej wolności³⁾.

1) Tom VI str. 53.... il est évident que les hommes ne sont ni égaux entre eux, ni même équivalents, et ne sauraient, par suite, posséder dans l'association, des droits identiques, sauf, bien entendu, le droit fondamental, nécessairement commun à tous, du libre développement normal de l'activité personnelle une fois convenablement dirigée.

2) Tom IV str. 55.... Aucun vrai philosophe ne saurait méconnaître aujourd'hui la fatale tendance anarchique d'une telle conception métaphysique, lorsque, dans son application absolue, elle s'oppose à toute institution régulière, en condamnant indéfiniment tous les supérieurs à une arbitraire dépendance envers la multitude de leurs inférieurs, par une sorte de transport aux peuples du droit divin tant reproché aux rois.

3) Tom IV str. 147. „Tant que les phénomènes politiques ne seront point, à l'exemple de tous les autres, rattachés à d'invariables lois naturelles et qu'ils continueront à être essentiellement rapportés à des volontés quelconques soit divines, soit même humaines, l'arbitraire ne saurait être vraiment exclu des divers réglemens sociaux; et par conséquent, malgré

I otóż to jest właśnie zadaniem owej doktryny, którą Comte nazwał socyologią, czyli fizyką społeczną. Stanowi ona jak wiemy, szósty szczebel owej drabiny encyklopedycznej, stąd też kto się z tą umiejętnością obeznać zechce, winien naprzód poznać poprzedzające ją umiejętności. Socyologia bowiem opiera się na rezultatach biologii, ta zaś znowu na chemii itd.

Jak biologia dzieliła się na statykę i dynamikę, tak też i w socyologii spotykamy tenże sam podział.

Statyka społeczna podaje ogólną teorię porządku społecznego i bada warunki jego istnienia. To też w tej części dzieła, którą Stuart Mill słusznie za najslabszą z całego kursu filozofii pozytywnej uważa ¹⁾, Comte opierając się na teorii Gall'a wyprowadza już z natury ludzkiej dążenie do życia społecznego. Z drugiej jednakże strony nie brak także pewnych skłonności samolubnych, które nawet silniejsze są od owych dążności społecznych. Stąd też między temi wręcz przeciwnymi kierunkami przychodzi do walki, w której jednakże skutkiem rozwoju umysłowego zwycięstwo przechyla się na stronę instynktu społecznego. Pierwszą podstawą i zawiązkiem życia społecznego jest rodzina. W niej przekracza już człowiek zakres własnej, samolubnej jednostki i zaczyna żyć nie tylko dla siebie, lecz i dla drugich. Małżeństwo, które otwiera drogę do życia rodzinnego, polega jednak zdaniem Comta na nieuniknionej podwładności kobiety w stosunku do męża (*inévitabile subordination naturelle de la femme envers l'homme* Tom IV. str. 405). Stąd wszelkie mniemania o równości obu rodzajów uważa Comte za bezzasadne, gdyż jak mówi, już biologia, a zwłaszcza anatomia i fizjologia dowodzą stanowczej między mężczyzną a kobietą różnicy (Tom IV. str. 405).

Atoli jakkolwiek rodzina jest pierwszym zawiązkiem życia społecznego, to nie jest ona jeszcze społeczeństwem w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Życie bowiem rodzinne, zamknięte

tous les artifices constitutionnels, la liberté restera forcément illusoire et preciaire....“

1) Stuart Mil: *Auguste Comte and Positivism*. Patrz w tłumaczeniu francuskim, wydanem przez p. Clemenceau w Paryżu w r. 1868 na str. 94.

w ciasnym obrębie domowym, nie przedstawia tej wielkiej rozmaitości w zatrudnieniu, a stąd i owego rozdziału pracy, jaki widzimy w społeczeństwie. Już bowiem samo wychowanie domowe zasadza się na tem, że dzieci naśladowując czynności rodziców, nie podejmują działalności nowych, któreby zresztą zdaniem Comte'a nie powinny przyczyniać się do rozstroju jedności w życiu rodzinnem ¹⁾. Gdyby zatem każda rodzina żyła dla siebie tylko, a więc w zupełnem odosobnieniu, nie byłoby jeszcze życia prawdziwie społecznego. Dopiero łączenie się rodzin w spólnym celu prowadzi do życia społecznego, a stąd już wypływa, że każda jednostka winna spełnić pewną działalność, pewną częśćkę pracy, która na nią z ogólnego podziału przypadnie.

Jakkolwiek tedy ustrój społeczny dąży do tego, aby każdej jednostce wyznaczyć pewien do jej natury i położenia zastosowany zakres działalności, to jednak ze zbyt wielkiego rozdrobnienia całej pracy społecznej wyniknąć muszą pewne niedogodności. To też jak smutnym jest los robotnika, który całe życie zajęty jest tylko robieniem główek szpilkowych, a tem samem obojętnym się staje na ogólny bieg spraw ludzkich, tak i w życiu umysłowem dzieje się często, że pewne umysły poświęcając się tylko rozwiązywaniom zrównań lub porządkowaniu owadów, obojętnieją zupełnie na ogólny rozwój całego życia umysłowego. Takiemu tedy rozdziałowi i rozdrobnieniu pracy, który, będąc zbyt jednostronnym, staje się tem samem szkodliwym dla społecznego rozwoju (*specialité dispersive*), socjologia pozytywna zamierza w dwojaki sposób zaradzić:

1) Najprzód już samo wychowanie pozytywne postępujące podług znanej nam hierarchii umiejętności, chociaż sposobi do zajęć szczegółowych, nie traci jednak nigdy cechy ogólnej.

¹⁾ Tom IV str. 419 „Car, d'un coté, l'éducation domestique, essentiellement fondée sur l'imitation, doit naturellement disposer les enfans a poursuivre les opérations paternelles, au lieu d'entreprendre de nouvelles fonctions; et en même temps il n'est pas douteux que toute séparation tres marquée dans les occupations habituelles des differents membres n'y doive necessairement altérer l'unité domestique, objet capital de cette association élémentaire.

2) Jak na polu nauki nie każdy jest powołany do są-
 dzenia o tem, co jest prawdą np. w astronomii, chemii lub fi-
 zyce, lecz jedynie ci, którzy odpowiadają niezbędnym w takim
 razie warunkom, tak i co do zjawisk społecznych rozstrzygać
 winna powaga ludzi do tego powołanych, którzy wedle Comte'a
 stanowią winni „rząd“ lub „władzę duchowną“ (gouvernement,
 pouvoir spirituel, tom IV, str. 431).

Rząd zatem duchowy, jako najwyższa powaga w kwe-
 stych społecznych jest pierwszą potrzebą i kamieniem węgiel-
 nym statyki społecznej. Jednak obok niego potrzeba zdaniem
 Comte'a także „urzędu doczesnego (gouvernement temporel),
 na którego najwyższym szczeblu mają stać bankierzy, poniżej
 kupy, a najniżej rolnicy.

Dynamika społeczna bada znowu prawa rozwoju i po-
 stępu społecznego życia ludzkiego. Tu tedy stara się Comte
 zastosować owe prawo, które i do wszystkich innych umiejęt-
 ności ma się odnosić, że ludzkość w rozwoju swoim przeszła
 naprzód stopień teologiczny, później metafizyczny, aż w końcu
 stanęła na stanowisku ściśle umiejętnem czyli pozytywnem.

To też i w dalszym toku dzieła swego a zwłaszcza w czę-
 ści historycznej socjologii, kreśli autor szeroko i rozwlekle ko-
 lejne następstwo tych trzech okresów. Nie łatwą zaiste byłoby
 rzeczą przedstawić czytelnikowi choćby w najgłówniejszych ry-
 ssch cały przebieg tego historycznego rozwoju, który słusznem
 zdaniem Stuarta Milla, trzeba przeczytać, żeby go całkowicie
 ocenić. To też w przedstawieniu naszym ograniczymy się tylko
 do jak najkrótszego streszczenia dwóch ostatnich tomów „kursu
 filozofii pozytywnej:“ Okres teologiczny rozwoju ludzkości prze-
 chodził także pewne stopnie a zwłaszcza wiek fetyszyzmu, na-
 stępnie politeizmu, aż w końcu stanął na stanowisku monotei-
 zmu. Okres metafizyczny, który jak już wiemy, zowie się
 także krytycznym albo rewolucyjnym, rozpoczyna Comte od
 XIV stulecia, a kończy z wiekiem XVIII, gdy w czasach Roussa
 polityka metafizyczna czyli anarchiczna ostatniego dobiegła
 kresu.

Nakoniec w okresie pozytywnym kreśli Comte naprzód
 wiek szczegółowości (âge de la specialité), jako epokę prze-
 chodową, w której kierunek szczegółowy ma jeszcze stanowczą
 przewagę nad kierunkiem ogółowym (époque provisoire, carac-

térisée par l'universelle prepondérance de l'esprit de détail sur l'esprit d'ensemble). Jako ostateczny zaś cel dążenia ludzkości uważa stanowisko pozytywne czyli, wiek ogółowości (âge de généralité). W tym tedy okresie ma się rozpocząć wielkie odrodzenie pozytywne, na którego czele winno stanąć pięć narodów europejskich, a zwłaszcza Francya, Anglia, Włochy, Niemcy i Hiszpania. Żeby zaś łatwiej dokonać tego zadania, kierunek całego odrodzenia winien być złożony w ręce stowarzyszenia pod nazwą zachodniego „komitetu pozytywnego“ (comité positif occidental, tom VI. str. 544), do którego należałoby wybrać ośmiu Francuzów, siedmiu Anglików, sześciu Włochów, pięciu Niemców i czterech Hiszpanów ¹⁾.

Ten komitet filozoficzny, wybrany z rozmaitych warstw pięciu wymienionych narodów europejskich będzie niejako „stałym soborem kościoła pozytywnego“ (concile permanent de l'église positive, tom VI str. 545).

Najważniejszym zaś jego zadaniem będzie czuwanie nad wychowaniem prawdziwie pozytywnem, które zawsze według porządku znanej nam hierarchii umiejętnej odbywać się powinno.

I otóż najkrótsza treść sześciotomowego „Kursu filozofii pozytywnej.“ Zanim jednakże do drugiej części pism Comte'a przejdziemy, wypada nam zastanowić się nieco nad głównymi zasadami pozytywizmu, które już w dziele powyższem zostały wypowiedziane, a przedewszystkiem nad wrażeniem, jakie dzieło to w świecie naukowym sprawiło.

Pomimo to, że między najpierwszymi słuchaczami odczytów Comte'a było wielu znakomitych uczonych francuzkich, nazwisko samego mistrza pozytywizmu długi czas pozostało w za-

¹⁾ Cours de la phil. positive. Tom VI str. 544 w przypisku: „D'après les indications précédentes. on y pourrait, par exemple, admettre huit Français, sept Anglais, six Italiens, cinq Allemands et quatre Espagnols.“ Ce comité siégerait d'ailleurs naturellement à Paris „mais en évitant de s'assujettir à aucune résidence invariable.“

ciszu. Pierwszymi, którzy dopiero nań zwrócili uwagę, byli Anglicy, a zwłaszcza znakomity fizyk Brewster, professor fizyki w uniwersytecie edyńskim. Już bowiem w roku 1838, a zatem wtenczas, kiedy dopiero dwa pierwsze tomy „Kursu filozofii pozytywnej“ znane były światu, Brewster w artykule umieszczonym w „Przeglądzie edyńskim“¹⁾, zdaje z nich sprawę w sposób dla Comte'a nadzwyczajnie pochlebny. „Lekcyje te, mówi Brewster mają cechę bystrości, jaką odznacza się każda część tego dzieła, a zawierają prócz tego dyskusye bardzo ważne i pouczające.“²⁾ W dalszym atoli rozbiorze wytyka Brewster pewne niedostatki, a zwłaszcza w zakresie fizyki brak znajomości nowszych rezultatów optyki, niedostateczne zrozumienie teoryi falowania itd. Pomimo to jednakże krytyk przyznaje pierwszym dwóm tomom kursu filozofii pozytywnej niepospolitą wartość naukową. Byłto, o ile nam wiadomo, pierwszy poważny głos zwracający uwagę na filozofią pozytywną i jej mistrza.

W roku 1843 jeden z najślawniejszych uczonych tegożczesnych John Stuart Mill, z którym się w dalszym toku naszej rozprawy dokładniej zapoznamy, wydał znakomite dzieło swoje pod tyt.: „System Logiki“ (A system of Logic³⁾ London 1843, 2 tomy). Tu znowu znajdujemy niepospolitą pochwałę autora „Kursu filozofii pozytywnej.“ Oto naprzykład co pisze Stuart Mill w pierwszym tomie swej logiki na str. 345: „Od kilku lat trzech pisarzy w każdej gałęzi umiejętności przyrodniczej głęboko uczonych, a do tego nawykłych przenosić swe spekulacye w wyższe jeszcze zakresy wiedzy, poczyniło usiłowania nierównej wprawdzie, ale zawsze bardzo wielkiej zasługi, aby stworzyć filozofią indukcyi: p. John Herschel w swej Rozprawie o nauce filozofii naturalnej,“ p. Whewell w swej „Historyi umiejętności induktywnych“ i największy ze wszystkich p. Auguste Comte w swoim „Kursie filozofii pozy-

1) Edinburgh Review tom I. XVII od str. 271.

2) Tamże str. 305. Miejsce to znajdzie czytelnika w dziele p. Littrégo: Auguste Comte et la philosophie positive. Paris 1864 wydanie drugie str. 236.

3) Taki jest tytuł wydania pierwszego.

tywnej“, któreto dzieło potrzeba tylko lepiej poznać, żeby autora jego zaliczyć do najpierwszych myślicieli europejskich.“ (!) Miejsce podobnych, odnoszących się do Comta, znajdzie czytelnik w *Logice p. Milla* nie mało, a zawsze zawierają one niepospolitą pochwałę autora „Kursu filozofii pozytywnej.“ Dzieło Comta (rozumie się: Kurs fil. pozytywnej) uważa znakomity Anglik za „największe, jakie kiedykolwiek wydanem zostało na polu filozofii umiejętności“, (*System Logiki*, tom I str. 421), spekulacye Comte'a zdaniem jego „są godne podziwu“ (tom I. str. 423). „Kurs filozofii pozytywnej jest dziełem prawdziwie encyklopedycznym“ (tom I. str. 540) itd.

Już ta sama okoliczność, że myśliciele tacy, jak Brewster i Stuart Mill, przypisują tak wysoką wartość naukową pomysłom Augusta Comte'a, nie może być rzeczą obojętną dla tych, którzy dziś krytykę ich podejmują na nowo.

Przystępując zatem do ocenienia głównych zasad pozytywizmu, które Comte w swoim sześciotomowym kursie wyłożył, sądzimy, że należy nam rozpocząć najprzód od pytania, czy filozofia pozytywna jest rzeczywiście samodzielnyim jego pomysłem?

Wspomnieliśmy już wyżej, że autor „Kursu filozofii pozytywnej“ bardzo często wymienia Bakona, Galileusza i Kartezjusza jako swoich bezpośrednich poprzedników ¹⁾. Wypada nam tedy sprawdzić, w jaki sposób zwłaszcza Bako i Kartezjusz położyli podstawę do przyszłej budowy systemu pozytywnego.

Franciszek Bako ²⁾ jest, jak wiadomo, pierwszym z owych myślicieli, którzy podnieśli głos przeciw zastarzałym, a często-

1) *Cours de la phil. posit.*, Tom VI. str. 247. „Bacon, Galilée et Descartes, que la plus lointaine posterité proclamera toujours les premiers fondateurs immédiats de la philosophie positive.“ Tutzież na str. 377: „Les deux éternels législateurs primitifs de la philosophie positive Bacon et surtout Descartes itd. Jednak już i w pierwszym tomie czytamy na str. 20: „.....il y a deux siècles par l'action combinée de preceptes de Bacon, de conceptions de Descartes et de découvertes de Galilée, comme le moment ou l'esprit de la philosophie positive a commence à se prononcer dans le monde“ itd.

2) Urodzony w Londynie 1561 z rodziny zamożnej, gdyż ojciec jego był wielkim pieczętarzem za rządów królowej Elżbiety.

króć bezmyślnym formułom filozofii scholastycznej. W pismach swoich, a zwłaszcza w księdze: „De augmentis scientiarum“ i w „Novum Organum scientiarum“ wskazuje on doświadczenie jako najważniejsze źródło wszelkiej wiedzy ludzkiej, a indukcją uważa za najwłaściwszą do nabycia jej metodę. Nadto książka pod tytułem „De augmentis scientiarum,“ która podług pierwotnego zamiaru Bakona, miała być tylko pierwszą częścią ogromnego dzieła: „Instauratio magna,“ jest pierwszym usiłowaniem do ujęcia wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej w ramy systematycznej encyklopedyi nauk. Nie sądźmy atoli, że Bako ułożył umiejętności w taką formułę lub drabinę encyklopedyczną, jak to widzieliśmy w „hierarchii“ Comte'a. Dzieli on bowiem cały obszar wiedzy ludzkiej odnośnie do trzech władz umysłowych na trzy główne części: 1) przedmioty dotyczące pamięci, 2) wyobraźni, 3) rozumu. Nie wdając się zresztą w bliższą ocenę takiego podziału, zaznaczamy tylko, że już co do samego usiłowania encyklopedycznego zestawienia różnych umiejętności, był Bako rzeczywiście poprzednikiem Comte'a.

Główną jednakże zasługą Bakona było to, że pierwszy zwrócił uwagę na niedostatki społecznej sobie filozofii natury ¹⁾,

Już wcześniej okazywał niepospolite zdolności, a w 19 roku wystąpił z głośnem w swoim czasie pismem w języku łacińskim „O stanie Europy“ (De statu Europae). Zrazu pozostawał Bako w ścisłym stosunku z hr. Essexem, od którego też nieraz doznawał dobrodziejstw, za co jednak odwdzieczył mu się w ten sposób, że go nawet później miał o zdradę stanu oskarżyć. Za panowania Jakóba I. piastował Bako wysokie godności, aż w końcu został wielkim kanclerzem Anglii. Na tem jednakże stanowisku żył marnotrawnie i dopuszczał się wielu nadużyć, a zwłaszcza niesłychanej sprzedajności. Z tego powodu skazany został na zapłacenie 4000 funtów szterlingów, imię jego wykreślono z listy parów, a nadto osadzono go w więzieniu. Później chociaż uwolniony został z więzienia, nie zdołał przecież odzyskać dobrej sławy, którą słusznie utracił. Ostatnie lata życia przepędził w ubóstwie, żyjąc z udzielanego mu niekiedy wsparcia królewskiego i oddając się zupełnie naukom. Umarł r. 1626.

¹⁾ Baco: Novum organum. Lib. I aphor. XCVI: „Naturalis philosophia adhuc sincera non invenitur, sed infecta et corrupta: in Aristotelis schola, per logicam; in Platonis schola, per

która zdaniem jego najwięcej do rozwoju i postępu wszystkich umiejętności przyczynić się może. Człowiek podług Bakona tyle tylko wie, ile go badanie zjawisk i praw przyrody nauczyło ¹⁾). A chociaż, jak mówi, prawdziwa wiedza powinna się opierać na znajomości przyczyn (*Recte ponitur: „Vere scire, esse per Causas scire“*), to jednak z pośród czterech wówczas powszechnie uznanych przyczyn, jakimi są „1) materia, 2) forma, 3) efficiens, 4) finis,“ badanie przyczyny ostatecznej nie tylko, że się prawdziwej umiejętności do niczego nie przyda, lecz nawet tamuje jej postęp ²⁾).

Jeżeli więc założyciel nowoczesnej szkoły pozytywnej głównie kładzie nacisk na badanie zjawisk i praw przyrody, nie wdając się w poszukiwania przyczyn ostatecznych ³⁾); to i pod tym względem jest autor „Nowego Organonu“ istotnym jego poprzednikiem. Również co do znaczenia metody indukcyjnej, w której, zdaniem Bakona, leży jedyna nadzieja wzrostu i rozwoju wszelkiej umiejętności („*Spes est una in inductione vera.*“ *Nov. Org. Lib. I. Aphor. XIV*), zachodzi między nim a Comtem wielkie podobieństwo. Pomimoto nie brak także wielkich między nimi różnic. Największą atoli jest zapewne już ta sama okoliczność, że gdy pozytywizm, jak widzieliśmy, ani wymienić nie chce nazwiska Boga, Bako oświadcza otwarcie,

Theologiam naturalem; in secunda schola Platonis, Procli et aliorum per mathematicam, quae philosophiam naturalem terminare non generare aut procreare debet. At ex Philosophia naturali pura et impermista meliora speranda sunt.“

- 1) *Nov. Org. Lib. I:* „*Homo naturae minister et interpres tantum facit et intelligit, quantum de naturae ordine, vel mente observaverit: nec amplius scit aut potest.*“
- 2) *Novum organum, Lib. II. aphor. II.* „*Recte ponitur; Vere scire esse per Causas scire. Etiam non male constituuntur Causae quattuor: Materia, Forma, Efficiens et Finis. At ex his causa Finalis tantum abest, ut prosit, ut etiam scientias corrumpat.*“ itd.
- 3) *Comte, Cours de la phil. posit. Tom I. str. 9* „.....dans l'état positif, l'esprit humain reconnaissant l'impossibilité d'obtenir des notions absolues, renonce a chercher l'origine et la destination de l'univers et à connaitre les causes intimes des phénomènes...“

że z Boga należy wywieść początek wszech rzeczy. (Principium sumendum a Deo: Hoc nimirum quod agitur, propter excellentem in ipso Boni naturam, manifeste a Deo esse, qui autor Boni et Pater luminum est. *Novum Organum Lib. II. Aphor. XCIII*).

Jeżeli więc nawet Bako, powszechnie znany założyciel filozofii na doświadczeniu samem opartej w tak ważnym względzie różni się od autora „Kursu filozofii pozytywnej“, to niezaprzeczenie większą jeszcze różnicę znajdziemy między Kartezjuszem a Comtem.

René Descartes ¹⁾ jest, jak wiadomo, prawdziwym ojcem filozofii nowoczesnej, o ile takowa samo czyste myślenie bierze za zasadę. I słusznie mówi o nim Hegel, że jest to olbrzym, którego wpływ na rozwój filozofii nie da się dosyć obszernie opisać.

Nie możemy na tem miejscu wdawać się w dokładne przedstawienie całej nauki Kartezjusza, zwłaszcza, że chodzi nam tylko o wykazanie, o ile go można uważać za poprzednika założyciela nowoczesnej szkoły pozytywnej. Kartezjusz rozpoczyna swoje filozoficzne badania od powątpiewania ogólnego. „De omnibus dubitandum est,“ oto jego najpierwsza zasada. Pomimo to jednakże zasada ta nie miała być drogą do ogólnego skeptycyzmu, lecz owszem wskazywała drogę do wiedzy prawdziwej. Chociażbyśmy bowiem o wszystkim zwątpili, mówi

-
- 1) Urodzony w r. 1596 w La Haye. Już jako uczeń Collegium w La Flèche, okazywał wielkie zdolności zwłaszcza do filozofii, matematyki, chemii, fizyki i astronomii. W 18 roku rzuciwszy się na czas krótki w wir światowego życia w Paryżu, odsunął się niebawem do samotnego zacisza na paryskim przedmieściu, gdzie przez dwa lata nieustannie oddawał się pracy naukowej. Później wyszukany przez swoich dawniejszych przyjaciół, brał przez niejaki czas czynny udział we wojnie trzydziestoletniej. Jednak już w r. 1621 porzucił służbę wojskową, żeby znowu z całą swobodą oddać się ulubionej nauce. Po dłuższym pobycie w Holandji został zaproszony przez królową Krystynę do Sztokholmu, gdzie w r. 1650 życia dokonał.
- 2) Hegel; Werke tom XV str. 331. „Die Wirkung dieses Menschen auf sein Zeitalter und die neue Zeit kann nicht ausbreitet genug vorgestellt werden.“

Kartezyusz, to jednak nie podobna nam wątpić o tem, że my którzy właśnie powątpiewamy, a zatem myślimy, istniejemy. Stąd też wypływa właśnie to powszechnie znane zdanie: cogito, ergo sum. Tak tedy Kartezyusz już z samego myślenia wyprowadza wszystko i w niem szuka pewności naszej wiedzy. Widzimy tedy że nie był on empirykiem, lecz owszem z nim rozpoczyna się idealizm we filozofii nowoczesnej. Już tedy pod tym względem autor „kursu filozofii pozytywnej“ nie miał prawa uważać Kartezyusza za swojego poprzednika. Jeżeli zaś zresztą Comte uderza tak silnie na metafizykę, to Kartezyusz właśnie najbardziej się nią posługiwał, a nawet poraz pierwszy dopiero właściwe nadał jej znaczenie. Nauka Comte'a nie uznaje idei bóstwa nie rozróżnia duszy od ciała, a Kartezyusz właśnie za pomocą metafizyki dowodzi istnienia Boga i nieśmiertelności duszy w dziele pod tyt: „Meditationes de prima philosophia, in qua Dei existentia et animae immortalitas demonstratur. Parisiis MDCXLI.“ Autor „Kursu filozofii pozytywnej“ był ateistą, a Kartezyusz ślubował Matce Boskiej pielgrzymkę do Loreto, jeżeli mu dopomoże filozofią na nowe wprowadzić tory.

Niesłusznie zatem zowie go Comte swoim bezpośrednim poprzednikiem („fondateur immédiat de la philosophie positive“ Cours de phil. posit. tom VI. str. 247), a chociaż Kartezyusz, równie jak i wielu innych filozofów, dążył do wiedzy pewnej i prawdziwej, a więc pozytywnej, to jednak nauka jego nie ma cechy pozytywizmu w znaczeniu Comte'a i jego szkoły.

Chociaż tedy Comte głównie od Bakona niejednej zapożyczył myśli, to jednak ani w Bakonie ani w Kartezyuszu nie ma nawet wyrazu takiego jak „filozofia pozytywna.“ A przecież i Comte nie był pierwszym, który użył tej nazwy.

Wiadomo czytelnikowi już z opisu życia Comte'a, że był on przez kilka lat uczniem i współpracownikiem Saint-Simona. Powiedzieliśmy także już wyżej, że nie jedna myśl Saint-Simona przyłągnęła nazawsze do umysłu założyciela szkoły pozytywnej. Zanim jednak w dalszym toku naszej rozprawy to pokrewieństwo pozytywizmu ze saint-simonizmem wykażemy, zaznaczamy już na tem miejscu, że nawet nazwa „filozofii pozytywnej“ zdaje się być pierwotnym Saint-Simona pomysłem. Jakoż w piśmie St. Simona wydanem jeszcze w roku 1808 pod tyt: „Introduction aux travaux scientifiques du dix-neuvième siècle“

znajdujemy już wyraz „filozofia pozytywna,“ a co więcej jej podział na fizykę ciał surowych i uorganizowanych ¹⁾, który, jak wiadomo, przyjął także Comte w układzie swej „drabiny encyklopedycznej.“

Atoli nawet zasadę układu umiejętności podług porządku, w jakim każda do pozytywnego dochodziła stanu, skreślił już Saint-Simon w piśmie: „Mémoire sur la science de l'homme“ w r. 1813. Tu bowiem opisując swą rozmowę z doktorem Burdin ²⁾, który podnosił znaczenie matematyki jako umiejętnej dla wszystkich nauk podstawy, przedstawia następnie St. Simon także zapatrywanie tegoż co do rozwoju poszczególnych umiejętności, zanim do pozytywnego doszły stanu. Oto, co we wspomnionem dziele St. Simon jako zdanie Burdina przytacza: „Wszystkie umiejętności były z początku oparte na domysłach,“ wielki atoli porządek rzeczy powołał je do tego, żeby się stały pozytywnymi. Astronomia była początkowo astrologią, chemia była swoim zarodzie alchemią.... Astronomia, będąc tedy umiejętnością, której zjawiska są najprostsze, stała się najpierw pozytywną. Chemia poszła w tej mierze za astronomią, a za tą znowu fizjologia itd. ¹⁾)

Okazuje się tedy, że i w układzie swej „hierarchii umiejętności“ poszedł Comte już torem przez Burdina i Saint Simona wskazanym.

¹⁾ Saint-Simon: Introduction aux travaux scientifiques du dix-nouvièm siècle. Paris 1808 tom I str. 198: „Avec quelle sagacité Descartes a dirigé ses recherches! il a senti que la *philosophie positive* se divisait en deux parties également importantes: „la physique des corps bruts et la physique des corps organisés.“

²⁾ Dr. Burdin jest autorem dzieła wydanego w Paryżu r. 1803 w trzech tomach pod tyt.: „Cours d'Etudes médicales.“

¹⁾ Mémoire sur la science de l'homme. Tom II. str. 21—24. „Toutes les sciences ont commencé par être conjecturales; le grand ordre des choses les a appelées toutes à devenir positives. L'astronomie a commencé par être l'astrologie; la chimie n'étant à son origine que de l'alchimie.... L'astronomie étant la science, dans laquelle on envisage les faits dans leurs rapports les plus simples et le moins nombreux est la première qui doit avoir acquis le caractère positif. La chimie doit avoir marché après l'astronomie et avant la physiologie....“

Wspomnieliśmy powyżej, że Comte chlubi się aż nadto odkryciem prawa o trzech stanach tj. teologicznym, metafizycznym i pozytywnym, które zdaniem jego każda gałąź wiedzy ludzkiej przebiega. Oto własne jego słowa: „je crois avoir découvert une grande loi fondamentale... Cette loi consiste en ce que chacune de nos conceptions principales, chaque branche de nos connaissances, passe successivement par trois états théoriques différents: l'état théologique, ou fictif; l'état métaphysique, ou abstrait; l'état scientifique, ou positif.“ (Cours de la phil. posit. Tom. I. str. 8).

Przekonamy się atoli, że i w tem nie był on oryginalnym.

Już bowiem Turgot w dziele „Histoire des progrès de l'esprit humain 1750“ dosyć wyraźnie wypowiedział prawie toż samo: I tak czytamy tam na str. 294: „Avant de connaître la liaison des effets physiques entre eux, il u'y eut rien de plus naturel que de supposer qu'ils étaient produits par des êtres intelligents, invisibles et semblables à nous.... Tout ce qui arrivait, sans que les hommes y eussent part, eut son dieu, auquel la crainte ou l'espérance fit bientôt rendre un culte... Quand les philosophes eurent reconnu l'absurdité de ces fables, sans avoir acquis néanmoins de vraies lumières sur l'histoire naturelle, ils imaginèrent d'expliquer les causes des phénomènes par des expressions abstraites, comme essences et facultés: expressions qui cependant n'expliquaient rien et dont on raisonnait comme si elles eussent été des êtres de nouvelles divinités substituées aux anciennes... Ce ne fut que bien tard, en observant l'action mécanique que les corps ont les uns sur les autres, qu'on tira de cette mécanique d'autres hypothèses, que les mathématiques purent développer et l'expérience vérifier.“

Atoli dokładniej jeszcze, niż w powyższych słowach Turgota, wyrzekł to samo nieco później Saint-Simon. To też p. G. Hubbard w dziele „Saint Simon, sa vie et ses travaux.“ orzeka wyraźnie, że i tej myśli zapożyczył Comte od Saint-Simona²⁾.

¹⁾ Hubbard: Saint-Simon, sa vie et ses travaux Paris 1857 str. 89: Au nombre des idées mères (empruntées à Saint-Simon) dont parle M. Auguste Comte, il faut surtout mentionner la loi du développement de toutes les conceptions prin-

P. Littré, który stara się dowieść, że prawo to jest rzeczywiście samodzielnym Comte'a pomysłem, oświadcza, że skutkiem powyższego zapewnienia przejrzał starannie pisma St. Simona, jednak nigdzie poglądu takiego nie znalazł¹⁾.

Jakkolwiek nie możemy wątpić o pilności, z jaką p. Littré podejmował swoje w tej mierze poszukiwania, to jednak winniśmy tu sprostować jego zdanie, gdyż St. Simon rzeczywiście wspomina o owych trzech stanach, oznaczając je wyrazami: 1) „conjectural“, 2) „mi-conjectural“, 3) „positif“²⁾.

Widzimy tedy, że ani nazwa „filozofii pozytywnej“, ani owe zasadnicze prawa o trzech okresach, ani podstawa układu „hierarchii umiejętności“ nie są właściwie Comte'a pomysłami.

Co się zaś tyczy samego przeprowadzenia systematu pozytywnego, to obok wielu zdrowych i głębokich myśli rozrzuconych po całym sześciotomowym dziele, nawet sami poniekąd zwolennicy pozytywizmu, nie mało wytykają błędów i niedostatków. Pominąwszy bowiem Herberta Spencera, znakomitego filozofa angielskiego, który naprzód w rozprawie pod tytułem; „The Genesis of science“, później zaś w piśmie: „The classification of sciences“ wystąpił z ostrą krytyką encyklopedycznego układu znanej nam „hierarchii umiejętności“, niepodobna pominąć milczeniem słusznych zarzutów Stuarta Milla, które [tenże czyni autorowi „Kursu filozofii pozytywnej“ w pięknej i dosyć obszernej rozprawie pod tytułem: „Auguste Comte and Positivism,“ London 1865.

Wiadomo już czytelnikowi, jak wysoką wartość przypisał Mill dziełu Comte'a już w pierwszym wydaniu swej logiki w r. 1843. To też i w pracy szczegółowemu rozbirowi pozytywizmu poświęconej, widzimy w nim zbyt łagodnego krytyka. Do naj-

cipales, passant successivement par les trois états, théologique ou fictif, métaphysique ou abstrait, scientifique ou positif“.

- 1) Littré; „Auguste Comte et la philosophie positive“, Paryż 1864, wyd. 2gie, str. 49: „Cette assertion (t. j. p. Hubbarda) a vivement attiré mon attention; mais elle renferme quelque méprise, car j'ai eu beau feuilleter soigneusement les oeuvres de St. Simon afin d'y découvrir la priorité indiquée, je n'ai pu y parvenir“.
- 2) „Oeuvres choisies de C. H. de Saint-Simon“, t. II. p. 15. Wydanie brukselskie z r. 1859.

główniejszych tedy zarzutów Milla należy przedewszystkiem to, że Comte odmówił wszelkiego znaczenia takiej umiejętności, jaką jest ekonomia polityczna, a więc, że sycyologii jego braknie już z tego samego powodu jednego z najważniejszych czynników. Prócz tego wytyka Mill autorowi „Kursu filozofii pozytywnej“ brak logicznego kryterium prawdy. Jakoż istotnie Comte wskazuje tylko drogę do pewnych ostatecznych wyników, ale nie podaje sposobu, w jakiby się o ich prawdziwości przekonać można. Co się bowiem tyczy dedukcyi, jest on przeciwnikiem drogi wskazanej logiką Arystotelesa, chociaż z drugiej strony nie orzeka dość wyraźnie, jaką powinna być indukcya.

Większy atoli od powyższych zarzutów uczynić można autorowi „Kursu filozofii pozytywnej“ z tego powodu, że w znanej nam „drabinie encyklopedycznej“ nie ma wcale psychologii. To też i Mill gorszy się słusznie tém, że Comte z wielkiem lekceważeniem ocenia tę naukę, a nawet widzi w niej tylko „ostateczne przeobrażenie teologii“¹⁾. Metodę bowiem psychologiczną uważa pozytywizm za zupełnie bezużyteczną, a nauka zajmująca się badaniem zjawisk duchowych, oparta na świadomości i spostrzeganiu wewnętrznym (*observation intérieure*), zdaniem Comte'a i wielu jego zwolenników, stanowi tylko część biologii.

To też Mill wstydzi się nawet wypowiedzieć, że Comte wskazuje frenologią jako drogę do zbadania czynności moralnych i umysłowych²⁾. Oddawna bowiem okazały badania fizyologiczne,

¹⁾ Comte: „Cours de la philosophie positive,“ t. I. str. 30: „on voit que, sous aucun rapport, il n'y a place pour cette psychologie illusoire, dernière transformation de la théologie....“ Albo na str. 32: „Cette prétendue méthode psychologique est donc radicalement nulle dans son principe.“ W podobny sposób ocenia Comte psychologią w tomie III na str. 536 i następujących.

²⁾ Stuart Mill: „Comte and Positivism,“ London 1865. W tłumaczeniu p. Clemenceau (Paryż 1868) na str. 69: „Et quel instrument M. Comte propose-t-il pour l'étude des fonctions morales et intellectuelles à la place de l'observation mentale directe qu'il répudie? Nous avons presque honte de dire que c'est la phrenologie!.....“

że teorye Galla ¹⁾ i Spurzheima ²⁾ nie mają prawie żadnej podstawy ³⁾.

To zupełne pominięcie psychologii nie było jednak bez ważnych skutków dla systemu Comte'a. Poszło bowiem za tem, że w nauce jego nie ma mowy o woli ludzkiej i jej wolności. I dlatego nie można się dziwić, że pozytywizm dąży w końcu do najabsolutniejszego dogmatyzmu. Wszakże znamy już ów pomysł „rządu duchowego“ (gouvernement spirituel), który dla wszystkich ma być nieomylnym i najwyższym trybunałem. Stąd poszło także, że całej filozofii pozytywnej braknie podstawy moralnej. Cóżto bowiem za umiejętność, owa mniemana socjologia pozytywna, której podstawą ma być biologia, nie zaś uczucie moralności, odzywające się w duszy każdego człowieka.

Dlatego bardzo słusznie twierdzi St. Mill, że Comte nie stworzył socjologii, wszystko zaś, co w tej mierze zdołał uczynić, wymaga zmiany i poprawy ⁴⁾. A właśnie stworzenie socjologii czyli fizyki społecznej uważał Comte za najwyższe zadanie pozytywizmu, a oraz za szczególny cel „Kursu filozofii pozytywnej“ ⁵⁾. Widzimy zatem, że już temu najpierwszemu zadaniu pozytywizm Comte'a nie zdołał zadośćuczynić.

¹⁾ Franciszek Józef Gall (ur. 1757 um. 1828) jest właściwym twórcą frenologii, czyli nauki, która mózg rozdziela na rozmaite organy, jako to: organ miłości pciowej, miłości dzieci, przyjaźni, chytrności, usposobienia złodziejskiego i t. d. Takich organów podaje Gall 27.

²⁾ Jan Kasper Spurzheim (1776 † 1832) w duchu Galla pracował dalej za polu frenologii.

³⁾ Patrz: Dubois (d'Anciens), Philosophie médicale. Examen des doctrines de Cabanis et de Gall. Paris 1845, 1 vol.

⁴⁾ St. Mill: Auguste Comte and positivism. W tłumaczeniu francuskim na str. 131: „M. Comte n'a pas créé la Sociologie. A part son analyse de l'histoire, à laquelle il y a beaucoup à jouter il n'a rien fait en Sociologie, qui ne demande à être fait de nouveau et mieux.“

⁵⁾ Comte: Cours de la philosophie positive, 2gie wyd., tom I. str. 21: „Maintenant que l'esprit humain a fondé la physique celeste, la physique terrestre, soit mécanique soit chimique; la physique organique soit végétale, soit animale, il lui reste à terminer le système des sciences d'observations en fondant la physique sociale. Tel est aujourd'hui, sous

Takie są mniej więcej zarzuty, które spotkały dzieło Comte'a ze strony Stuarta Milla. Są one bardzo trafne, ważne i nader słuszne. Ale zaiste dziwić się musimy, że tak głęboki myśliciel, jakim jest niezaprzeczenie autor „Induktywnej logiki“, „nie uczynił ich nierównie więcej. Wszakże wypadało się zastanowić nad tem, czy to, co się Comte'owi podobało nazwać filozofią, rzeczywiście na taką nazwę zasługuje.

Comte przedstawił nam w swym sześciotomowym „Kursie filozofii pozytywnej“ hierarchią złożoną z sześciu umiejętności, jakimi są: matematyka, astronomia, fizyka, chemia, biologia i socjologia. W prawdzie mówi on sam na początku pierwszego tomu, że kreśli kurs filozofii pozytywnej, a nie umiejętności pozytywnych ¹⁾, ale pytamy się każdego, kto zadał sobie trud przeczytania całego „Kursu“, gdzie w tem wszystkim jest filozofia? Nie wątpimy, że autor czuł sam niestosowność nazwania swego dzieła filozofią, gdy w przedmowie do pierwszego tomu oświadcza, że użył tego wyrazu tylko w braku innego lepszego ²⁾. Jeżeli zaś Comte utrzymuje, że wyraz ten bierze w takim znaczeniu, jakie mu nadawali starożytni, a zwłaszcza Aristoteles, toć zaiste nie potrzeba nawet bardzo dokładnej znajomości dziejów filozofii, aby wiedzieć, że Aristoteles inaczej ją pojmował.

Gdyby Comte na podstawie wykładu owych sześciu nauk ułożył był ogólny systemat wiedzy ludzkiej, nie wątpimy, że dzieło jego miałoby już tem samem niepospolite znaczenie i pełną cechę filozoficzną. Ponieważ jednak tego nie uczynił, przeto

plusieurs rapports capitaux, le plus grand et le plus pressant besoin de notre intelligence: tel est, j'ose le dire, le premier but de ce cours, son but spécial....“

- 1) „Cours de la philosophie positive“. wydanie 2gie, t. I. str. 23; „En un mot, c'est un Cours de la philosophie positive, et non des sciences positives, que je me propose de faire.
- 2) Tamże, tom I, str. 5: „Je regrette néanmoins d'avoir été obligé d'adopter, à défaut de tout autre, un terme comme celui de philosophie....“ „Je me bornerai donc, dans cet avertissement, à déclarer que j'emploie le mot philosophie dans l'acception que lui donnaient les anciens, et particulièrement Aristote.

dziełu jego brakuje podstawy filozoficznej, zarówno jak i dokładnej znajomości przedstawionych z kolei umiejętności.

Jakaż tedy ogólną wartość może mieć dzieło Comte'a? Żaden matematyk, astronom lub fizyk nie będzie z niego czerpał światła i nauki, a jeżeli który z nich weźmie je na chwilę do ręki, znajdzie w niem wiele niedostatków, tak jak to już widzieliśmy w krytyce Brewstera. Ci znowu, którzy nie znają dokładnie nauk w „Kursie filozofii pozytywnej“ przedstawionych, będą może podziwiał wszechstronny geniusz autora, chociaż z dzieła jego niczego się nie nauczą.

Atoli przypuściwszy nawet, że dzieło Comte'a jest kursem filozofii, zapytajmy się znowu, czy filozofia ta jest tem, czem chce być, t. j. czy jest pozytywną?

Pozytywizm Comte'a wykreśla przedewszystkiem wszelką teologię, a tem samem nie uznaje żadnej religii. Są to bowiem zdaniem Comte'a, rzeczy, któremi mamiono świat w jego dziecięctwie, ale dziś w okresie pozytywnym upadają one same przez się. Sądźmy, że ten pierwszy artykuł pozytywizmu należy do przedmiotów, które nie wymagają krytyki, gdyż same siebie aż nadto krytykują. Nauka Comte'a jest więc jawnym ateizmem, który nie od dziś dopiero podnosi głowę, chociaż nie zdoła nigdy stłumić wyższego pierwiastku, odzywającego się silnym głosem w piersi każdego człowieka.

Filozofia pozytywna uczy, że wszystko jest względne, że nie ma nie bezwzględnego, absolutnego. Atoli już w tem orzeczeniu jest sprzeczność i nielogiczność. Bo jeżeli orzekamy, że wszystko jest względnem, już tem samem przypuścić musimy coś, co jest bezwzględnem. Aie pominąwszy już brak logiki, niestety zbyt często powtarzający się w dziele Comte'a, zważmy tylko, do czego takie założenie prowadzi.

Wszystko jest względne! wołają pozytywiści; czem są zatem owe powszechnie prawa, którym, wedle ich mniemania, podlegają wszelkie zjawiska? Oczywiście czemś względnem tylko, a więc nie prawami.

Jeżeli nie ma nic bezwzględnego, jak uczy pozytywizm, to nie ma także prawdy, bo prawda, która jest względną tylko, już tem samem przestaje być prawdą. Atoli i z takim zdaniem nie po raz pierwszy się spotykamy. Wszakże już przed wiekami z podobną nauką wystąpili sofiści. Uczyli oni, że to jest prawdą, co

każdy człowiek z osobna za prawdę uznaje, czyli innemi słowy, że nie ma prawdy bezwzględnej. Pozytywizm Comte'a jest zatem tylko odświeżeniem nauki sofistów, a zamiast do wiedzy pewnej, do prawd niezbitych, wiedzie on wprost do ogólnego skeptycyzmu.

Ale nie dosyć na tem. Nauka Comte'a wiedzie, prócz tego do materyalizmu, który chociaż we własnem jego dziele nie bardzo wyraźnie się objawia, wystąpi jednak, jak zobaczymy, w całej nagości w pismach późniejszych, a zwłaszcza francuskich pozytywistów.

Drugą cechą pozytywizmu jest, jak wiemy, zupełne wykreślenie metafizyki. Zaiste niełatwo zdać sobie sprawę z tego, co właściwie Comte rozumiał przez metafizykę, chociaż nie trudno się przekonać, że zupełnie fałszywie ją pojmował. Metafizyką zowie on raz przejście z okresu teologicznego do pozytywnego, to znów przypisuje jej charakter krytyczny i negatywny, to znowu wszelkie myślenie i rozumowanie a priori zowie metafizyką. Żeby zaś na jednym tylko przykładzie okazać, jak dziwnie pojmował metafizykę autor „Kursu filozofii pozytywnej“, dość powiedzieć, że teologiem nazywał on człowieka w wieku dzieciennym, metafizykiem w młodzieńczym, fizykiem zaś w wieku męskim ¹⁾. W przeciwstawieniu więc do metafizyki, jako opartej na myśleniu a priori, wskazuje Comte doświadczenie jako jedyne źródło wiedzy ludzkiej, a rozumowanie a posteriori jako właściwą drogę do zbadania prawdy. Pomimo to jednak autor „Kursu filozofii pozytywnej“ zbyt często staje się niewiernym własnej zasadzie, bo nawet sam ucieka się do rozumowania a priori ¹⁾. Metafizyką zowie Comte także wszelkie myślenie abstrakcyjne lub spekulatywne. Czemuż tedy potępia metafizykę, kiedy nawet swej filozofii

1) „Cours de la philosophie positive“, tom I. str. 11: „Or chacun de nous, en contemplant sa propre histoire, ne se souvient-il pas, qu'il a été successivement théologien dans son enfance, métaphysicien dans sa jeunesse, et physicien dans sa virilité....“

2) Tamże, tom VI. str. 568: „C'est principalement a priori, suivant une juste notion de la nature nécessaire des saines recherches philosophiques, qu'on doit maintenant établir l'inévitable suprématie rationnelle de l'esprit sociologique sur tout autre mode“ i t. d. Podobnież tom VI. str. 644, 653, 670. Tom I. str. 68 i t. d.

pozytywnej przypisuje charakter spekulatywny, mówiąc, że zasadniczym jej przeznaczeniem jest spekulacja i działanie (*cette destination fondamentale à la fois speculative et active de la philosophie positive*“, tom VI str. 636).

Słyszeliśmy już pierwej, że filozofia pozytywna opiera się na samem tylko doświadczeniu, bada więc tylko szczegółowe zjawiska świata zewnętrznego. Jeżeli tak, to wszelka abstrakcyja powinna być wykluczona z jej zakresu. A jednak Comte sam nie chce wyrzec się abstrakcyi, a nawet mówi, że jedynie stanowisko abstrakcyjne odpowiada jego dziełu ²⁾. Tak więc autor „Kursu filozofii pozytywnej“, pomimo że sam powstaje przeciw metafizyce, nie zdołał jednak bez niej się obejść i nieraz ucieka się do rozumowania, które w niczem nie jest pozytywniejszem od rozumowania metafizyków *par excellence*.

Nie możemy także pominąć tu tej okoliczności, że Comte występuje jako ostry krytyk dotychczasowej, zdaniem jego, wyłączenie metafizycznej filozofii, a czyni to, prawie nie znając jej wcale. Wszakże sam wyznaje otwarcie, że nie czytał pism Kanta, Hegla i innych filozofów ²⁾. Powie kto może, że właśnie nieznanomość pism tych filozofów wpłynęła na samodzielność jego poglądów. Atoli Comte sam czuł ten niedostatek, gdy wyraził postanowienie nauczania się języka niemieckiego ³⁾, żeby się zapoznać bliżej z filozofią niemiecką. Nie sądzimy wprawdzie, żeby filozofia niemiecka, a zwłaszcza Kanta i Hegla, miała wszelkie warunki prawdziwej filozofii; niemniej jednak jesteśmy przekonani, że gdyby był Comte znał ją dokładniej, okazałby większą ścisłość w rozumowaniu, a tem samem nie popadłby w tylokrotną sprzeczność ze sobą samym. Z pism Kanta i Hegla byłyby

1) „Cours de la phil. posit.“, tom VI. str. 633: „Sans quitter le point de vue abstrait, seul convenable à ce Traité.

2) Tamże, tom II str. 34 w przypisku: „Je n'ai jamais lu, en aucune langue, ni Vico ni Kant, ni Herder, ni Hegel“ etc.

3) Tamże o kilka wierszy niżej: „Mais, cette philosophie étant enfin irrévocablement constituée, je me propose d'apprendre prochainement, à ma manière, la langue allemande, pour mieux apprécier les relations nécessaires de ma nouvelle unité mentale avec les efforts systématiques des principales écoles germaniques...“

się oprócz tego dowiedział, że i oni powstawali przeciw źle zrozumianej metafizyce, chociaż z drugiej strony wykazywali jej konieczność.

Nie wdajemy się jeszcze na tem miejscu w obszerniejsze wywody, wykazujące błędność wielu poglądów Comte'a, bo wypadnie nam mówić o tem także przy rozbiórce pism jego uczniów.

Tymczasem chcielibyśmy zapoznać czytelników także z innymi pismami Comte'a.

Oprócz „Kursu filozofii pozytywnej“ zostawił Comte kilka innych prac, których większą część znajdzie czytelnik umieszczoną w drugiem obszernem jego dziele, wydanem w r. 1854 w Paryżu w czterech niezwyklej objętości tomach pod tytułem: „Système de politique positive, ou traité de sociologie instituant la religion de l'humanité.“ Tu obok kilku rozpraw młodocianych ¹⁾,

¹⁾ Do takich należą następujące:

1. „Séparation générale entre les opinions et les désirs.“ Artykuł ten, napisany jeszcze w r. 1819, przeznaczony był dla pisma peryodycznego „Le Censeur.“ Patrz w dziele powyżej wymienionem, tom IV. Appendice.
2. „Sommaire appréciation de l'ensemble du passé moderne“; artykuł drukowany już w r. 1820 w piśmie „Organisateur.“
3. „Plan de travaux scientifiques nécessaires pour réorganiser la société“. Pismo to było po raz pierwszy drukowane w r. 1822 w broszurze wydanej przez Saint-Simona pod tytułem: „Contrat social“. W roku 1824 wyszło ono pod zmienionym napisem: „Système de politique positive“ w trzecim zeszycie pisma Saint-Simona „Catéchisme des industriels.“
4. „Considérations philosophiques sur les sciences et les savants“; rozprawa drukowana w piśmie „Producteur“ w roku 1825. (Tamże, tom IV. Appendice str. 137).
5. „Considérations sur le pouvoir spirituel“, ogłoszone już w r. 1826 w piśmie „Producteur“. (Tamże tom IV. Appendice str. 177).
6. „Examen du traité de Broussais sur l'irritation et la folie“, umieszczone w „Journal de Paris“ w r. 1828. (Tamże, tom IV. Appendice str. 217).

pisanych pod kierunkiem Saint-Simona, spotykamy pisma z drugiej połowy życia autora. Wiadomo już czytelnikowi, jakim było to życie. Przypominamy tylko rozwód z żoną, utratę posady egzaminatora przy szkole politechnicznej, znajomość z panią Klotyldą de Vaux i następne lata, gdzie założyciel szkoły pozytywnej stał się arcykapłanem ludzkości, przestrzegając jak najściślej higieny umysłowej, wstrzymując się zupełnie od czytania dzieł nowszych ważąc codzienny swój pokarm, a zresztą oddając się ustanowionym przez siebie praktykom religijnym, modlitwie i rozmyślaniu o znanych nam trzech aniołach-stróżach.

Nie dziw więc, że i prace i z tej części życia mają cechę usposobienia umysłowego, w jakim teraz znajdował się autor.

Stąd też nad pismami temi nie będziemy się dłużej zastanawiać, lecz tylko streścimy je w najogólniejszych rysach.

Już w socyologii, wyłożonej w ostatnich tomach „Kursu filozofii pozytywnej“ wypowiedział Comte swoje zdanie względem podziału rządu na duchowny i świecki czyli doczesny. Atoli myśl ta tam zlekka tylko dotknięta, dopiero w „Systemie polityki pozytywnej“ zupełnego doczekała się rozwoju. To też ten dualizm władzy jest właśnie główną podstawą politycznego planu Comte'a. Już zatem w rodzinie, która jest zawiązkiem życia towarzyskiego, winny być ściśle obie władze od siebie oddzielone. Kobiecie więc ma być w życiu domowém oddany rząd duchowny, który jednak w tym zakresie będzie miał cechę czysto moralną i religijną. Ona bowiem siłą swego uczucia winna poprawiać i uszlachetniać męża,

Do prac z drugiej połowy życia, umieszczonych w dziele powyższym należą:

1. „Discours sur l'ensemble du positivisme“; pismo drukowane w r. 1848 w Paryżu, umieszczone powtórnie w „Système de politique positive“ w tomie pierwszym.
2. „Calendrier positiviste“, broszura wydana po raz pierwszy w Paryżu 1849. (Tamże w tomie IV. str. 402). Do roku 1860 doczekała się ona ośmiu wydań (!).
3. „Discours prononcé aux funérailles de Blainville“, broszura drukowana w r. 1850, umieszczona powtórnie w „Systemie polityki pozytywnej“ w tomie I., str. 737.
4. „Bibliothèque positiviste“, broszura drukowana naprzód z. 1851, umieszczona powtórnie w „Systemie polityki pozytywnej“ w tomie IV. str. 557.

zarówno jak zajmować się wyłącznie wychowaniem dzieci aż do czternastego ich roku, w którym dopiero wychowanie umiejętne ma się rozpocząć. Żeby jednak kobieta mogła spełnić to swoje zadanie, nie może ona już mieć żadnych innych obowiązków, a tem mniej zajmować się pracą w celu własnego utrzymania lub wyżywienia. Kobieta każda winna być zatem utrzymywaną przez swego męża, a w braku tegoż przez męskich członków rodziny, a jeżeli i tych nie ma, wtenczas utrzymanie jej jest rzeczą i obowiązkiem państwa. Ponieważ tedy Comte już w taki sposób kobietom utrzymanie starał się zapewnić, przeto znosi posagi, żeby zapobiedz zawieraniu małżeństw z pobudek majątkowych. Małżeństwu bowiem przypisuje on wielkie znaczenie towarzyskie i moralne, a dlatego uważa je jako węzeł nierozzerwalny. Stąd też znosi rozwody, a zezwala tylko na rozłączenie w koniecznym razie, przyczem jednak żadnej z obu stron nie wolno wstąpić w nowy związek małżeński. Nawet w razie śmierci jednej strony, nie może druga wstąpić w nowy związek, lecz winna ślubować wieczne wdowieństwo (*veuvage éternel*). Władza duchowna w zakresie rodziny jest więc w ręku kobiet, zwłaszcza oddaną ona być powinna najgodniejszej w rodzinie kobiecie, t. j. matce mężowskiej. Tej zaś dopomagać może także ojciec mężowski, jeżeli skończył już rok 63 życia, t. j. osiągnął wiek, w którym doczesny zarząd domu winien zdać synowi, zachowując sobie jedynie głos doradczy.

Taką jest tedy władza duchowna na łonie rodziny. Charakter jej, jak widzimy, prywatny, zamknięty w ciasnym kółku domowego życia. Dlatego wymyślił Comte także inną władzę duchowną, której zakres już tem samem staje się obszerniejszym, że obejmuje całe życie publiczne. Tą obszerniejszą i wyższą władzą duchowną jest duchowieństwo. Nie należy jednak brać tego wyrazu w zwykłym jego znaczeniu. Przez duchowieństwo bowiem rozumie Comte ludzi oddanych wyłącznie spekulacji i filozofii, którzy unikając wszelkich zajęć praktycznych i jednostronnych, winni się zajmować jedynie badaniem prawd i poglądów ogólnych (*vues d'ensemble*). Zadaniem duchowieństwa jest przede wszystkim teoretyczne i umiejętne wychowanie młodzieży. Prócz tego członkowie tego stanu winni być doradcami ludzi oddanych zawodom praktycznym, udzielać im skazówek i napomnień moralnych, czuwać nad tem, żeby bogaci dopełniali swoich powinności

względem ubogich. Na czele zaś tej władzy stoi wielki kapłan ludzkości, który nieomylnie o wszystkim rozstrzyga, wszystkim kieruje i rządzi, co się tylko do życia umysłowego lub moralnego odnosi. Rozumie się, że pierwszym tego rodzaju arcykapłanem miał być sam Comte.

Co się zaś tyczy władzy świeckiej czyli doczesnej (le gouvernement temporel), powinna ona, zdaniem Comte'a, zostawać w ręku bankierów i wielkich przemysłowców („chefs d'industrie“). Zanim to jednak będzie mogło nastąpić, należy wprzód podzielić narody na małe rzeczypospolite, z których żadna nie może być większą od Belgii lub Portugalii, ponieważ większe państwa nie dałyby się łatwo rządzić z powodu znacznej odległości stolicy rządu. Dlatego, zdaniem Comte'a, Algierę należy pozostawić Arabom, tożsamo Korsykę oddać Korsykanom, poczem dopiero Francya cała ma być podzieloną na 17 rzeczypospolitych, stosownie do liczby wielkich miast, z wyjątkiem jednego Paryża, który, jakby drugi Rzym, ma odtąd być stolicą religijną całego świata. W każdej z takich małych rzeczypospolitych, władza naczelna spoczywać ma w ręku trzech najpierwszych bankierów, stanowiących tryumwirat z władzą równającą się rzymskiej dyktaturze. Jeden z tych trzech bankierów powinien objąć kierunek spraw zagranicznych, drugi wewnętrznych, trzeci nakoniec ma kierować finansami. Jeżeli już to samo uderzy czytelnika, jak wyobrazi sobie rząd złożony aż z trzech dyktatorów, to bardziej jeszcze dziwić musi, że Comte tym mniemanym dyktatorom nie nadaje przecież władzy nieograniczonej. Wszystkie bowiem ważniejsze rozporządzenia i uchwały zamierzone, winny być naprzód publicznie ogłoszone, a każdy obywatel może je dowolnie rozbiierać, oceniać, słowem uznać za złe lub dobre. Dopiero postanowienia w ten sposób przez ogół przyjęte, stają się prawomocnemi. Tak więc naczelny rząd każdej rzeczypospolitej jest właściwie w ręku czterech osób, t. j. trzech bankierów rządzących w niej i najwyższego kapłana, którego władza rozciąga się na wszystkie rzeczypospolite razem wzięte. Dodać tu także winniśmy, że każdy z tych bankierów mianuje swego następcę, co jednak dla zapobieżenia mianowaniu niegodnych, winno się odbywać drogą poprzedniego publicznego ogłoszenia.

Takim jest tedy w najogólniejszych rysach plan polityki pozytywnej Comte'a. Sądzimy, że nie potrzeba się nad nim dłu-

żej zastanawiać lub wdawać się w bliższą jego ocenę. Dosyć bowiem powiedzieć, że autor czuł sam niemożliwość prędkiego wprowadzenia w życie polityki w ten sposób pomyślanej. To też już w „Systemie polityki pozytywnej“ orzeka wyraźnie, że dopiero po 33 latach system ten będzie można praktycznie zastosować. Ten jednakże przeciąg czasu podzielił znowu na trzy następujące okresy. Naprzód tedy po upływie lat siedmiu, kierunek wychowania ma być oddany w ręce Comte'a. Pięć lat później, cesarz Napoleon III lub jego następca ma się zrzec swego panowania i złożyć je w ręce trzech odznaczających się proletaryuszów. Ten jednakże tryumwirat jest tylko przechodowym, a składają go proletaryusze, chociaż zresztą do stałego rządu za niezdolnych przez Comte'a uznani, właśnie dlatego, że uważał ich za ludzi mających najmniej przesądów, które zwykły stać na przeszkodzie wprowadzeniu wszelkich nowości. Ci proletaryusze będą rządzili tymczasowo tylko przez lat 21, poczem dopiero rząd świecki powierzony zostanie owym trzem dyktatorom-banquierom.

Jeżeli dziwacznym wyda się każdemu taki pomysł państwowego ustroju, to dziwaczniejszą jeszcze jest zapewne wymyślona przez Comte'a religia, która, zdaniem jego, najściślej z polityką ma być złączona.

Przedmiotem najwyższej czci religijnej nie jest Bóg ani żadna siła nadprzyrodzona, lecz zbiorowe pojęcie ludzkości, którą Comte inaczej „wielką istotą“ (Grand Être) zowie. W celu uczczenia tej „wielkiej istoty“ ustanowił Comte 84 uroczystości w roku, z których przynajmniej jedna przypada na każdy tydzień. Prócz tego zaś każdy człowiek winien istocie tej oddawać także cześć prywatną. Ponieważ zaś kobiety, jako „płeć kochająca“ („sexe aimant“) są najgodniejszymi przedstawicielkami owej „wielkiej istoty“, więc też one powinny być przedmiotem czci prywatnej każdego człowieka. Trzy zwłaszcza kobiety powinien każdy człowiek otaczać najwyższą czią religijną, t. j. matkę, żonę i córkę, z których pierwsza jest wyobrazicielką przeszłości, druga terażniejszości, trzecia nakoniec przyszłości. Oprócz tego cześć taka budzi trojaki uczucia społeczne („trois sentiments sociaux“), t. j. szacunek, przywiązanie i dobroć (vénération, attachement, bonté). Te trzy kobiety, bez względu na to, czy żyją lub nie, są naszymi aniołami stróżami („les vrais anges gardiens“). Jeżeli zaś kto

nie ma żony lub córki, lub co gorsza jeżeli wspomniona trójca kobieca na cześć religijną nie zasługuje, wtedy może sobie wybrać inne ideały niewieście, choćby nawet czysto historyczne. Cześć tych trzech aniołów-stróżów, jako głównych ludzkości wyobrazicieli, odbywać się winna za pomocą modlitwy, która składa się znowu z dwóch części, t. j. z rozpamiętywania („commémoration“) i wylania („effusion“). Rozpamiętywaniem zowie Comte jak najżywsze odświeżanie obrazów owych aniołów w swej pamięci i wyobraźni. Po takim dopiero rozpamiętywaniu nastąpić ma właściwa modlitwa czyli wylanie. Formułkę modlitewną każdy sam dla siebie układa, a powtarzając ją głośno, stosownie do okoliczności może ją zmieniać, skracać lub przeplatać ustępami wyjętymi z najlepszych poetów. Modlitwa powinna zajmować dzień nie dwie godzin czasu, nadto ma ona być podzieloną na ranną, południową i wieczorną. Z tych ranna jest najdłuższą, i odbywa się klęcząc; południowa jest najkrótsza, wieczorna zaś przeciąga się ile możności aż do uśnięcia, tak, żeby i marzenia senne pozostawały pod jej bezpośrednim wpływem. Prócz tego ułożył Comte sam następującą krótką modlitewkę, będącą zresztą, jak mówi, zasadniczą formułą pozytywizmu („la formule fondamentale du positivisme“), która każdemu na nieprzewidziany przypadek służyć może: „zasadą miłość, podstawą porządek, celem postęp“ („l'amour pour principe, l'ordre pour base et le progrès pour but“).

Religia pozytywna ma nawet swoje sakramenty, a do tego ma ich aż dziewięć. Są to zwłaszcza pewne święcenia, których udzielają kapłani ludzkości przy sposobności każdej ważniejszej chwili w życiu ludzkim, jak urodzenie rozpoczęcie nauk, wybór stanu, małżeństwo, a nawet śmierć. W siedm lat po śmierci kapłani wydają sąd publiczny o umarłym i to stanowi ostatni sakrament. Wtedy nareszcie w razie przychylnego sądu umarły bywa wcielony do owej „wielkiej istoty“, a szczątki jego z cmentarza „cywilnego“, przenoszą się na „cmentarz religijny do gaju świętego, który ma otaczać każdą świątynię ludzkości“ (dans le bois sacré qui doit entourer chaque temple de l'Humanité). Tu jednak wypada nam dodać, że miarą takiego sądu pośmiertnego, ma być głównie życie i poświęcenie się dla dobra drugich. Główną bowiem zasadą etyki pozytywistycznej było zdanie „żyć dla drugich“ (vivre pour autrui). Toteż Comte

sam przytaczał słowa Tomasza a Kempis z tą jednakże różnicą, że je, zamiast do Boga, do człowieka odnosił: „Amem te plus quam me, nec me nisi propter te.“ Dla tego już całe wychowanie pozytywistyczne winno zmierzać ku temu, żeby jak najbardziej rozwinąć uczucia społeczne, a tem samym zapewnić stanowczą przewagę serca nad rozumem („domination du coeur sur l'esprit“). Słowem, winien się człowiek starać o to, żeby w nim miłość bliźnich górowała zawsze nad miłością samego siebie, czyli, jak mówi Comte, żeby „altruizm (altruisme) odnosił zwycięstwo nad egoizmem.“

Comte, który, jak widzimy, chciał w ten sposób przekształcić politykę i religię, nie zapomniał i o innych mniej ważnych rzeczach, do jakich należy np. kalendarz lub biblioteka.

Toteż w IV tomie „Systemu polityki pozytywnej“ (na str. 402) umieścił kalendarz pozytywistyczny („Calendrier positiviste“¹⁾).

Kalendarz ten różni się już tem samym od zwykłego, że podług niego dzieli się rok na 13 miesięcy. Rozumie się, że przy takiej reformie nie zatrzymał Comte nazw dotąd powszechnie używanych, lecz użył nowych i to w tym porządku po sobie następujących: Mojżesz, Homer, Arystoteles, Archimedes, Dezar, św. Paweł, Karol Wielki, Dante, Gutenberg, Szekspir, Kartezyusz, Fryderyk Wielki, Bichat. Ale niedosyć na tem; każdy dzień roku pozytywistycznego oznaczony jest jednym przynajmniej głośniejszej sławy nazwiskiem, z których znów zasłużeńsze przypadają na niedziele, jak np. Numa, Budda, Konfucyusz, Mahomet, Tales, Pytagoras, Sokrates, Platon, Fidyasz, Aleksander Wielki, Trajan, św. Augustyn, Grzegorz VII, Scypion, św. Tomasz z Akwinu, Bossuet, Watt, Mongolfier, Bacon, Leibnitz, Hume, Lavoisier i t. d.

Taki więc ma być kalendarz pozytywistów. Przypatrzmy się teraz, jaką powinna być ich biblioteka, bo i pod tym względem zastawił Comte jak najdokładniejsze wskazówki²⁾. Biblioteka

1) Broszurka ta wyszła po raz pierwszy już w r. 1849, a dość powiedzieć, że do roku 1860 doczekała się ośmiu wydań.

2) Ogłosił je Comte po raz pierwszy w broszurze osobnej r. 1851 pod tytułem: „Bibliothèque positiviste“, którą później umie-

ma więc naprzód dzielić się na 4 części, t. j. poezję, naukę, historję i syntezę. Nie wszystkie jednakże dzieła z tych zakresów mogą do niej należeć. Dlatego podaje Comte spis dzieł stosownych, między którymi spotykamy Homera Iliadę i Odyseję, Czerwantesa Donkiszota, komedye Moliera, Lavoisiera chemię, Hufelanda sztukę przedłużenia życia, pisma Voltaira, Tomasza a Kempis, Bossueta, Galla, nadto biblię, koran, traktat de Maistra o papieżu i t. p.

I otóż najkrótsza treść dzieła, które Comte wydał pod tytułem: „System polityki pozytywnej czyli traktat socyologii, zaprowadzający religię ludzkości.“

Widzieliśmy, jak twórca pozytywizmu chciał wszystko ująć w formułę, wszędzie zaprowadzić jedność („unité“) i systematyczność. Czy jednak socyologia w ten sposób pomyślana ma jakąkolwiek umiejętną lub praktyczną wartość, pozostawiamy sąd czytelnikowi, nie wdając się zresztą w bliższe ocenienie pomysłów, które się same dość wymownie krytykują.

Zanim jednak zakończymy rzecz o Comcie i jego nauce, wypada nam wspomnieć jeszcze o ostatniem jego dziele, które w roku 1856, zatem rok przed śmiercią pod takim tytułem ogłosił: „Synthèse subjective, ou système universel des conceptions propres à l'état normal de l'humanité, tome I. contenant le système de logique positive, ou Traité de philosophie mathématique.“

Jeżeli już „System polityki pozytywnej“ dowodzi bardzo wyraźnie, że Comte sprzeniewierzył się prawie zupełnie zasadom w „Kursie filozofii pozytywnej“, a zwłaszcza w pierwszych jego tomach wypowiedzianych, to ostatnie jego dzieło jest zaiste najsmutniejszym dowodem upadku umysłowego. Bo i któżby mógł uwierzyć, że ten sam człowiek, co z początku żadnej nie uznawał religii, przekonawszy się jednak później, że bez niej ludzkość istnieć nie może, wymyślił religię pozytywną, oddającą najwyższą cześć „wielkiej istocie“, skończy nareszcie na najwyraźniejszym fetyszyzmie. W dziele bowiem, któreśmy właśnie przy-

ścił w dziele: „Système de politique positive, ou traité de sociologie instituant la religion de l'humanité“ w tomie IV. str. 557.

toczyli, ustanawia Comte trójcę religijną, mającą być przedmiotem najwyższej czci ludzkiej. Trójcę tę stanowi: 1) wielki fetysz (Grand Fétiche), t. j. ziemia z wodą, powietrzem i ciałami niebieskimi pozostającymi z nią w stosunku, jak np. słońce i księżyc, „któreśmy szczególnież czcić powinni; 2) wielki środek (Grand Milieu) czyli przestrzeń; 2) wielka istota (Grand Être) czyli ludzkość ¹⁾.

Główną atoli myślą syntezy podmiotowej jest wynajdywanie pewnych „moralnych i umysłowych własności liczb“ (propriétés morales et intellectuelles des nombres). Pierwsze trzy liczby zowie Comte uświęconymi „sacrés“, bo, jak mówi, jednostka jest typem wszelkiej syntezy, dwójka wszelkiej kombinacji, trójka nareszcie wszelkiej progresyi. Z dwóch progresyj i jednej syntezy (t. j. $3 + 3 + 1$) powstaje liczba 7. Dlatego zasługuje ona na szczególną cześć i jak najczęstsze używanie. Co więcej, Comte znosi nawet dziesiętny układ liczb, bo podstawą układu liczebnego ma być odtąd siódemka. Twórca filozofii pozytywnej, który wszystko starał się ująć w formułkę stałą,

-
- 1) Comte: „Synthèse subjective“, str. 24: „Une inaltérable trinité dirige nos conceptions et nos adorations, toujours relatives d'abord au Grand Être, puis au Grand Fétiche, ensuite au Grand Milieu. Fondée sur la théorie de la nature humaine et sur la loi du classement universel, cette hiérarchie offre un accroissement continu du caractère propre à la synthèse subjective. On y venère au premier rang l'entière plénitude du type humain, où l'intelligence assiste le sentiment pour diriger l'activité. Nos hommages y glorifient ensuite le siège actif et bienveillant dont le concours, volontaire quoique aveugle, est toujours indispensable à la suprême existence. Il ne se borne point à la terre avec sa double enveloppe fluide et comprend aussi les astres vraiment liés à la planète humaine comme annexes objectives ou subjectives, surtout le soleil et la lune que nous devons spécialement honorer. A ce second culte succède celui du théâtre, passif autant qu'aveugle, mais toujours bienveillant, où nous rapportons tous les attributs matériels dont la souplesse sympathique facilite l'appréciation abstraite à nos coeurs comme à nos esprits.“ Ostatnią część tej trójcy religijnej nazywa Comte w innych miejscach wyraźnie przestrzenią (l'espace).

na wszystko chciał zostawić, rzec można, recepty, podaje nam ciekawy przepis ustalający układ dzieł prozą lub wierszem pisanych. Każdy tom winien tedy prócz wstępu i zakończenia, zawierać w sobie 7 rozdziałów, z których znowu każdy dzieli się na trzy części. Taka trzecia część rozdziału dzieli się znowu na 7 sekcij, a każda sekcya zawiera w sobie 7 zdań i t. d. Podobnie każdy większy poemat winien się składać z 13 pieśni, z których 7 przypada na część środkową, po trzy zaś na wstęp i zakończenie ¹⁾.

Już z tego, cośmy dotąd powiedzieli, może powziąć czytelnik dostateczne wyobrażenie o powyższém dziele, które, jak widzieliśmy, pobudza raczej do śmiechu, niżeli do szerszego nad niem zastanowienia.

Oprócz „Kursu filozofii pozytywnej“, „System polityki pozytywnej“ i „Sytezy podmiotowej“, zostawił Comte jeszcze prace następujące: „Traité élémentaire de géometrie analytique, à deux et à trois dimensions“, Paris 1843, 1 vol.; 2) „Traité philosophique d'astronomie populaire“, Paris 1845, 1 vol.; 3) „Discours sur l'esprit positif“, Paris 1844, 1 vol.; 4) „Catéchisme positiviste, ou sommaire exposition de la religion universelle.“

Oprócz powyższych zaś ogłaszał krótkie nieraz zaledwie kilka stronnie obejmujące pisemka ulotne, jak np.:

1. „Circulaire d'Auguste Comte. proposant une association libre pour l'instruction du peuple dans tout l'Occident européen“, 25 février 1848.

2. „Le fondateur de la Société positiviste à quiconque désire s'y incorporer“, 8 mars 1848.

3. „Appel aux conservateurs, par le fondateur du positivisme“, août 1855.

Zapoznaliśmy tedy czytelnika z założycielem pozytywizmu, z jego życiem i pismami. Wspominaliśmy także kilkakrotnie, że pierwsze tomy „Kursu filozofii pozytywnej“ poczęły zwracać uwagę na pisarza, który z taką śmiałością rzucił rękawicę całej dotych-

¹⁾ „Synthèse subjective“, str. 765 i nast.

czasowej filozofii. Krytyka zwłaszcza angielska chlubnie podniosła dążenie ku pozytywizmowi, a wiele umysłów przesyconych spekulacyami dotychczasowej filozofii, które każdy z kolei filozof obalał i rozpoczynał na nowo, z radością powitało wiadomość, że wystąpił nareszcie mąż, który zamierza obdarzyć świat filozofią już zadnej wątpliwości ani zmianie nie ulegającą, słowem filozofią pozytywną. Pomimo to tacy krytycy, jak Mill i Brewster, nie we wszystkim zgodzili się na pomysły w „Kursie filozofii pozytywnej“ wypowiedziane. Brewster chwalił niejedno zapatrywanie, ale wykazywał także niedostatki, a co najważniejsza, przypominając swoim ziomkom, że Comte jest profesorem szkoły politechnicznej w Paryżu, dodał także te słowa: „Powinszować należy naszemu krajowi, że posiada zakłady, które nie pozwalają podobnemi poglądami zatruwać źródła wychowania moralnego i religijnego.“ Również i Mill, chociaż chwalił i uznawał metodę, nie omieszkał jednakże już w „Logice induktywnej“ wskazać wątpliwej wartości wypadków przez Comte'a postawionych. W tym samym samym prawie czasie, gdy krytyka angielska zaczęła się zajmować „Kursiem filozofii pozytywnej“, pozyskał Comte w samym łonie Francyi zwolennika, który dotąd jest zapewne najgorliwszym, a bez przesady rzecz można, najznakomitszym krzewicielem pozytywizmu we Francyi. Mężem tym jest p. Emil Littré, którego imię wspominaliśmy niejednokrotnie już przy sposobności opis użycia Comte'a. Wypada nam tedy na tem miejscu z osobistościąą, dziś dosyć głośną we Francyi, zapoznać się cokolwiek bliżej i dokładniej.

III.

EMIL LITTRÉ ¹⁾.

Już we wstępie mówiąc o wyborze p. Littré'go do akademii francuskiej, wymieniliśmy ważniejsze pisma, które mu pośród owych nieśmiertelnych czterdziestu zapewnić zdołały miejsce. Tu więc tylko w krótkości powiemy nieco o jego życiu, poczem przejdziemy do ogólnego przedstawienia jego nauki.

¹⁾ Dokładny opis życia p. Littré'go podał p. Sainte-Beuve w *Nouveaux Lundis*, tom V. Paris 1866 str. 200—256.

P. Maksymilian Paweł Emil Littré urodził się w Paryżu 1go lutego r. 1801 z ojca Michała Franciszka, szefa bióra w dyrekcji kontrybucyjnej i matki Zofii z domu Annonay. Pierwsze wychowanie pobierał w domu pod okiem i kierunkiem ojca, który jak mówi, Sainte-Beuve, miał zamiłowanie do wzniosłych nauk, a nawet już w latach późniejszych wyuczył się języka greckiego i sanskrytu, aby synowi swemu nauk tych sam mógł udzielić. Już w domu tedy nabrawszy ochoty do nauki, oddany później do szkoły Louis-le-Grand, celował młody Littré między swoimi rówieśnikami tak, że z końcem roku ze wszystkich przedmiotów pierwsze otrzymywał nagrody. W r. 1819 ukończył tę szkołę, a przez rok następny przykładał się do matematyki w zamiarze wstąpienia do szkoły politechnicznej. Atoli zamiar ten nie przyszedł do skutku, poczem Littré przyjął posadę sekretarza u hr. Daru, u którego pozostał przez dwa lata. Po upływie tego czasu postanowił poświęcić się nauce, któraby mu zapewnić mogła być niezawisły i w tym celu zapisał się na wydział lekarski. Przez 8 lat słuchał kursów, kochany i szanowany od swoich rówieśników i kolegów, którzy w nim zdolnego lekarza przewidywali. W roku 1827 umarł mu ojciec żadnego nie zostawiwszy majątku. Tak więc młody Littré musiał się teraz zająć pracą, żeby matce i młodszemu bratu zapewnić utrzymanie. Zupełny brak pieniędzy był także powodem, że nie mógł opłacić taks promocyjnych, w celu otrzymania stopnia doktora medycyny. Tem mniej jeszcze można było myśleć o przyzwoitem urządzeniu, które przy rozpoczęciu praktyki lekarskiej zdawało się być niezbędnym. Kto inny byłby może łatwo sobie w tem położeniu poradził, ale Littré nie chciał zaciągnąć długu lub jakiegokolwiek zobowiązania. Wolał tedy udzielaniem lekcji języka łacińskiego i greckiego zarabiać na utrzymanie rodziny, żegnając się zarazem na zawsze z myślą uzyskania stopnia lekarskiego. Jakoż dziś nawet p. Littré, chociaż jest członkiem paryskiej akademii medycznej, nie jest jednakże doktorem. („Il est membre del' Academie de médecine, et il n'est pas docteur! mówi Sainte-Beuve).

W roku 1831 wstąpił Littré do wydawnictwa dziennika „National“, gdzie jednakże czynnym był tylko jako tłumacz dzienników obcych, a zwłaszcza niemieckich i angielskich. — W tym samym prawie czasie w skutek zachęty p. Bailliére,

jednego z księgarzy paryskich, zajął się przekładem pism Hipokratesa, greckiego lekarza za świetnych Periklesa czasów. Wydanie tej pracy poprzedzonej krytycznym wstępem o nauce lekarskiej Hipokratesa, jego charakterze i stylu zwróciło uwagę uczonych na pracowitego tłumacza. To też gdy niebawem otwarło się miejsce na członka akademii napisów (*Académie des Inscriptions*), przyjaciele i znajomi dołożyli wszelkich starań, aby skłonić Littrégo do ubiegania się o ten zaszczyt. Littré dał się namówić. W tym samym jednakże czasie rozpoczął druk przekładu „Życia Jezusa“ napisanego przez Straussa. — Kto wie, jaką cechę ma to pismo, ten nie będzie się wcale dziwił, że niektórzy członkowie akademii napisów z tego właśnie powodu przeciwni byli przyjęciu p. Littrégo do swego grona. Pomimo to kandydatura p. Littrégo nie upadła, a już w roku 1839 znajdujemy nazwisko tłumacza Hippokratesa i Straussa na liście członków Akademii Napisów.

Od tego czasu rozwinął p. Littré niestrudzoną działalność na najrozmaitszych gałęziach literatury. Naprzód więc jako członek akademii napisów wziął czynny udział w wydawnictwie wielce cennego dzieła pod tytułem: „*Histoire littéraire de la France*“, którego zwłaszcza tomy XXI, XXII i XXIII, zawierają wiele ciekawych przypisów i dodatków ważnych odnoszących się do lekarzy średniowiecznych, a skreślonych przez p. Littrégo. Prócz tego wszystkie ważniejsze pisma, jak: „*Revue des deux Mondes*“, „*Journal des Savants*“, „*Journal des Debats*“, „*Revue germanique*“ i t. p. zasilął najrozmaitszemi większych i mniejszych rozmiarów pracami. Co jednak w tych pracach uderza, to wszechstronność prawdziwie niepospolita. — Pan Littré pisze bowiem o wszystkim, jest fizyologiem, matematykiem, historykiem, słownikarzem, filologiem, tłumaczem, krytykiem, poetą i filozofem. Nie podobna wdawać się nam na tem miejscu w ocenę całej działalności literackiej pisarza, który jak dobrze mówi Sainte Beuve jest całą biblioteką i żywą encyklopedyą ¹⁾; chodzi nam bowiem tylko o zapoznanie się z jego pismami na polu filozofii.

1) Sainte Beuve, *Nouveaux Lundis*. Paris 1866, tom V. str. 232. „M. Littré est vraiment à lui seul, toute une bibliothèque et une encyclopédie“.

Pan Littré sam zowie się pod tym względem uczniem Augusta Comte'a a nawet wyznaje publicznie, w jaki sposób nim został. Oto co pisze w przemowie do dzieła: „Auguste Comte et la philosophie positive (II wyd. Paryż 1864).

Było to w r. 1840, gdy poznałem p. Comta. Wspólny nasz przyjaciel pożyczył mi „Kursa filozofii pozytywnej“; p. Comte dowiedziawszy się, że czytam jego książkę, przysłał mi jeden jej egzemplarz. Taki był początek naszego stosunku. P. Comte nie zawiódł się w pierwszym kroku, który względem mnie uczynił. Jego książka mnie przekonała. W umyśle moim powstała walka między memi dawnymi i nowymi zapatrywaniami. Ostatnie odniosły zwycięstwo. Odtąd stałem się uczniem filozofii pozytywnej... Dziś jest już więcej niż 20 lat, jak jestem krzewicielem („sectateur“) tej filozofii, a zaufanie, jakie ona we mnie wzbudza będące skutkiem długich i niejednokrotnie podejmowanych rozmyślań, nigdy nie doznało zachwiania. Dwojaki miałem dowód, który mnie ochrania od obłądów i przesądów: najprzód usługę, jaką mi zawsze ta filozofia oddawała, powtóre uświęcenie („la sanction“), które jej nadaje bieg rzeczy. Zajęty przedmiotami bardzo rozmaitymi, „historią, językami, fizyologią, medycyną, naukami ścisłymi (érudition)“, posługiwałem się nią zawsze, jakoby rodzajem narzędzia (d'une sorte d'outil), które mi podawało zarys, początek i koniec każdego zagadnienia, strzegąc mnie oraz przed niebezpieczeństwem sprzeciwienia się samemu sobie, tej rany dzisiejszych umysłów; ona (to jest filozofia pozytywna) wystarcza do wszystkiego, nigdzie mnie nie zawodzi a zawsze oświeca (elle suffit à tout, ne me trompe jamais, et m'éclaire toujours).

Przytoczone właśnie słowa zapowiadają nam odrazu pozytywny charakter, filozoficznych p. Littrégo poglądów. To też p. Littré wyrzekł najzupełniejszą prawdę, gdy się nazwał uczniem Comte'a, a że dziś nawet już od lat przeszło trzydziestu, pozytywizm ma w nim najgorliwszego krzewiciela, tego oprócz własnego jego wyznania, dowodzą także prawie wszystkie jego pisma. Przekroczylibyśmy jednak granice naszej rozprawy, gdybyśmy je każde z osobna chcieli na tem miejscu rozbierać i bliżej oceniać. Dość bowiem powiedzieć, że p. Littré co do głównych zasad pozytywizmu podziela prawie w zupełności zapatrywania swego mistrza. Atoli uczynilibyśmy nie

małą krzywdę takiemu jak p. Littré pisarzowi a oraz dziś już członkowi akademii francuskiej, gdybyśmy powiedzieli, że jest on bezwarunkowym Comte'a zwolennikiem. P. Littré godzi się bowiem wprawdzie na zasady pozytywizmu wyrażone w „Kursie filozofii pozytywnej“, ale wypiera się stanowczo wszelkiego spółnictwa z pismami Comte'a z drugiej połowy jego życia. A chociaż zresztą widzi on pewne błyski geniuszu nawet w „Systemie polityki pozytywnej“ i w „Syntezie podmiotowej“, — to jednak odrzuca je w całości już dlatego samego, że Comte nie dochował wiary własnym swoim zasadom, bo zarzucił stanowisko przedmiotowego badania, a stanął na podmiotowym, które sam dawniej potępiał najzupełniej.

Znamy już główne zasady pozytywizmu wypowiedziane w „Kursie filozofii pozytywnej“. Wiemy, że do najważniejszych należy przekonanie, iż nie masz nic bezwzględnego, lecz że wszystko jest względne tylko. Już wyżej wspomnieliśmy o widocznej w takim zapatrywaniu sprzeczności. Tu więc dodamy tylko, że p. Littré, który zresztą zdanie powyższe zupełnie podziela, stara się jednak wyprowadzić z niego pewne dalsze wnioski, jakich nie spotkaliśmy w dziele Comte'a. Jeżeli bowiem Comte twierdził, że najwyższem zadaniem filozofii pozytywnej jest odkrycie pewnych praw stałych, którym ulegają wszelkie zjawiska ¹⁾, to Littré posuwa się już wyraźnie dalej, kiedy pierwszą i istotną zasadę filozofii pozytywnej w sposób następujący określa:

„Świat powstał z materji i jej sił: z materji, której początek i istota są nam niedostępne, z sił, które są ukryte w materji. Poza temi dwoma wyrazami materja i siła nic nie zna umiejętności pozytywna... Taka jest pierwsza istotna zasada filozofii pozytywnej“ ²⁾.

¹⁾ Comte, „Cours de la phil. posit.“ 2gie wyd. tom I. str. 16. „Le caractère fondamental de la philosophie positive est de regarder tous les phénomènes comme assujettis à des lois naturelles invariables, dont la decouverte précise et la reduction au moindre nombre possible sont le but de tous nos efforts“.

²⁾ Patrz wstęp p. Littrégo w drugim wydaniu „Kursu filozofii pozytywnej“ Comta na str. IX; „Le monde est con-

Któż nie przyzna, że jest to materyalizm najczystszej wody, jak gdyby zaczerpnięty wprost z pism Vogta, Moleschotta lub Büchnera. A jednak p. Littré wyrzeka się gdzie indziej materyalizmu, co więcej gardzi nim nawet, jako odmiennym tylko wyrazem metafizyki. Na dowód tego dość przytoczyć własne jego słowa:

„Teizm i panteizm nie są jedyne formy metafizyki, jest tam także forma materyalizmu. Materyalizm miał wiele blasku i ważną rolę w XVIII stuleciu, gdy się nim posługiwano do zburzenia doktryn zastarzałych. Gdy teizm kładzie istotę nieskończoną lecz osobową jako początek wszechrzeczy, panteizm zaś istotę nieskończoną lecz nieosobową we wszech rzeczach zawartą; materyalizm znosząc jedno i drugie, uważa przyczynę wszystkiego w uporządkowaniu i we własnościach wiecznej materii. Prawda, że „umiejętność pozytywna nie ma w świecie jej przystępnym nic oprócz materii i jej własności“ i że zatem pod tym względem, każda filozofia pozytywna będzie materyalistyczną; lecz zresztą różni się bardzo od materyalizmu (sic). Cechą bowiem materyalizmu jest to, że przypisując materii pewne własności, wyprowadza z nich drogą deduktywną filozofię; system atomistyczny Epikura jest sławnym tego przykładem. Takie postępowanie jest czysto metafizyczne i zalicza materyalizm do metafizyki starożytnej. Przeciwnie filozofia pozytywna jest i nie może być czem innym jak tylko metodycznym, hierarchicznym układem ogólnych faktów umiejętności, z wyłączeniem wszelkiego żywiołu podmiotowego i nie uznając nic takiego co nie jest doświadczalnem“ ¹⁾.

stitué par la matière et par les forces de la matière: la matière dont l'origine et l'essence nous sont inaccessibles; les forces qui sont immanentes à la matière. Au delà de ces deux termes, matière et force la science positive ne connaît rien... Tel est le premier et essentiel fondement de la philosophie positive“.

¹⁾ Patrz Littré i Wyruboff: „La philosophie positive“, Revue. Tome premier. Paris 1867. str. 21. — Ce procédé est purement metaphysique et range le matérialisme parmi la metaphysique ancienne. Au contraire, la philosophie positive est ne peut être qu'un arrangement méthodique, hiérarchique, des faits généraux de la science, excluant tout élément subjectif, „et ne recevant rien qui ne soit expérimental“.

Cóż jednak wypływa z tego wszystkiego. Oto p. Littré, który nie chcąc uchodzić za materialistę, nie uznaje przecież nic prócz materji i jej siły, a co więcej nic takiego, co nie jest doświadczalnym. Pytamy gdzie tu jest ścisłość i konsekwencya?

Ale patrzmy, czy nie znajdziemy jej może w innych orzeczeniach tego pisarza. Wiadomo, że kwestya duszy i jej nieśmiertelności jest najlepszym probierzem wszelkiej filozofii. Spytajmyż przeto, jakie jest w tej mierze zapatrywanie p. Littrégo. Pan Littré, jak się samo przez się rozumie, nie uznaje nieśmiertelności, bo i jakżeż czynić tu doświadczenia, jak dowieść tego w retorcji chemicznej lub w anatomicznym amfiteatrze? Ale pomimo to p. Littré wie czem jest dusza! — Kto nie wierzy, niechaj zajrzy tylko do jego słownika medycznego a znajdzie tam te słowa: że dusza jest to wyraz, który anatomicznie oznacza ogół czynności mózgu i mlecza pacierzowego, fizyologicznie zaś ogół czynności mózgowej czułości. — („l'âme est un mot qui signifie considéré anatomiquement, l'ensemble des fonctions du cerveau et de la moelle épinière, et, considéré physiologiquement, l'ensemble des fonctions de la sensibilité encéphalique“). Ciekawe zaiste określenie! Wszakże wiadomo całemu światu, a tem bardziej p. Littré, który przez 8 lat słuchał kursów medycznych, wiedzieć o tem powinien, że anatomia nie zajmuje się funkcjami lecz ustrojami, budową organów. Jakżeż tedy dusza w znaczeniu anatomicznem ma oznaczać ogół czynności mózgu i mlecza pacierzowego? Ale gdybyśmy nawet przyznali słuszność temu orzeczeniu, jak wytłómaczyć sobie następne słowa, że „fizyologicznie oznacza dusza tylko ogół czynności mózgu“, podczas gdy anatomicznie obejmuje ona cały system nerwowy?

Atoli pominąwszy już tak rażące niedostatki określenia duszy, które przecież chce uchodzić za umiejętne, pytamy dalej, skąd pan Littré, który jak słyszeliśmy orzekł, że istota materji jest nam niedostępną (la matière dont l'origine et l'essence nous sont inaccessibles“), może nam prawić, że dusza jest funkcją systemu nerwowego? Wszakże już tem samem sprzeciwia się własnym swoim zasadom. Pocóż bowiem uciekać się do hipotezy, która nawet w przekonaniu p. Littrégo musi być czysto metafizyczna? Bo czyż zjawisko takie jak my-

ślenie jest doświadczalne, — czy mikroskop lub nóż anatomiczny zdoła oznaczyć stosunek myśli do zmian zachodzących w mózgu? czy widział kto własnymi oczyma mózg w chwili jego mniemanej czynności, słowem mózg myślący? Jeżeli zaś p. Littré ma istotnie przekonanie, że mózg myśli, dlaczegoż tedy tak często wypiera się wspólności z materyalizmem? Gdy atoli nie chciał być ani idealistą ani materyalistą, toć już wypadało raczej przyznać się w tej mierze do niewiedomości, niżeli orzekać z taką pewnością, że „*l'âme est inhérente à la substance cérébrale*“, że pojmowanie jest zjawiskiem mózgowem (*phénomène cérébral*) i t. d.

Jakkolwiek tedy p. Littré wypiera się materyalizmu, nie podobną jednakże niedopatrzyć się w powyższych orzeczeniach zbyt wyraźnych poglądów materyalistycznych. Widzimy zatem, że gdy Comte szukał pierwszej zasady filozofii pozytywnej w odkryciu praw stałych, którym wszystkie ulegają zjawiska, pierwszą cechą pozytywizmu p. Littrého jest, wykreślenie wszystkiego, co nie jest materją lub siłą.

Drugą zasadą pozytywizmu podług p. Littrého jest uznanie pewnego stałego i naturalnego porządku w dziejowym rozwoju każdej umiejętności i w ogóle całej oświaty ludzkiej. — Wiadomo nam już z rozbioru pism Comte'a, że zasadę tę wypowiedział tenże już w pierwszym tomie „*Kursu filozofii pozytywnej*“. Co więcej, zasada ta miała być nawet owem wielkiem prawem („*grande loi*“), które orzeka, że każdą gałąź wiedzy ludzkiej a zatem i całe ludzkości dzieje przechodzą kolejno trzy okresy, to jest okres teologiczny, metafizyczny i pozytywny. Prawo to miało być już zupełnie pozytywne, niezбите, żadnej nie ulegające wątpliwości. Tymczasem p. Littré w piśmie: „*Paroles de la philosophie positive*“ wydanem powtórnie r. 1863, zbija je, a natomiast stawia własne zapatrywanie, według którego dzieje ludzkości dzielą się na cztery okresy zasadnicze: Najdawniejszy z nich, według p. Littrého jest ten, w którym ludzkość jest pod przeważnym wpływem potrzeb, drugi z kolei jest wiekiem religii i moralności, trzeci jest okresem sztuki, czwarty nakoniec wiekiem umiejętności, w którym

rozum ludzki sam tylko włada, przystępuje do poszukiwania prawdy abstrakcyjnej“ (sic) ¹⁾.

P. Littré mówi wprawdzie gdzie indziej, że poglądem powyższym nie chciał odrzucić prawa Comte'a, lecz jedynie w ciśniejsze zamknąć je granice. Sądzi bowiem, że prawo takie da się zastosować do umiejętności, ale okazuje się niedostatecznym w historii, bo tu jak mówi „nie wszystko zawarowane jest porządkiem umiejętnym ²⁾.“

Ileż tu znowu sprzeczności z pierwszymi zasadami pozytywizmu a nawet ze sobą samym. Wszakże widzieliśmy, że prawo o trzech owych okresach w dziejowym rozwoju ludzkości jest jakby osią pozytywizmu Comte'a. Niechaj się tedy p. Littré jak chce tłumaczy, my nie możemy z naszej strony zataić, że tu znowu nie dochował wiary nauce swego mistrza, bo wprowadzając inne na dzieje zapatrywanie już tem samem obala ją prawie w zupełności.

Jednak p. Littré nie ma takich zamiarów, bo pogląd jego ma się odnosić jedynie do historii. Jakto, więc istotnie mielibyśmy się znajdować teraz w owym czwartym okresie, gdzie już nie panują ani potrzeby, ani religia, ani moralność, lecz jedynie rozum sam dla siebie („la raison pour elle-même)?

¹⁾ Littré, „Paroles de la philosophie positive, Paris 1863. str. 74. „Il me semble que l'histoire se partage en quatre âges fondamentaux: le plus ancien est celui où l'humanité est sous l'empire prépondérant des besoins; le seconde ensuite ou âge des religions, est celui où la morale, se développant, suscite le premières créations civiles et religieuses; le troisième, ou âge de l'art, est celui où le sens du beau, devenu à son tour, capable de satisfactions, enfante les constructions et les poèmes; enfin, le quatrième, ou âge de la science, est celui où la raison, cessant d'être employée exclusivement à l'accomplissement des trois fonctions précédentes, travaille pour elle-même et procède à la recherche de la vérité abstraite“.

²⁾ Auguste Comte et la philosophie positive. 2gie wydanie. Paris 1864. str. 49: „Je ne voudrais pas qu'on crût que je rejette la loi des trois états. Je ne la rejette point, je la restreins... Si je l'avais fait, j'aurais ébranlé moi-même l'édifice philosophique sous lequel je m'abrite. Mais, en histoire, tout n'est pas renfermé dans l'ordre scientifique“.

Sądźmy, że nikt nie podzieli w tej mierze przekonania pana Littrégo, a oraz pocieszać się możemy tem, że jak długo natura ludzka pozostanie taką, jaką jest i dotąd była, — okres taki nie nastąpi zapewne nigdy. Ale czy prócz tak rażącego błędu nie ma w zapatrywaniu powyższem jeszcze pewnej aż nadto jawnej sprzeczności? Wszakże p. Littré powtarza nam tylokrotnie, że filozofia pozytywna nie uznaje nic prócz materji i siły, skądże tedy powiada teraz, że w tym czwartym okresie „rozum przystępuje do zbadania prawdy abstrakcyjnej“ (à la recherche de la vérité abstraite)? Abstrackya i pozytywizm! to już doprawdy nie wiemy, jak pogodzić ze sobą, prawda abstrakcyjna ma być także tylko czemś względnem, ponad które pozytywizm nie uznaje nic wyższego, lub czy da się ona zawsze dowieść za pomocą indukcji lub doświadczenia? Ale pominąwszy nawet te wszystkie niedostatki i sprzeczności, które każdego myślącego uderzą, wypada nam zwrócić uwagę na to, że nawet w tym poglądzie p. Littrégo przebija się Saint-simonizm. Przekonaliśmy się niejednokrotnie, że Comte już w „Kursie filozofii pozytywnej“ posługiwał się niejedną myślą swego najpierwszego mistrza Saint-Simona. Teraz mamy sposobność przekonania się, że i p. Littré co do swego poglądu na dzieje nie jest oryginalnym, a przynajmniej nie pierwszym, który go tak wypowiedział. Już bowiem w r. 1808 wyrzekł Saint-Simon, że rozum ogólny i rozum jednostkowy rozwijają się podług tego samego prawa, wedle którego w wieku dzieciennym każdy człowiek a więc i ludzkość cała znajduje upodobanie w rzemiosłach, w wieku młodzieńczym to jest do lat 25 w sztuce, w męskim do lat 45 we wojskowości, później zaś w spekulacji. (Oeuvres tom I. str. 177). Wprawdzie pogląd p. Littrégo brzmi cokolwiek odmiennie, ale w istocie rzeczy wyraża prawie to samo ¹⁾.

¹⁾ Że tak jest istotnie, dowodzi najlepiej otwarte wyznanie (samego p. Littrégo. Oto co pisze w dziele „Auguste Comte et la phil. post. wydanie 2gie. Paryż 1864. str. 50: „J’ai, dans les Paroles de philosophie positive, esquissé un développement du genre humain en quatre périodes, répondant à quatre périodes semblables du développement de l’individu.

Nie wdając się zresztą na tem miejscu w dalszą krytykę takiego na dzieje zapatrywania, powiemy tylko, że gdyby szło o wybór między poglądem przyjętym przez Comta o trzech okresach, a poglądem p. Littrého o czterech, zgodzilibyśmy się raczej na pierwszy niżeli na ostatni. Comte wypowiedział także zdanie, że filozofia pozytywna nie zajmuje się poszukiwaniem przyczyn pierwszych ani ostatecznych czyli celów („causes soit premières soit finales“ Cours de la phil. posit. str. 16). Pan Littré jeszcze wyraźniej tłómaczy tę samą myśl, gdy mówi, że filozofia pozytywna nie szuka ani pierwszej przyczyny ani końca czyli celu rzeczy ¹⁾. Cóż kiedy i tu znowu zbyt często w jawną ze sobą samym popada sprzeczność. Jeżeli bowiem filozofia pozytywna istotnie nie szuka pierwszych przyczyn, jakżeż tedy zrozumieć następujące jej określenie: „Filozofia pozytywna jest teorią pierwiastków rzeczy, z której wyprowadzamy pierwiastki umysłu.“ ²⁾ Cóż to ma znaczyć, a nadewszystko jak to pogodzić z przytoczonym właśnie zadaniem pozytywizmu? Pan Littré nie chce więc szukać pierwszych przyczyn, a przecież szukanie pierwiastków rzeczy i pierwiastków ducha uważa za zadanie pozytywizmu! Ale patrzmy jak się ma rzecz z celowością, której p. Littré także nie uznaje. I tu znów sprzeczność niespodziania! Oto ten sam pisarz, który wyrzekł, że filozofia pozytywna nie bada końca (sic) celu rzeczy, mówi w innym miejscu ³⁾, że zadaniem filozofii pozytywnej jest „uwidocznienie niewidocznego celu rzeczy społecznych.“

Alors j'ignorais que j'avais été précédé par Saint-Simon; aujourd'hui j'ai hâte de reconnaître ce plagiat involontaire“.

- 1) W „préface d'un disciple na początku 1go tomu drugiego wydania „Kursu filozofii pozytywnej na str. XXIII: „La science positive est tout d'abord excellemment définie: elle ne poursuit ni les causes premières ni la fin des choses.“
- 2) Patrz Revue positive z r. 1867 str. 22: „La philosophie positive est la théorie des principes des choses, d'où l'on tire les principes de l'esprit, ce qui est possible.“
- 3) Paroles de la philosophie positive, drugie wyd. Paryż. 1863. str. 88: „Notre (to jest pozytywistów) fonction à nous est clairement déterminée... c'est de rendre visible le but invisible des choses sociales.“

Czy sądzi zatem p. Littré, że celowość istnieje tylko w życiu społecznym, ale nie ma jej wcale w zjawiskach przyrody? Czyż np. budowa członków ciała zwierzęcego lub ludzkiego nie nosi na sobie piętna celowości, czy budowa oka, ucha, zębów, nóg i t. p. nie wskazuje zarazem ich celu? Ale po co wdawać się w długie wywody, kiedy dość wspomnieć o różnicy płciowej, aby dowieść, że celowość istnieje i nie da się zaprzeczyć.

Atoli zaprzeczeniem wszelkiej celowości zmierzają pozytywiści do czego innego, bo do zaprzeczenia Boga. To też Bóg jest dla nich tylko fikcją, hipotezą, czystem tylko przypuszczeniem bez najmniejszej pewności lub rzeczywistości. Oto np. słowa samego p. Littrégo: „Dogmat nowy odrzuca pozytywnie wszystkie nadnaturalne wole znane pod nazwą Boga i Opatrzności“ („le dogme nouveau élimine positivement toutes les volontés surnaturelles connues sous le nom de Dieu et de Providence“). ¹⁾ Wyrazy takie jak Bóg i Opatrzność to pusty tylko dźwięk dla p. Littrégo, to pojęcia, które kiedyś w dziecięctwie ludzkości może miały jakie znaczenie, ale dziś już nie mają żadnego, bo dziś, jak mówi, nauki zniszczyły wszelką teologię („les sciences ont défait toute théologie“). — A jednak p. Littré choć tak bardzo uderza na teologię, sam przecie pod innym tylko kształtem wznowić ją usiłuje. Najlepszym tego dowodem własne jego słowa: „Dogmat nowy objawia nam wielką i najwyższą istotę, ludzkosć. („Le dogme nouveau nous révèle une grande et suprême existence, l'Humanité“). Jakimże sposobem pozytywizm, który nic bezwzględnie nie uznaje, prawi przecie o dogmacie ²⁾, o ludzkości najwyższym istnieniu, o wieczności i nieskończoności? Wszak p. Littré sam powiedział, że prócz wyrazów materya i siła ³⁾

¹⁾ Conservation, revolution et positivisme str. 26.

²⁾ Auguste Comte et la philosophie positive par E. Littré, Paris 1864. str. 282. „La lutte intelligente et héroïque de la faible nature humaine avec l'immensité, l'infinité et l'éternité des choses.“

³⁾ Już wyżej przytoczyliśmy słowa p. Littrégo: „Au delà de ces deux termes, matière et force la science positive ne connaît rien.“ (2gie wydanie „Kursu filoz. pozyt. Comte'a w przemowie p. Littrégo).

nic więcej nie uznaje; widocznie więc nie wystarczają mu one, kiedy mówi także o wieczności i nieskończoności.

Już wyżej przekonaliliśmy się, że p. Littré jest najwyraźniejszym materyalistą, pomimo że się tego wypiera. Teraz widzimy znowu, że p. Littré jest nadto ateistą. Wprawdzie i tego wypiera się p. Littré, bo jak mówi „filozofia pozytywna nie uznaje ateizmu, a ateista jest tylko innego rodzaju teologiem“¹⁾. Ale cóż pomoże wszelkie wypieranie się wobec słów, któreśmy wyżej przytoczyli. Niechaj się więc p. Littré wypiera tego jak najusilniej, powiemy mu przecież, że jest ateistą a na dowód przypomniemy mu jeszcze własne jego słowa: „Idea Boga jest już bardzo zachwiana; trzeba jej zadać cios ostatni.“ („L'idée de Dieu est déjà bien ébranlée; il faut lui porter les derniers coups“). Czyż potrzeba więcej jeszcze dowodów?

Przekroczyłoby to granice naszej rozprawy, gdybyśmy chcieli jeszcze wykazywać konieczną potrzebę wiary w Boga albo wdawać się w dowodzenie jego istnienia. Przechodzimy przeto do poznania jeszcze jednej a bardzo ważnej strony pozytywizmu p. Littrého i wszystkich jego zwolenników.

Powiedzieliśmy już wyżej, że Comte przypisywał swojej filozofii pozytywnej wysokie znaczenie społeczne. Wszakże głównem jej zadaniem było stworzenie socyologii czyli fizyki społecznej²⁾, ona miała być jedyną trwałą podstawą nowego ustroju społecznego (la seule base solide de la réorganisation sociale)³⁾. Ztąd też słusznie p. Ludwik Reybaud, w pięknem i przez akademię francuską uwieńczonem dziele: „Etudes sur les reformateurs ou socialistes modernes“ (7 wydanie 1864)

1) Littré, Paroles de la philosophie positive 2gie wyd. Paris 1863: En dépit de quelques apparences, la philosophie positive n'accepte pas l'athéisme. A le bien prendre, l'athée n'est point un esprit véritablement émancipé; c'est encore, à sa manière, un théologien“.

2) Comte, Cours de la phil. posit. 2gie wydanie. Paryż 1864 tom I. str. 22: „Il lui (to jest filozofii pozytywnej) reste à terminer le système des sciences d'observation en fondant la physique sociale: Tel est, j'ose le dire, le premier but de ce cours, son but spécial“.

3) Cours de la phil. posit. tom I. str. 40.

stawia Comte'a obok znanych reformatorów społeczeństwa, jak Saint-Simon, Karol Fourier, Robert Owen i t. d.

Ale nie potrzeba odwoływać się do zdania znanego przeciwnika pozytywizmu, kiedy nawet sam p. Littré, najgorliwszy jego krzewiciel naukę Comte'a nazywa socjalizmem. Oto własne jego słowa: „Ze względu na metodę należy postawić na równi socjalizm komunistyczny robotników wraz z socjalizmem Fouriera i socjalizmem Augusta Comta“¹⁾. Z tém wszystkim p. Littré długi czas był wyznawcą i zwolennikiem tego samego kierunku. Jeszcze w roku 1849 jako współpracownik dziennika „Le National“ umieścił tamże artykuł, gdzie mówiąc o socjalizmie Comte'a wyraźnie nazywa się jego zwolennikiem²⁾. Atoli jawniej jeszcze tchnie dążność socjalistyczna i rewolucyjna z książki p. Littrého wydanej pod tytułem: „Conservation, Révolution et Positivisme, Paris 1847.“ Tu zwłaszcza w trzeciej części pod napisem: „Dès progrès du socialisme“ na każdej prawie karcie znajdzie czytelnik tego rodzaju zdania: „Filozofia pozytywna jest określoną formą socjalizmu“. („La philosophie positive est la forme déterminé du socialisme“), albo „lud jest wręcz interesowany tryumfem filozofii pozytywnej, bo on jest jego tryumfem“. („Le peuple est directement intéressé au triomphe de la philosophie positive. Ce triomphe est le sien, c'est tout un“), albo „w dziedzinie historycznej, filoficznej i umiejętnej nie mogą poszukiwania pozostać zamknięte w książkach i szkołach. Nie, one zadadzą niechybnie cios dawnemu porządkowi umysłowemu, moralnemu i społecznemu“. („Sur le domaine historique, philosophique ou scientifique, les recherches ne peuvent demeurer encloses dans les livres et

1) Philosophie positive, Revue redigée par E. Littré et G. Wyrouboff. Paris 1870. tom VI str. 418: „Ainsi au point de vue de la méthode, il faut mettre sur le même rang et le socialisme communiste des ouvriers, et le socialisme passionnel de Fourier, et le socialisme catholico-féodal d'Auguste Comte“.

2) P. Littré przytacza sam ustęp z tego artykułu w Révue positive tom VI r. 1870 na str. 428: „C'est à ce dernier socialisme, inauguré par M. Comte sous le nom de philosophie positive, que j'appartiens“.

dans les écoles. Non, quelque intention qu'on ait, elles vont inévitablement porter coup à l'ancien ordre intellectuel, moral-social.“) Podobnie brzmiących miejsc moglibyśmy z dawniejszych pism p. Littrégo przytoczyć jeszcze bardzo wiele, ale ograniczamy się już tylko do jednego: „Trzeba iść stanowczo za prądem niepohamowanym, który unosi nas wszystkich. Prądem tym jest socjalizm!“ (Il faut se décider à suivre en avant le courant irrésistible qui nous emporte tous. Ce courant, c'est le socialisme ¹⁾).

Prawda, dwadzieścia kilka lat później sam p. Littré oświadczył, iż książka „Conservation, Révolution et Positivisme, była napisaną pod wyłącznym wpływem Comte'a ²⁾, że więc to wszystko, co jest złem w niej, jest skutkiem wprowadzenia metody subiektywnej do socjologii, ale pomimo to niedawno jeszcze wyznał otwarcie, że wszystko, co jest dobrem w owej książce wypłynęło, „ze silnej skłonności socjalistycznej, która go dotąd jeszcze ożywia ³⁾.“ „Od wielu lat, nazywałem się i dotąd jeszcze nazywam się socjalistą!“ Oto słowa które p. Littré niedawno jeszcze; bo w październiku r. 1871 w peryodycznym piśmie pod tytułem Philosophie positive wypowiedział ⁴⁾. Czyż potrzeba zatem jeszcze szczegółowo dowodzić, że p. Littré jest socjalistą, kiedy się sam do tego otwar-

1) Słowa te pisane w dzienniku National z 10 grudnia 1849 przytacza sam p. „Littré w Révue positive“ z r. 1870, tom VI na str. 406.

2) Patrz w Révue dirigée par Littré et Wyruboff r. 1870. tom VI w przypisku do str. 429: „Ce que j'ai écrit sous cette influence que je trouve maintenant fautive, est ressemblé dans le petit volume qui porte le titre de Conservation, révolution et positivisme. Tout le bon et le mauvais qu'il contient appartient à M. Comte; la forme seule m'appartient.“

3) Philosophie positive, Révue red. p. Littré et Wyruboff. Paris 1870 tom VI. „Le bon est une vigoureuse impulsion socialiste qui m'anime encore.“

4) „Je me suis dis depuis bien des années et je me dis encore socialiste;“ Słowa te przytoczył także ks. biskup Dupanloup występując przeciw wyborowi p. Littrégo do akademii francuskiej. Patrz: „Note de Mgr. L'évêque d'Orléans relative à la candidature de M. Littré, w dzienniku „Le Monde“ z 2. stycznia 1872.

cie przyznaje, kiedy jak sam mówi, nawet Proudhon niegdyś mu to zarzucał, iż nie stanął na czele socjalistów ¹⁾.

Jakież tedy odnosimy ostateczne wrażenie z filozoficznych pism p. Littrégo? Oto widzieliśmy tam wyraźny materializm nie znajdujący nic prócz wyrazów „materya i siła ²⁾), ateizm orzekający, że trzeba zadać ostateczny cios i tak już osłabionej idei Boga ³⁾); na domiar tego wszystkiego jeszcze socjalizm. Dodajmy do tego skeptycyzm zbyt często odziany w szatę sofizmu, częściej jeszcze napotykanne sprzeczności z najpierwszemi pozytywizmu zasadami, a będziemy mieli dostateczne wyobrażenie o nauce naczelnika jednej części pozytywistów tegożczesnych.

Ale powie nam może jaki pozytywizmu p. Littrégo zwennik, żeśmy zbyt jednostronnie ocenili znaczenie tego pisarza, że zresztą wszystkie nasze zarzuty tracą swą moc i upadają same przez się wobec uznania, jakiego mu nie szczędziła akademja francuska, wybierając go na swego członka. Dlatego właśnie winniśmy tu jeszcze dodać, że nie pozytywizm i filozoficzne pisma w tym kierunku, uczyniły p. Littrégo, „jednym z czterdziestu,“ lecz prace na polu ojczyztego języka a zwłaszcza słownikarstwa. To też w rozprawach nad kandydaturą pana Littrégo na opróżnione krzesło akademickie, najbardziej zapewne zaważyło na szali jego ogromne dzieło pod tytułem: „Dictionnaire historique de la langue française.“ Członkowie akademji przemawiający za wyborem p. Littrégo podnosili wysoko naukowe znaczenie tego słownika wspominając oraz, że

-
- 1) Tamże na str. 406: „A ce moment, c'est à dire au lendemain des tristes journées de juin et à la veille du coup d'Etat compresseur qui allait nous frapper, on était peu encouragé à se dire socialiste et à venir en aide à des hommes pour qui l'opinion dominante n'avait ni assez d'outrages ni assez de menaces. Aussi un célèbre socialiste d'alors, Proudhon, qui m'a reproché depuis de ne pas me faire chef d'école.“
- 2) Przypominamy słowa p. Littrégo, któreśmy zresztą niejednokrotnie przytoczyli: „Au delà de ces deux termes matière et force la science positive ne connaît rien.“
- 3) „L'idée de Dieu est déjà bien ébranlée, il faut lui porter les derniers coups.“

akademia zyska w nim dzielnego pomocnika w wydawnictwie słownika swojego ¹⁾.

Nie zastanawiając się zresztą bliżej nad tem czy akademii francuska postąpiła słusznie, obierając członkiem swym pisarza, któremu w roku 1863 stanowczo odmówiła tego zaszczytu, powiemy tylko, że p. Littré jest niezaprzeczenie jednym z najczynniejszych, najpracowitszych pisarzy dzisiejszej Francji. On, jak dobrze mówi Sainte-Beuve ²⁾, wszystko umie i o wszystkim pisze, ale ta właśnie wszechstronność jest także powodem, że nie wszystko co wypłynęło z pod pióra p. Littrého, zasługuje na nazwę arcydzieła. To też p. Littré sam przyznaje, że dawniejsze jego pisma filozoficzne były nadto wiernem odbiciem pozytywizmu Comte'a. Dostyc bowiem powiedzieć, że nawet religia Comte'a miała w nim jednego z najpierwszych wyznawców. Wszak to p. Littré był pierwszym ojcem chrzestnym przy udzieleniu sakramentu przedstawienia „(la présentation),“ a w roku 1848 przyjął miejsce w tryumwiracie przez Comte'a ustanowionym ³⁾. Nie dziw zatem, że i w pismach swoich z owego czasu występuje on jako gorący zwolennik religii ludzkości. I zaiste długiego potrzeba było czasu, zanim się p. Littré opamiętał i wyrzekł pozytywizmu z drugiej połowy życia Comte'a. Dostyc bowiem powiedzieć, że jeszcze w r. 1852 był wyznawcą religii pozytywistycznej i tak o niej pisał: „Jak długo pojęcia ludzkie były teologiczne, religia była także koniecznie teologiczną, ale dziś gdy pojęcia ludzkie stają się pozytywistyczne (positivistes), religia staje się także pozytywi-

1) Patrz ks.. biskupa Dupanloup: „Note relative à la candidature de M. Littré, „Le plus grand argument invoqué en faveur de la candidature de M. Littré, c'est qu'il est auteur d'un savant dictionnaire historique de la langue française, et qu'il aidera à l'Académie à achever le sien.“

2) Nouveaux-Lundis, Paris 1866, tom V. w artykule p. t. M. Littré na str. 229: „Comme les savants du seizième siècle, il sait tout et il fait de tout.“

3) Szczegół ten wyjmujemy z „Procès de Mme Comte contre les exécuteurs testamentaires de son mari,“ umieszczonego we „Philosophie positive; Revue redigée par E. Littré et G. Wyrouboff, z r. 1870 na str. 573, gdzie p. Allou obrońca spadkobierców Comtéa tak się odzywa: „Mais M. Littré lui même

styczną 1).“ To też jako wierny wyznawca tej religii pisał wówczas p. Littré: „Nowy dogmat objawia nam wielką i najwyższą istotę to jest Ludzkość.... Pozostaje nam tylko uważać Ludzkość jako ideał naszych myśli, jako przedmiot naszych uroczystości. A uniesiony zapalem, woła nawet w jednym miejscu: „Poeci, Ludzkość zażąda od was pieśni, malarze, ona zażąda od was obrazów, architekci, ona od was zażąda świątyń 2).

Atoli niedługo po napisaniu słów przytoczonych p. Littré opamiętał się i porzucił religię pozytywistyczną. Nie możemy wprawdzie z wszelką dokładnością oznaczyć czasu, kiedy to opamiętanie się nastąpiło, ale już z własnych słów p. Littrého wypada wnosić, że dopiero po r. 1852 3).

n'a pas toujours repudié les pratiques cultuelles! Mais il a été le premier parrain, dans l'administration du sacrement de la naissance! Mais il avait accepté en 1848 de figurer dans le triumvirat!

- 1) Pan Allou przytacza także te same słowa: Mais il a écrit en 1852:

„..... Tant que les notions des hommes ont été théologiques, la religion a été théologique nécessairement; mais aujourd'hui que les notions des hommes deviennent positivistes, la religion devient positiviste aussi.“

- 2) Te same ustępy przytacza także ks. biskup Dupanloup w wymienionej powyżej nocie; brzmią one tak w oryginalnej: Le dogme nouveau nous révèle une grande et suprême existence, l'Humanité..... Il ne nous reste qu'à prendre déterminément l'Humanité pour idéal de nos pensées, pour objet de nos fêtes. Poètes, elle vous demandera des chants; peintres, elle vous demandera des tableaux; architectes, elle vous demandera des temples.

- 3) Auguste Comte et la philosophie positive par E. Littré Paris 1864, 2 wyd. na str. 617 przypisek „La rupture commença au sujet du coup d'État de 1851, auquel M. Comte se rallia. Plus tard je me retirai de la Société positiviste. A mesure que je m'éloignai de M. Comte et de l'extrême ascendant intellectuel qu'il avait pris sur moi, je sentis qu'il était indispensable de soumettre au contrôle de la méthode positive tout ce qu'il avait promulgué dans la dernière partie de sa vie et que j'avais admis de confiance.“

To też około tego czasu stowarzyszenie pozytywistów (La société positiviste) założone jeszcze pod kierunkiem samego Augusta Comte'a w r. 1848, rozdzieliło się na dwa obozy.

Jedna bowiem część z p. Littrém na czele wyparła się pozytywizmu Comte'a z drugiej połowy jego życia, druga zaś przyjęła wszystko nie wyjmując religii pozytywistycznej wraz z jej przepisami dotyczącymi sakramentów, uroczystości, kalendarza, biblioteki i t. d. Dwa te obozy pozytywistów dotąd jeszcze istnieją obok siebie we Francyi, a nawet i w innych krajach nie mało liczą zastępców. Dlatego chcąc dać o nich czytelnikowi wyobrażenie, przedstawimy naprzód kierunek pozytywistów w duchu p. Littrého, po czem przejdziemy do wiernych i nieodstępnych uczniów Augusta Comte'a.

POZYTYWIŚCI W DUCHU P. LITTRÉGO.

Od roku 1867 wychodzi w Paryżu peryodyczne dwumiesięczne pismo pod tytułem: „La philosophie positive.“ Głównymi redaktorami jego są panowie Littré i Wyrubow. Do współpracowników zaś należą: panowie Hipolit Stupuy, Feliks Aroux, Karol Robin, Dervisin, Bourelet, Jerzy Pouchet, Juliusz Ferry, Naquet, Luciennes, Clerc, François, Pompery, Mercier, Rovel, André Nuytz, Clavel i t. d. W liczbie tej nie spotykamy żadnego głośniejszej sławy nazwiska. Sąto prawie wyłącznie młodzi i początkujący pisarze, o czem zresztą najlepiej świadczą ich prace. Rozumie się samo przez się, że ogólny kierunek pisma jest ten sam, jaki poznaliśmy z dzieł p. Littrého. Stąd też nie potrzebowalibyśmy wcale bliżej nad nim się zastanawiać. Żeby jednak dać czytelnikowi wyobrażenie, jak rozmaite żywioły składają się na pismo, które wychodzi pod tak wiele obiecującym sztandarem jakim jest: „Philosophie positive“ dość przytoczyć treść któregośkolwiek zeszytu. Weźmy np. najświeższy za marzec i kwiecień z r. 1872, a znajdziemy tam artykuły następujące:

- 1) De la forme républicaine en France par E. Littré.
- 2) La production et les gouvernements par Mercier.
- 3) Évolution économique de l'Humanite par Rovel.
- 4) De la politique positive par L. André Nuytz.
- 5) De l'état mental de la population de Paris par Dr. Ouimus.
- 6) Tendances actuelles du proletariat européen par H. Denis.
- 7) De l'usage des maladies par E. Littré.
- 8) Varietés.
- 9) Bibliographie par E. Littré.
- 10) Fondation d'une société de sociologie.
- 11) De la classification de la sociologie, par G. Wyruboff.
- 12) Mémoire sur la division de la société en sections par J. de Bagnaux.
- 13) Memoire sur le même sujet par Dr. Clavel.
- 14) Mémoire sur le même sujet par G. Hubbard.

To wszystko razem wzięte ma zatem być filozofią, a do tego jeszcze pozytywną! Ale nie dosyć na tem, wymienione pismo nie gardzi i poezją, a nawet często umieszcza płody natchnienia poetyckiego niektórych swoich współpracowników. Bo czyliż będąc pozytywistą, nie można być oraz poetą? Czemużby więc p. Littré, który jest lekarzem, fizyologiem, historykiem, słownikarzem, krytykiem, a przedewszystkiem filozofem, nie mógł być oraz poetą? Wprawdzie wiersze jego nie są ani filozoficzne, ani poetyczne, bo jak mówi Sainte-Beuve, pisuje autor jedynie w chwilach wytchnienia, o tak sobie z amatorstwa ¹⁾. Cóż kiedy p. Littré drukując tę amatorskie próby w piśmie poświęconem filozofii pozytywnej, ośmiela tem samem i młodszych swoich towarzyszy do tego rodzaju amatorstwa, a stąd już i pp. Stupuy ²⁾, Castelnau ³⁾ i t. d. uważają swoje poetyczne utwory za dość piękne, żeby je dać poznać

¹⁾ Sainte-Beuve, Nouveaux Lundis Paris 1866 tom V. str. 229: „La poésie n'est qu'une de formes plus légères de son application: c'est une des rares recreations qu'il s'est permise, c'est chez lui le coin de l'amateur.“

²⁾ „Philosophie positive, Revue z r. 1867, tom I na str.

„Les Hotes de la France,“ A-propos allégorique en verse.“

³⁾ Tamże tom VI rok 1870 „Etapas.“

światu i za dość pozytywistyczne, żeby je w organie pozytywistów ogłosić.

Materyalizm, ateizm i socjalizm, oto ogólne cechy całego szeregu współpracowników czasopisma, którego redaktorami są pp. Littré i Wyrubow.

Atoli prócz tego w ostatnich latach pojawiło się nie mało prac niekiedy nawet obszerniejszych, które też same wyznają zasady. Jakoż inaczej być nie może, bo piszą je właśnie uczniowie p. Littrégo, a nawet on sam bardzo często układa do nich przedmowę i tak w świat je wysyła. Tego rodzaju prace są np.: „Materialisme et Spiritualisme, étude de philosophie positive par Alph. Leblais, précédée d'une préface par M. Littré. Paris 1865. albo Le positivisme pour tous, par Louis André Nuytz, précédée d'une préface par E. Littré. Paris, 1868.

Albo jedna z najświeższych:

Qu'est-ce que le socialisme? par Felix Aroux, précédée de quelques mots de préambule, par E. Littré.

Wszystkie te pisma zarówno jak i większa część rozpraw drukowanych w organie pozytywistów nie odznaczają się żadnym samodzielnym poglądem, żadną nową myślą; przezuwają one tylko poprostu to, co August Comte lub p. Littré powiedział. Na dowód tego dość wzięść do ręki broszurę z tak szumnym napisem, jak np.: „Le positivisme pour tous“ Pozytywizm dla wszystkich! Jest to niby recepta, jak najprędzej zostać można pozytywistą. Podobną receptę już w roku 1866 podało pismo: „Philosophie positive“ w artykule pana Feliksa Aroux pod napisem: „Jak zostać pozytywistą?“ (Comment on devient positiviste). Przypatrzmy się bliżej tym receptom, a będziemy mieli dostateczne wyobrażenie o kierunku pozytywistów w duchu p. Littrégo. Autor broszury pod tytułem „Le positivisme pour tous,“ który należy także do współpracowników organu pozytywistów ¹⁾, niechce jak mówi wdawać

¹⁾ Philosophie positive z r. 1869. W zeszycie za styczeń i luty jest praca tegoż autora pod tytułem: „Le spiritualisme et l'école expérimentale,“ tudzież z r. 1872 w zeszycie za marzec i kwiecień artykuł „De la politique positive.“

się w zupełny wykład pozytywizmu, lecz zamierza tylko wskazać ogólne zasady, na których się pozytywizm opiera i cel do którego dąży. Zasady i dążności, jakie autor wykazuje, są te same, które czytelnikowi już z wykładu nauki Comte'a i p. Littrégo dostatecznie będą znane. Za to w § 4 krytykuje ostro metodę teologii, poczem równie surowo obchodzi się z metafizyką. Głównem jednakże zadaniem autora było oczyszczenie pozytywizmu od zarzutu dążności materialistycznych i wywierania szkodliwego wpływu na młodzież. To też pisze przy samym końcu; „Voilà notre but. — Qu'on nous juge et qu'on dise si nous ne sommes pas en droit de penser à Socrate quand on nous accuse de corrompre la jeunesse“ (str. 35). Nie wdajemy się zresztą w bliższy rozbiór tej bardzo powierzchownie i płytko napisanej broszurki, o ile zaś porównanie z Sokratesem da się tu zastosować, zobaczymy w dalszym toku naszej rozprawy. Pan Aroux w rozprawie „Comment on devient positiviste“ opowiada nam, w jaki sposób sam z fabrykanta sukna został nagle filozofem pozytywnym.

„Przed kilkoma laty, pisze autor, ks. Dupauloup, biskup orleański i jeden z czterdziestu akademików francuskich ogłosił broszurę pod tytułem: „Avertissement à la Jeunesse et aux Pères de famille sur les attaques dirigées contre la religion par quelques écrivains de nos jours.“ Tu między innymi ostrzegał przed niektórymi pismami pana Littrégo, a tak uwiadomił mnie o ich istnieniu. Czegóż więcej potrzeba było? woła dalej p. Aroux przyznając się, że ks. biskup orleański nie nawrócił go do katolicyzmu podczas gdy pisma p. Littrégo zmieniły go zaraz w pozytywistę („La lecture de la brochure de M. l'évêque d'Orléans ne me refit pas catholique. La lecture des écrits de M. Littré me fit positiviste. str. 67).

W dalszym toku rozprawy powstaje p. Aroux przeciw militarnemu ustrojowi państw, który staje się powodem do wojen wstrzymujących rozwój przemysłu i handlu, narzeka na dzisiejsze wychowanie, w którym nie dosyć uwzględnione są nauki ścisłe, („la prééminence des lettres sur les sciences dans l'éducation“ str. 70), na katolicyzm, a nawet i chrześcijaństwo, które jak mówi przestaje już odpowiadać duchowi czasu („le réglemeut chrétien cesse de convenir“ str. 74). I dlatego porzuca autor teologią, która nie może dłużej władać ludami

zapomocą wiary w chrześcijaństwo („J'abandonne la théologie, qui ne peut plus discipliner les peuples par la fois au christianisme“ str. 76), a przechodząc stanowczo do pozytywizmu; poucza ks. biskupa orleańskiego, że dziś już ani wiara, ani wymowa, ani odwaga nie przeszkodzą podbiciu duchowej władzy boskiej pod władzę doczesną i ludzką. („Ni la foi, ni l'éloquence, ni le courage ne peuvent empêcher que le pouvoir spirituel divin ne soit abaissé devant le pouvoir temporel humain“ str. 77). Jakiż jest tedy najkrótszy sposób do zostania pozytywistą? Oto według p. Aroux wyzuć się z wiary w Boga i wszystko czego niedojrzysz mikroskopem lub nie zmierzysz cyrklem. Ale zapoznajmy się jeszcze z innym pozytywistą w duchu p. Littrégo.

Jest nim p. Wyrubow, młody Rosyanin, który należy zapewne do najzdolniejszych pisma pozytywistycznego współpracowników a nawet obok p. Littrégo, jest jego redaktorem. Pan Wyrubow jest oddawna wyznawcą pozytywizmu, a zapał jego w rozszerzaniu tej nauki jest tak wielki, że gdy jeszcze przed r. 1864 żaden z księgarzy paryskich nie chciał się podjąć nakładu powtórnego wydania „Kursu filozofii pozytywnej“ Augusta Comte'a, młody Rosyanin zamierzał podjąć się sam kosztownego nakładu dzieła, które, jak mówi p. Littré, światu uczonemu chciał złożyć w darze ¹⁾. Zamiar ten wprawdzie nie przyszedł do skutku, ale natomiast p. Wyrubow w inny sposób stara się oddać pozytywizmowi usługi, bo choć nie wydaniem pozytywistycznego koranu, to własnymi na tem polu pracami. Gdyby nas kto zapytał, w jakiej gałęzi wiedzy ludzkiej pracuje szczegółowo p. Wyrubow, byłibyśmy zaiste w niemałym kłopotcie. Bo on równie jak jego mistrz próbuje sił na każdym polu, z jedynym może wyjątkiem poezyi. Oto np. szereg prac jego umieszczonych w organie pozytywistycznym:

¹⁾ „Cours de la phil. positive par Auguste Comte Paris 1864. W przemowie p. Littrégo na str. 6. „On ne s'étonnera pas que de divers cotés soit née la pensée de réimprimer le „Cours de philosophie positive.“ Un jeune Russe, possédé de l'amour de la science, M. G. Wyruboff songea à s'en charger et à faire ce cadeau au monde studieux.“

„Qu'est-ce que la géologie?“

„Le certain et le probable, l'absolu et le relatif.“

„Quelques mots à propos d'un discours de M. Mill sur l'instruction moderne.“

„Le congrès de la Paix.“

„De l'espèce et de la classification en zoologie.“

„Le congrès de Lausanne.“

„De la méthode dans la statistique.“

„L'enseignement libre.“

„De l'ivrognerie en Russie.“

„La politique qualitative et la politique quantitative.“

„De la classification de la Sociologie.“ i t. d.

Prócz tych i wielu innych najrozmaitszej treści artykułów wydał p. Wyrubow także osobno rozprawę pod tytułem: *Stuart Mill et la Philosophie positive*.“ Jestto odpowiedź na książkę Stuarta Milla *„Auguste Comte and Positivism London 1865*, o której już wyżej wspomnieliśmy. Autor występuje w obronie pozytywizmu Comte'a i prawie w ten sam sposób zbija zarzuty Milla, jakoto już przed nim uczynił pan Littré w rozprawie *„Auguste Comte et Stuart Mill*, drukowanej naprzód w *Revue de deux mondes*, w r. 1866 za miesiąc wrzesień ¹⁾. Nie wdajemy się w rozbiór tej pracy, która jest zresztą tylko powtórzeniem znanych nam zasad i poglądów pozytywistycznych. Natomiast zapoznamy czytelnika z innem a także przeciw Millowi wymierzonom pismem p. Wyrubowa pod tytułem: *„Quelques mots à propos du discours de M. Mill sur l'instruction moderne* ²⁾.

Ponieważ p. Mill jako rektor uniwersytetu edyńskiego w r. 1867 w mowie inauguracyjnej podniósł potrzebę dokładnego poznania starożytności grecko-rzymskiej, języków greckiego i łacińskiego, nauki logiki, psychologii, umiejętności

¹⁾ Rozprawa p. Littrégo wyszła później w osobnej odbitce wraz z rozprawą p. Wyrubowa pod tytułem: *Auguste Comte et Stuart Mill, par E. Littré, suivi de Stuart Mill et la philosophie positive par G. Wyruboff, Paris, 1867*.

²⁾ *„Philosophie positive, Revue dirigée p. Littré et Wyruboff tom I. Paris 1867. Od str. 413.*

przyrodniczych i społecznych, filozofii moralnej, historii, nie wyjmując kościelnej, sztuk pięknych i t. d., przeto wziął stąd p. Wyrubow pochop do zastanowienia się nad niedostatkami i wadliwościami dotychczasowego wychowania, w którym zdaniem jego literatura piękna przeważa nad umiejętnością w ścisłym znaczeniu. Niedostatkowi temu zdaniem autora nie podobna zaradzić w inny sposób, jak tylko wprowadzeniem metody wychowania podług zasad pozytywizmu. Wiadomo już czytelnikowi jaką jest ta metoda. Oto polega ona na kolejnym poznaniu sześciu zasadniczych umiejętności, które stanowią znaną nam hierarchią Comte'a czyli drabinę encyklopedyczną. Pan Wyrubow usiłuje dowieść, dlaczego właśnie matematyka powinna stanowić konieczną podstawę wszelkiego wychowania, oraz dlaczego po niej z kolei nastąpić ma astronomia, fizyka, chemia, biologia i nareszcie socjologia. Wszystko, co nie wchodzi w zakres tych nauk, powinno być odrzucone, bo wychowanie będzie już zupełne, jeżeli tylko odbędzie się porządkiem umiejętności przytoczonych ¹⁾. Jednak umiejętności te razem wzięte stanowią tylko wiedzę ogólną, czyli jak mówi autor „abstrakcyjną.“ Stąd też nie powinny one zajmować się szczegółowymi zjawiskami, jak np. dokładnym opisem rośliny lub zwierzęcia, lecz podawać tylko ogólne prawa „którym podlega świat cały i które są kluczem do wszystkich zagadek. „(Lois générales, auxquelles l'univers entier obéit et qui donnent la clef de toutes nos énigmes).“ Pozytywne wychowanie rozpocząć się powinno od umiejętności abstrakcyjnej („La science abstracite vient se placer au premier rang“ str. 423). Tak więc pozytywizm, który pozornie kieruje się metodą indukcyjną prowadzącą od szczegółów do prawdy ogólnej, w wychowaniu swoim poleca drogę wręcz przeciwną, bo zaczyna od prawd ogólnych, które dopiero później na zjawiskach szczegółowych winny być sprawdzone. Dla tego też p. Wyrubow nie życzy sobie wcale, żeby wychowanie uniwersyteckie tworzyło specjalistów, a nawet

¹⁾ „Philosophie positive, Révue z r. 1867 na str. 427: Notre plan est donc tracé, et nous pouvons considerer l'instruction de l'homme comme complète, lorsqu'il aura succesivement parcouru les six sciences abstraites qui composent la série.

narzeka na dzisiejsze czasy, w których do tego zeszedliśmy stopnia, że profesorów oceniamy tylko podług ich prac szczegółowych („on est arrivé à ne juger le professeur que par les travaux spéciaux! qu'il a publiés“ str. 419). Bo też zaiste o wiele wygodniej z pozytywizmem, a najlepszym dowodem jest sam p. Littré, który pisze o wszystkim ¹⁾ i cały szereg młodych pozytywistów wstępujących w jego ślady. Dość bowiem znać kilka ogólników, czyli jak mówią pozytywiści kilka praw ogólnych, by je już do wszystkiego stosować. Mniejsza zresztą o dowód, czy te mniemane prawdy ogólne są rzeczywiście powszechnymi. Taką np. prawdą a nawet prawem pozytywnym nazwał Comte swój pomysł o trzech okresach, to jest teologicznym, metafizycznym i pozytywnym. Prawda, że nawet sam p. Littré przyznał, że prawo to nie da się zastosować do dziejów, bo jak mówi, w dziejach nie wszystko zawarte jest w porządku umietytnym (en histoire tout n'est pas renfermé dans l'ordre scientifique) ²⁾. Pomimo to proszę wziąć tylko do ręki jakiegokolwiek choćby najkrótsze pismo w duchu pozytywizmu francuskiego, a łatwo przekonać się można, że owe mniemane prawo zasadnicze jest zawsze osiłą, około której całe rozumowanie się obraća. Wogóle jak w pracach dotąd poznanych, tak prawie we wszystkich artykułach organu pozytywistycznego znać pewną dążność ku zbyt powierzchownemu encyklopedyzmowi, który ma wiele spólnego z kierunkiem encyklopedystów XVIII wieku, chociaż żaden z dzisiejszych pozy-

1) Na dowód tej wszechstronności, oprócz dzieł już wyżej wymienionych, przytaczamy jeszcze kilka prac umieszczonych we „Philosophie positive.“ „Les trois philosophies“ Politique, Poesies, Henriette d'Angleterre, belle soeur de Louis XIV est elle morte empoisonée?“ De la méthode en psychologie. — Gil Blas et l'archeveque de Grenade. Pangermanisme et Panslavisme. Wszystkie te rozprawy znaleźć można w organie pozyt. za r. 1867. W innych latach znajdujemy znowu: Un fragment de médecine retrospective. Le suffrage universel en France. Du génie militaire de l'empereur Napoléon I. Des origines organiques de la morale. De la methode en Sociologie. Socialisme. Le Plebiscite i t. d.

2) Littré, Auguste Comte et la philosophie positive, Paris 1864 str. 49.

tywistów francuskich ani talentem, ani nauką nie dorównywa pisarzom jak d'Alembert, Diderot i t. d.

Zapoznawszy tedy czytelnika z kierunkiem młodych wyznawców pozytywizmu w duchu p. Littrégo, przechodzimy do drugiego obozu, to jest do nieodstępnych uczniów Augusta Comte'a.

WIERNI UCZNIOWIE COMTE'A.

W domu pod numerem 10tym przy ulicy Monsieur-le-Prince w Paryżu zebrało się w mieszkaniu pierwszopiętrowem dosyć liczne grono osób. Są tam kobiety i mężczyźni różnego wieku, bo obok dojrzałego męża nie trudno spotkać młodzieniaszka o kilkunastu zaledwie latach. Wszyscy czarno ubrani a na twarzach ich maluje się jakiś poważny i uroczysty nastrój. To grono wiernych wyznawców pozytywizmu Comte'a, które dziś jako w dzień śmierci wielkiego ludzkości kapłana zebrało się licznie we własnem jego pomieszkaniu, bo ono wedle ostatniej ich mistrza woli ma pozostać na zawsze najpierwszą świątynią ludzkości. Przypatrzmyż się bliżej tej świątyni. Mały przedpokój prowadzi do większego cokolwiek pokoju, gdzie stoi stół, kredens i kilka krzeseł. Poznasz, że to sala jadalna, bo też na kredensie spostrzeżesz nawet ważki, któremi jak wiadomo, wielki kapłan codziennie ważył swój skromny pokarm. Stąd wchodzisz do salonu, gdzie także wszystko pozostało od śmierci Comte'a nietknięte. Te same sprzęty, kanapa i fotele, między którymi odznacza się różowy, który Comte polecił uważać za ołtarz domowy dlatego, że na nim najczęściej siadywała Klotylda de Vaux. Na ścianie wisi portret Comte'a i Klotyldy, jego anioła stróża. Tuż za salonem biblioteka, gdzie po jednej stronie stoją dzieła poetów, po drugiej filozofów, historyków i innych uczonych pisarzy. Rozumie się, że ci tylko pisarze są tu uwzględnieni, którzy są na liście znanej nam biblioteki pozytywistów. Za biblioteką jest sypialnia, gdzie od śmierci Comte'a nietknięta dotąd pościel na łóżku. W głębi alkowy widać obraz nie bardzo wprawną ręką wykonany, chociaż zresztą ma on być bardzo wierny i do głębi po-

ruszający. Comte schorzały i blade leży wyciągnięty na łożku, obok którego z wyrazem głębokiego smutku stoi jego przybrana córka, trzeci z kolei anioł-stróż to jest znana nam kucharka Zofia Thomas. Taki jest przedmiot wspomnianego obrazu.

Ale wróćmy do naszych pozytywistów. Wszyscy zebrali się właśnie w salonie, a jeden z nich p. Lafitte przemawia do nich przypominając im, że to dziś dzień śmierci owego wielkiego męża, który ludzkość na nowe wprowadził tory. Takie zgromadzenia pozytywistów w niczem od nauki Comte'a nieodstępujących powtarzają się dość często. Bywają tam bowiem niekiedy naukowe odczyty, które najczęściej miewa p. Lafitte. Atoli dwa razy do roku winni się wszyscy zgromadzać i to w ubraniu czarném, żeby dzień 1go stycznia jako rozpoczęcie nowego roku i 5go września jako rocznicę śmierci Comte'a z należną obchodzić uroczystością. Na czele tego grona wiernych pozytywizmu wyznawców stoją pp. Robinet i Lafitte, z których pierwszy będąc lekarzem w Paryżu, słowem i piśmem stara się oraz szerzyć zasady pozytywizmu. To też właśnie w tym duchu wydał on książkę pod tytułem: „Notice sur l'oeuvre et sur la vie d'Auguste Comte Paris 1860“.

Nie ma zapewne pomysłu ludzkiego, któryby nie pozyskał zwolenników, a częstokroć nawet oczywiste głupstwo podbija słabsze rozумы. Cóż zatem dziwnego, że i religia pozytywistyczna ma swoich wyznawców. Wszakże jeżeli nawet dzisiejszy akademik francuski p. Littré należał długi czas do ich grona, to zapewne nie zadziwi nikogo, że religia ludzkości nie tylko we Francyi, lecz nawet w Anglii, Holandyi i Ameryce zyskuje zwolenników i wyznawców. Przed kilkoma laty przybył do Paryża znany w Dublinie adwokat p. Hutton umyślnie w tym celu, aby w stolicy pozytywizmu i świątyni ludzkości uznać przepisy religii pozytywistycznej i uroczyste zobowiązać się do ich pełnienia. Podobnie p. Congreve profesor z Oksfordu, który katechizm Comte'a na angielski język przełożył. Stuart Mill w dziele August Comte and Positivism nazywa p. Congreve najgłówniejszym wyznawcą religii pozytywnej w Anglii. (Tłóm. franc. str. 134). W 42 roku życia porzuciwszy swój zawód, oddał się nauce medycyny, aby spełnić zadanie społeczne, do którego w swém pozytywistycznym przekonaniu czuł się powołanym. W tym duchu Anglik

Dr. Bridges ogłosił w Londynie r. 1865 książkę: „A general View of Positivism, a niedawno jeszcze p. G. David wydał w Nowym Yorku dziełko: „A positivist primer being a series of familiar conversations ou the religion of humanity. New-York 1871“. (Pozywistyczne rozpamiętywanie będące szeregiem poufnych pogadank o religii ludzkości). W tych pogadankach broni autor religii pozywistycznej przeciw wszelkim czynionym jej zarzutom, żaląc się oraz na p. Littrégo za to, że przyjmując pozywizm Comte'a z pierwszej połowy jego życia, wypiera się dziś wszelkiego spółnictwa z religią ludzkości i w ogóle z pozywistycznymi pomysłami z ostatnich lat życia założyciela szkoły pozywnej.

Atoli p. David nie jest pierwszym, który p. Littrému to samo wypowiedział. Już bowiem p. Allou obrońca testamentowych spadkobierców Comte'a publicznie w imieniu swoich klientów odmówił p. Littrému i całej jego szkole prawa do pozywistycznego sztandaru. Przytaczamy słowa p. Allou, bo świadczą one dosyć wymownie o nieprzyjaznym kierunku obu obozów.

„Mówicie, że jesteście pozywistami? Nie! Wy jesteście panem Littré'm i jego nauką, córką pozywizmu, ale córką odstepną i zbuntowaną! Dlaczegoż tedy przywłaszczacie sobie nazwisko, które się wam nie należy? Pozywiści, to są uczniowie Comte'a, którzy go się nie zaparli aż do ostatniej godziny. Wy przekształcacie pozywizm na wasz sposób, piszecie traktaty pozywistyczne, zakładacie Przegląd pozywistyczny; jakimże prawem? Wy jesteście tak pozywistami, jak protestanci są katolikami! Nie wrywajcie z naszych rąk sztandaru, którego wam nie powierzono, bo nie macie do niego prawa a bierzecie go tylko na to, abyście go podarli! ¹⁾

Dość ostre zapewne słowa, ale ciekawe dla każdego, kto zdala przypatruje się tej walce.

Tyle tylko wspominamy o wiernych uczniach Comte'a, bo czytelnikowi znane są zresztą przepisy religii pozywistycznej, które oni ściśle dotąd zachowują i pełnią.

1) Philosophie positive „Révue redigée par E. Littré et Wrouboff.“ tom VI r. 1870 str. 365.

ZAKOŃCZENIE.

Staliśmy tedy u kresu naszej rozprawy, której zadaniem było zapoznanie czytelnika z głównymi wyobrazicielami dwóch kierunków pozytywizmu francuskiego. Już w toku naszego pisma zbijaliśmy ten mniemany pozytywizm i wykazywaliśmy jego słabe strony. Teraz wypada nam rzucić jeszcze raz okiem na ogólny jego kierunek i zapytać się oraz, czy w nim prócz wykazanych stron ujemnych nie ma także pewnej strony dodatniej, którą podnieść i uznać należy. Pozytywna filozofia chce, jak powiada, zbadać prawdę niewątpliwą, niezbitą, słowem prawdę pozytywną. Już ta sama dążność zasługuje na pochwałę. Ale pytamy się czy pozytywizm jest pierwszym, który konieczność szukania prawdy pozytywnej wyraża. Proszę mi wskazać filozofa, któryby jej nie szukał. Dążnością tedy ku zbadaniu prawdy nie różni się pozytywizm od żadnej dawniejszej szkoły filozoficznej. Więc zapewne różnić się będzie tylko sposobem swego badania czyli krótko mówiąc metodą. Pozytywizm, jak wiemy, idzie za doświadczeniem samym, wszystko co nie jest doświadczalne, co się nie da rozebrać nożem anatomicznym, cyrklem zmierzyć lub dojrzeć mikroskopem, już tem samym pada poza zakres jego badań. Ale czy w całym obszarze zjawisk świata da się zastosować metoda doświadczalna?

Któż gdzie i kiedy zbadał np. myśl ludzką, jej obszar, granice, przemiany i prawa za pomocą samego cyrkla lub mikroskopu? Dobrze czyni filozofia pozytywna, gdy doświadczenie wysoko ceni i podnosi. Ale czyż tem różni się już tak dalece od filozofii dawniejszej. Któryż filozof, zasługujący rzetelnie na to nazwisko, gardził kiedy doświadczeniem? Indukcja jest, jak wiadomo, właściwą doświadczeniu drogą. Stąd chwalimy też filozofię pozytywną, że indukcyjnej używa metody, że od szczegółów postępuje do ogółu, od zjawisk szczegółowych do praw ogólnych, którym one wszystkie ulegają.

Atoli i pod tym względem nie wprowadza on nic nowego, bo indukcya znana była już we filozofii starożytnej. Używano jej jeszcze przed Sokratesem, a według świadectwa Arystotelesa pierwszym, który jej metodycznie zaczął używać, był właśnie Sokrates ¹⁾. Plato, choć niby taki idealista, wysoko cenił metodę indukcyjną ²⁾, a cóż dopiero Arystoteles, ów empiryk w zupełnem słowa tego znaczeniu ³⁾. We filozofii nowszej indukcya większego jeszcze nabrała znaczenia. Wszak Bako wołał, że jedyna nadzieja dla filozofii natury spoczywa w indukcji prawdziwej, „*spes una in inductione vera!*“ Kartezjusz i Leibnitz nie inaczej zapatrywali się na indukcyjną metodę, dlatego nawet sam Comte zowie ich pierwszymi założycielami filozofii pozytywnej. Również Kant a nawet i Hegel nie gardzili metodą indukcyjną, lecz owszem wysokie przyznawali jej znaczenie.

Pozytywizm Comte'a i jego uczniów chwali się nieustannie, że indukcyjnej używa metody, rozprawia o niej w ciągłym kole ogólników, nie dając jednak nigdzie bliższej skazówki, jaką ta indukcya być powinna. Wszakże już Stuart Mill, choć tak łagodny pozytywizmu francuskiego krytyk, nie zapomniał przecież wytknąć mu tego niedostatku. Widzieliśmy nawet, że Comte i jego uczniowie, którzy zawsze powstają przeciw wszelkiemu rozumowaniu a priori, przecież sami zbyt często zamiast indukcji używają rozumowania apriorycznego, „Pocóż zresztą daleko sięgać po dowody, kiedyż p. Wyruboff, jak widzieliśmy, w swoim planie wychowania pozytywnego na pierwszym miejscu stawia umiejętności abstrakcyjne, mające podawać z góry prawdy oderwane i ogólne, które dopiero później na zjawiskach szczegółowych winny się sprawdzać. Któż powie, że metoda taka jest indukcyjną?”

Jednem z zasadniczych pomysłów pozytywizmu jest zaprzeczenie wszelkiej teologii, wszelkiej nadprzyrodzonej lub opatrnościowej woli słowem ateizm. *Diis extinctis deoque successit humanitas!* oto hasło spotykane nieraz w pismach obu

¹⁾ Aristoteles *Metaph.* XIII, 4.

²⁾ Plato, *Phaedr.* 265. D.

³⁾ Aristot. *Tom.* I. 12.

kierunków pozytywistycznych we Francji. Cóż zatem dziwnego, że za czasów paryskiej komuny nie mało było takich, co burzyli kościoły i znieważali ołtarze, kiedy im pozytywizm oddawała prawil, że nazwisko Boga to zabawka dla starych bab, a nieśmiertelność duszy, toć cukierek dla niedorostków. Wszakże niedawno jeszcze rozdawano w Paryżu drobnej dziatwie szkolnej książeczki małe, gdzie między innymi takie czytałeś wyrazy: „Bóg nie jest dowiedziony, dusza nie jest dowiedziona... Człowiek nie mogąc poznać tego, co nie podpada pod zmysły, czyli to jest nadnaturalne czy metafizyczne, ograniczony jest jedynie do poznania tego, co jest w jego zakresie. On będzie więc badał matematykę, astronomię, fizykę, chemię, biologię i socjologię. Nie boimy się wyrzec, że taka nauka jest nauką prawdziwego Boga... bo też zbliża się już panowanie pozytywizmu!“ ¹⁾

Oto, do czego doprowadził pozytywizm taki, jaki widzieliśmy w pismach głównych jego we Francji wyznawców. Materializm, ateizm, socjalizm, skeptycyzm i sofisterya, słowem wszystko, co kiedykolwiek negatywnego zjawilo się we filozofii dawniejszej, ta mniemana nowa filozofia skupiła w jedno ognisko, którem nadto ośmieliła się nadać ponętną nazwę pozytywizmu!...

Szanujemy doświadczenie, ale pozytywizmu, jak dobrze mówi p. Caro, nie należy uważać z empiryzmem za jedno ²⁾. Stąd też w obozie pozytywistów francuskich nie spotkaliśmy żadnego znakomitego badacza jakiegokolwiek umiejętności indukcyjnej. Widzieliśmy tam tylko półmędrków piszących o wszystkim, chcących ogarnąć jednym zamachem cały nieskończony obszar wiedzy ludzkiej, którzy atoli zamiast badań ściśle umietyjnych błędzą nieustannie w kole kilku nibyto pozytywnych

1) Wiadomość o rozdawaniu tych książeczek i słowa powyższe wyjmujemy z przytoczonej już wyżej noty ks. biskupa Dupanloup.

2) „La Métaphysique et les sciences positives.“ Artykuł umieszczony w „Revue des deux Mondes“ z r. 1866 w zeszytzie październikowym na str. 422; „Il faut bien se garder de confondre l'école expérimentale avec l'école positiviste.“

praw a raczej ogólników. Dlatego w śmiałych ich poglądach spotykasz co krok zapatrywania filozoficzne pozbawione wszelkiej cechy pozytywnej i na odwrót zdania pozytywne bez żadnej podstawy filozoficznej.

Kończąc tedy rzecz naszą o pozytywistach francuskich, winniśmy jeszcze wytłómaczyć się przed czytelnikiem, dlaczego pisząc o pozytywizmie, nie wspomnieliśmy o takich myślicielach jak Stuart Mill, Bukle, Herbert Spencer, Draper i t. d.? Uczyniliśmy to głównie dla tego, że jak sam tytuł naszej rozprawy wskazuje, chcieliśmy na teraz zająć się tylko pozytywizmem we Francyi. Bo też pisma pp. Milla, Buckla, Drapera, Spencera, Careya, chociaż niezaprzeczenie w niejednym względzie wykazują pokrewieństwo z pozytywizmem francuskim, to jednak bardziej jeszcze różnią się od niego.

Zresztą w pracy naszej objęliśmy tylko tych pisarzy, którzy jawnie zowią się uczniami Comte'a. I z tej to właśnie przyczyny nie zastanawialiśmy się nad pismami pp. Renana, Taina, About'a i wielu innych, chociaż niektórzy krytycy i tych pisarzy liczą do pozytywistów. Zapewne, że w pismach ich jest nie mało poglądów do pozytywizmu Comte'a zbliżonych, niekiedy nawet jakby żywcem z niego wyjętych, ale mimo to niepodobna wciągać ich przemocą do obozu, z którym się jawnie wszelkiego wypierają spółnictwa. Ograniczając się tedy w niniejszej pracy jedynie do pozytywizmu francuskiego, w właściwym tej nazwy znaczeniu, cieszymy się oraz nadzieją, że wkrótce będziemy mogli zaznajomić czytelników polskich także z tak zwanym pozytywizmem angielskim w duchu Stuarta Milla, Buckla, Spencera, Lewesa, Drapera i t. d.

*

*

*

Czytelnikom, chcącym się bliżej z pozytywizmem francuskim zapoznać, polecamy prócz wspomnianych pism Augusta Comte'a i pana Littrégo, oraz całego szeregu rozpraw umieszczonych w organie pozytywistów wychodzących w Paryżu pod tytułem: „Philosophie positive, Revue redigée par E. Littré et G. Wyrouboff“, jeszcze następujące pisma:

- Stuart Mill: Auguste Comte and Positivism. London 1865, tłumaczenia francuskie przez Dra Clemenceau wyszło w Paryżu r. 1868.
- P. Lewes: Auguste Comte. London 1865.
- P. Janet: La crise philosophique. Paris 1865.
- Guthlin: Les doctrines positivistes en France; étude sur les oeuvres philosophiques de MM. Littré, Renan, Taine et About. Paris 1865.
- L. Reybaud: Études sur les réformateurs ou socialistes modernes. 7e édit. Paris 1864. Tom I. od str. 284 do 380.
- Dupont-White: Le positivisme à propos d'un livre de M. Littré w Revue des deux Mondes z r. 1865.
- Guizot: Meditations sur l'état actuel de la religion chrétienne. Paris 1866.
- E. Caro: La métaphysique et les sciences positives à propos de quelques ouvrages nouveaux; w Revue des deux Mondes z r. 1866.
- Louis Etienne: Le positivisme dans l'histoire w Revue des deux Mondes z r. 1868.
- Joseph Kenens: La science de l'homme et la philosophie en France à notre époque; w Revue contemporaine z 1868.
- Henry Montucci: La philosophie positive, ses prétentions, ses défaillances; w Revue contemporaine z r. 1869.
- Ch. Pellarin: Essai critique de la philosophie positive. Paris 1864.
- Angiulli: La filosofia e la ricerca positiva. Napoli 1869.
- Pasquale Villari: La filosofia positiva e il metodo storico. Milano 1866.
- Trombetta: La filosofia speculativa e il positivismo 1872.

W Niemczech może najmniej zwracano dotąd uwagi na pozytywizm francuski, możemy zatem tylko następujące przytoczyć pisma:

- Dr E. Dühring: Kritische Geschichte der Philosophie von ihren Anfängen bis zur Gegenwart. Berlin 1869. Od str. 479 do 494.

Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik herausgegeben von Dr. J. H. von Fichte, Dr. Herman Ulrici und Dr. J. U. Wirth: Halle 1868. Zeszyt I. tomu 52go rozprawa Hartsena na stronie 54.

Internationale Revue, Wien 1868. Rozprawa p. Reichlin-Meldegg'a pod tytułem: „Die negative Richtung der Philosophie im Auslande.“ Zeszyt I i II.

Co się tyczy prac polskich, to już we wstępie wymieniliśmy rozprawy pp. Franciszka Krupińskiego i Kaźmierza Kaszewskiego umieszczone w Bibliotece Warszawskiej za rok 1868 (tom III) i 1869 (tom II).

Wszystkie wymienione wyżej pisma zajmują się pozytywizmem ze stanowiska krytycznego.

Do pism pisanych w duchu pozytywizmu francuskiego, prócz wymienionych już w toku naszej rozprawy, dodajemy jeszcze następujące:

Célestin de Blignières: Exposition abrégée et populaire de la philosophie positive. Paris 1857.

Eug. Bourdet: Principes d'éducation positive. Paris 1863.

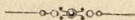
Eug. Bourdet: De la morale dans la philosophie positive et de l'autonomie de l'homme. Paris 1866.

Baron de Constant Rebecque: Kurze Uebersicht der positiven Religion oder der Religion der Menschenliebe, der religiösesten und gesellschaftlichsten aller Religionen, der einzigen, welche fähig ist allgemein zu werden und welche es daher eines Tages werden wird, in ein System gebracht und begründet von Auguste Comte. 2te Ausgabe. Haag 1856 oder im 68 Jahre der grossen Krisis. „Diis extinctis Deoque successit humanitas.“ Oto motto tej książki.

Berknara: Principii di biologia e di sociologia propositi agli studiosi di filosofia del diritto. Torino 1865.

Miss Martineau: The positive philosophy of Auguste Comte freely translated and commented 2 vol. London 1853.

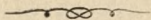
O pracach pp. Bridges'a i Dawida wspomnieliśmy już w innem miejscu.



REDAKCJA
GAZETY DLA WSZYSTKICH
KRAKÓW
ulica Wenecya Nr. 3

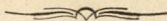
T R E Ś Ć.

Wstęp	3
I. August Comte	7
II. Pisma Augusta Comte'a	21
III. P. Emil Littré	65
IV. Pozytywiści w duchu p. Littrégo	83
V. Wierni uczniowie Comte'a	91
VI. Zakończenie	94



Sprostowanie ważniejszych omyłek druku.

Na str.	23	wiersz	3	od góry	czytaj	gałęź	zamiast	wyrazu	przewró-
									conego
"	33	"	7	"	"	mogła	"	mygła	
"	35	"	6	"	"	skazywałyby	"	wskazywałyby	
"	38	"	9	"	"	kwestyach	"	kwestych	
"	68	"	6	"	"	Kursu	"	Kursa	
"	97	"	13	"	"	okazują	"	wykazują	
"	98	"	2	"	"	tlómaczenie	"	tlómaczenia.	



STATIONERS' WORKS OF GREAT BRITAIN



BIBLIOTEKA KÓRNICKA

245012